Zakupiłem dnia 9. lipca 1934
u p. Bardacha Przemyśl. Francisz-
kańskiej 11. Ip. za cenę 3 zł. 50 gr.

Rękopis w Zakładzie Ossolińskich
pod sygnaturą № I. 4745

AFORYZMA

dotyczące się

ogólnego lub też naturalnego

przeznaczenia

CZŁOWIEKA

czyli

RZECZ

o

MAŁŻEŃSTWIE

przez

Bronisława Trentowskiego

Wstęp

I

1. Przez Aforyzmy rozumiem zdanie o tej lub owej rzeczy, bez architektonicznego musu, jak by od niechcenia wyrzeczone, oraz po większej części urywkowo obok siebie stojące. Bliższy związek między jednem zdaniem a drugiem, nie jest tu rzeczą konieczną; są to tylko krótkie rzuty. Zdania te mogą być więcej, nawet całkowicie rozwinięte, (mogą być więcej, nawet całkowicie) mogą też być tylko napomknięciem, roztwierającem czytelnikowi rozległe pole do myślenia. Jakkolwiek bliższy związek między pojedynczemi zdaniami nie jest tu konieczny; związek przecie ogółu jest rzeczą nieodzowną, jeżeli przedmiot ma stanowić filozoficzną całość.

Systematyczność panuje przeto w aforyzmach, dotycze się przecież nie pojedynczych zdań, ale całości utworu; wiąże ona pojedyncze zdania niewidzialnem pasmem porządku, równie jak mądrość boska światem rządząca, najróżnorodniejsze wydarzenia spaja z sobą cudownym swym łańcuchem i w jeden piękny zamienia organizm! Słowem, aforyzmy nie są dziełem, ale szkicą, planem do dzieła w pewnym nieładzie. W nich używa autor najwięcej swobody. Wolno mu obok myśli głębokich rzucać myśli lekkie, humorystyczne, nawet żartobliwe; wolno mu tu po ciężkich pracach odetchnąć i zabawić się niejako gawędą. Nie jedynie nauka, ale i rozrywka może być tu celem.

2. Przeznaczeniem każdego człowieka jest, zupełne rozwinięcie swej istoty, czyli zbudzenie bóstwa w piersiach swoich śpiącego i przyprowadzenie go do własnego uczucia, do jawu i czynu, lub też mówiąc filozoficznie, przeistoczenie tego, co w nim bóg złożył in potentia, własną swą wolą i działalnością w tak zwane in actu, t. j. przeistoczenie swej istni

w istnią. To przeznaczenie jest powszechne, przenika zatem wszelkie inne przeznaczenia nasze; my przecież daléj o niém mówić niebędziemy bo nam nieidzie tutaj o powszechne, ale tylko ogólne nasze przeznaczenie. –

3. Każda powszechność mieści w sobie trzy rozłonia: ogolność, szczegolność i pojedyńczość. Powszechność jest, że tak powiem, bogiem i jego objawieniem się w stworzeniu, wiecznym autorem i jego ciągle w dalszych wielkich poszytach wychodzącą księgą; ona jest wszędzie całkowita, równie w ogromie niezmierzonego swiata, jak w atomie; w tych dwu przeciwnych nieskończonościach. Jej początek odstania się najczytelniej w jej końcu, a więc bóg w człowieku, nasienie wszelkiego istnia owem kwieciu. Słowem, powszechność, nie jako loiczne pojęcie, ale jako istnienie (w owem kwieciu) uważana, jest bogiem albo bóstwem, czyli boga obrazem, jest systemem, albo jego stereotypowem pytkiem, jego miniaturą. Każdy system zaczem każda powszechność, jest wszystkością, jednością i całością w organicznej harmonii. Wszystkość jest naturą, podzielną materyą, nieskończenie mnogą rzeczowością, a więc wielkim polipem rozumu,

gaiącym w przestrzeni swe ramiona. Jedność jest duchem, duszą owego polipa, ideą ciągle się rozwijającą, myślą wymawiającą samę siebie w czasie. Całość wreszcie jest wszystkością i jednością społem, światem wielkim lub małym zawsze całkowitem, dla siebie istniejącem, udzielnym! Wszystkość jest realnością, a więc empiryjcznej natury; jedność jest idealnością, a więc spekulacyi przedmiotem; całość jest realnością i idealnością w jedni, czyli rzeczywistością, a więc równie empirycznej, jak spekulacyjnej barwy, czyli celem filozofii. Powszechność jest początkiem, całości końcem wszego istnienia a zatem najdoskonalszém powszechności odbiciem. Ogólność tedy jest wszystkością, szczególność jednością, a pojedynczość całością w powszechności systemie; czyli pierwsza jest realną, druga idealną, a trzecia rzeczywistą powszechnością. Ogólność panuje tylko w empiryi i jest głosem wszystkich ludzi. Ogień parzy, nóż kraje, ocet kwaśny i. t. p. torsą zdania ogólne. Szczególność panuje tylko w spekulacyi rozpadającej na luźne szkoły. Wszystko co jest, jest otóż tylko, o ile jest myślą, ideą, pojęciem; rzeczywistość jest monadą,

i.t.p. to są zdania szczególne. Pojedynczość wreszcie panuje w filozofii będącej stworzeniem boga w naturze i stworzeniem człowieka w własnym jego świecie, ona chce uczynić każdego z ludzi obrazem boga a więc samodzielną, wolną, własny system tworzącą istotą. Zatem powyższego według układu, powszechne przeznaczenie człowieka występuje jako ogólne, szczególne i pojedyncze. My mówiemy tylko o ogólnem. Tu jedna jeszcze uwaga: Ponieważ ogólność panuje materialnej naturze; więc ogólne przeznaczenie człowieka jest jego naturalnem przeznaczeniem, przeto empirycznej treści stykrocią uszczknioną na niwach doświadczenia.

4. Cóż jest ogólnem, czyli naturalnem przeznaczeniem człowieka? Człowiek ogólny jest człowiekiem pospolitym, realnem czyli empirycznym. On pracuje na własne utrzymanie, trudni się rolnictwem, rzemiosłem, sztuką lub umiejętnością, ale zawsze, jeżeli nie całkiem, to przynajmniej w części, w celu zarobienia na chleb, jest on tylko północnem albo południowym ludzkości magnesem; tylko mężczyzną albo kobietą; tylko półczłowiekiem. Ustaliwszy swe zewnętrzne stanowisko w świecie, szuka małżon-

ki lub małżonka t. j., drugiej swej połowicy, czyli dopełnienia swej istoty, zamienienia się w całość. Małżeństwo przeto jest ogólnem czyli naturalnem przeznaczeniem człowieka.
5. Człowiek, obraz boga i korona rzeczywistego świata, bóstwo na ziemi i król w przyrodzeniu, równy wszędzie sobie samemu, niebiańską swą iskierką, oraz końcem czynności stworzyciela na wszystkich słońcach i planetach samodzielnym, początek w sobie, jak w zwierciedle odbijającem, ma w sobie pełno głęboko ukrytych tajemnic. Ile zdołał kto z siebie samego wyczytać, ile skarbców w Himalaju swych piersi roztwożyć, ile zapuścić się wewnątrz we własne i spojrzeć okiem przenikliwości w swą istotę; tyle tylko ma własnej znajomości siebie, pałającej się lampą w ciemnym labiryncie znajomości siebie człowieka wogóle. Jeden otrzymał berło panowania nad sobą i jest ludzkości gwiazdą; drugi nurza się w brudzie zmysłowych uciech i jest najnędzniejszy od robaka; jeden panuje nad słowa i sercem swych braci, jest wyrocznią milionów; drugi igraszką wiatru i szyderstwem ulicznej zgrai. Czem się kto sam uczynił, tem jest. W ręku naszem spoczywa szczęścia koliber, głupiec tylko niebacznie dłoń roztwiera i puszcza swego ptaszka na wolność! Szczęście naj-

większem człowieka jest, odpowiedzieć swemu powszechnemu, ogólnemu, szczególnemu przeznaczeniu. Pojedynczych przeznaczeń jest nieprzebrane mnóstwo. Ile stanów, zatrudnień i sposobów myślenia w ludzkości, tyle i pojedynczych przeznaczeń, tyle i wyobrażeń o szczęściu. Szczególnych przeznaczeń jest także wiele: Ten żyje n. p. li dla oswobodzenia ojczyzny, ów li dla malarstwa, muzyki, architektury, poezyi, prawnictwa, filozofii, teologii i. t. p. Przecież ogólne nasze przeznaczenie jest tylko jedno. Człowiek jako utwór fizyczny li więcej uprzywilejowany brat zwierza i roślinny, jako organiczny światek, natura w jednym ze swych kwiatów, musi równe mieć przeznaczenie z całem pozostałem młodszem jego rodzeństwem, t. j. przewiecznienie własnej istoty materyalne rozkwitnienie, wydanie owocu i uyrzenie siebie samego w swym płodzie. Małżenstwo tedy jest, jak już rzekliśmy ogólnem czyli naturalnem przeznaczeniem szczęściem człowieka.
6. Tak zwany celibat, bądź dobrowolny, bądź też jakiemkolwiek prawem narzucony, wyjąwszy przecież u takowych kapłanów, którzy li dla pobożności żyjąc, i wszelkiego rozstargnienia unikając, w bogu swe szczęście znajdują, jest okropnem nieszczęściem, ponieważ oddala człowieka od

jego ogólnego, czyli naturalnego przeznaczenia. Tu traci życie jeden z najgłówniejszych, w całej naturze wszystkich, swoich celów. Polygamia i celibat są dwie jednostronne ostateczności; monogamia jest prawdą naturalną, tę jedynie rozumiemy, mówiąc o małżeństwie. Poligamia robi człowieka zwierzęciem, celibat aniołem albo szatanem; tu przestaje on być człowiekiem naturalnym a więc i rzeczywistym.

7. Jest to rzecz niemała przygotować się do małżeństwa i osiągnąć w niem szczęście istotne. Znajdziesz wiele małżeństw szczęśliwych, które to szczęście winne są, że tak powiem, samemu tylko instynktowi i naturze; również wiele nieszczęśliwych, gdzie właśnie tego instynktu brakuje, gdzie natura przewodniczka nie znajduje posłuchania. Człowiek atoli myślący nie spuszcza się na instynkt i naturę. On sam pragnie kierować losu swego łódką, być własnego szczęścia twórcą i panem. Rozmyśla on wprzódy sam nad tym ważnym przedmiotem; słucha przecież chętnie także o nim mówiącego brata.

8. Obie płci odpychają i gonią się wzajem tak długo, póki się nie złączą i w jedno nie stopią. Małżeństwo jest końcem romansu każdego, końcem także naszego romantycznego życia,

t. j. naszej młodości. Małżeństwo jest myrtowym wieńcem miłości, która, wedle nauki naszego Zbawiciela, najwyższa, jest chrześciańską cnotą. Przedmiot ten zatem ma nadzwyczaj wiele interesu. Interes ten powiększa się, tem bardziej przeto, że wkrótce wyjdzie tom pierwszy naszej Chowanny t. j. systemu wychowania dzieci. Aforyzmy więc te uważać można za ganek, przez który wchodzi się do pedagogiki naszej gmachu.

9. Małżeństwo jest świętem zjednoczeniem się, mężczyzny z kobietą, a więc całością powstającą, z połączenia się dwu polarnych sprzeczności w człowieczeństwie. Chcąc zatem poznać jego istotę, trzeba mówić: A) o mężczyźnie, B) o kobiecie, i C) o wzajemnym ich stosunku do siebie i związku, czyli o właściwem małżeństwie. To też jest podziałem naszego przedmiotu. Na tym podziale kończy się, nasz wstęp i rozpoczyna rzecz sama.

A. Mężczyzna
jako naszych aforyzmów część pierwsza

10. W pierwotnym stanie towarzystwa ludzkiego, i dziś jeszcze śród narodów dzikich, lub też na najniższym stopniu społeczeństwa dość jest mieć siłę fizyczną, i być Herkulesem, aby się podobać kobiecie, aby ją, później bronić zdołać przeciwko wszelkiej zewnętrznej napaści. Mężczyzna jest

w takiem położeniu bohaterem, półbogiem, wszystkiem na świecie dla kobiety; kobieta zaś tylko najpierwszém i najulubieńszém jego zwierzem domowém. Mąż dziki idzie naprzód z oszczepem w ręku, z łukiem i strzał sajdakiem na plecach, i toruje sobie drogę, a żona postępuje za nim, jak muł obładowana dziećmi i tłómakami. Tak szli zbrojni Hunnowie i Gotowie, którzy niegdyś Europę zdobyli, naprzód, a za nimi toczyła się zwolna żon, dzieci, krów i innych rzeczy karawana! — Dzisiaj, na łonie cywilizacyi i wykształconego człowieczeństwa, czegoś więcej wymaga jeszcze kobieta od mężczyzny nad samę siłę ciała i lwią odwagę. Dziś potrzeba jej męża w pełności znaczenia tego wyrazu. Zamiast walki z tygrysem, turem lub niedźwiedziem, mąż jej walczyć powinien z intrygą, złością i niecnotą ludzi, bo dziś człowiek tylko jest człowieka największym nieprzyjacielem! Panowanie jego już, chwała bogu, nie na kiju zależy, ale na rzetelnej wyższości całej swej istoty. Słowem, dziś ma prawo wymagać kobieta od mężczyzny charakteru!

11. Charakter męzki jest bóstwem w mężczyznie rozbudzoném, czującém się bezpośrednio wolnością, samodzielnością i cnotą, widzącém w każdym bliźnim swego brata, w bogu swego ojca, w obudwu właściwie siebie samego, i działającém

wedle swej boskiej natury. Charakter jest tylko jeden, jak jeden bóg i jak jedna istota wszelkiej boskości. On jest rzadkiem zjawiskiem w ludzkiem społeczeństwie; gdzie i kiedykolwiek zaś się objawia, bądź w płaszczu purpurowym, bądź też w siermiędze wieśniaka, jest on gwiazdą świetnie ludzkości przyświecającą! Nad charakter nic wyższego mężczyzna z siebie wydobyć nie zdoła. Charakter jest rzeczą nierównie droższą od jeniuszu, talentu i niesłychanych zdolności. Może on być tylko mężczyzny własnością, i jest męzkością istną. – Charakter rozpada się na trzy roztępy i jest: α) mądrością, β) spamiętością, γ) dzielnością, czyli męzką głową, męzkiem sercem i męzką cnotą. Teraz o każdej z tych rzeczy niektóre myśli z osobna.

α) Mądrość mężczyzny.

12. Mądrość jest słodkiem owocem prawdziwego poznania, a poznanie wypływa z trzech źródeł, które rozlewają się w trzy wielkie rzeki: wempiryą, spekulacyią i filozofią. Te trzy rzeki jednoczą się w końcu i stanowią jedno mądrości morze. Kto z tego morza wody niepił, ten daleki od ujrzenia Minerwy i stania się jej ulubieńcem.

13. Zmysły nasze są pierwszem źródłem naszego poznania i dają nam wrażenia. Ich dziedzictwem jest pierwsza bezpośrednia pewność pozna-

nia, a ich głosem: Sentio, ergo res est, atque res sum. Na tej opoce buduje doświadczenie i cała empirya swe pagody. Zmysłem wewnętrznym, a więc środkowem ogniskiem całej naszej zmysłowości jest wyobraźnia, którą niesłusznie z imaginacyą zmieszano. Wyobraźnia, zwana po niemiecku Vorstellungskraft, zamienia zmysłowe wrażenia w wyobrażnia, czyli wtak zwane u Niemców Vorstellungen. Wyobraźnia jest królową zmysłowości, czyli zmysłem najwyższym, a wyobrażenia są w naszem wewnętrzu skupione, a przeto udochowione zewnętrzne wrażenia. Wyobraźnia, swe wyobrażenia w sobie zatrzymująca, zowie się pamięcią, a zatrzymane w pamięci i później wedle naszej woli, na widnokrąg naszej myśli wywołane wyobrażenia noszą nazwisko przypomnień. Jedność wyobraźni z pamięcią, jest rozumem, czyli niemieckim Verstand, a jedność wyobrażenia jakiego z przypomnieniem jest pojęciem, t. j. Begriff. Dowcip, humor i bystrość rozmysłu /: Scharfsinn :/ są odcieniami rozumu, stapiają się więc w jego istocie. Wyobraźnia pamięć i rozum, są tylko biernej natury i ich przedmiotem jest materya, czyli zewnętrzność istnienia. Ćwicz zatem twą wyobraźnią, twą pamięć, i twój rozum, czytaj

wielkie empiryczne biblioteki, te panteony ludzkiego doświadczenia, jeżeli ci idzie o zdobycie mądrości! Jest to jednakże mądrość tylko realna, tylko do ciała wziętego w najrozleglejszem znaczeniu należąca, tylko twierdząca.

14. Um, ten pierwiastek wszelkiej umysłowości, wyraz przeoliczny, którego nam wszystkie europejskie języki zazdrościć mogą, jest tem, co się zwykle zowie fantazyą z greckа, imaginacyą z łacińska i wyobraźnią w niefilozoficznej polszczyźnie. Rzecz zaiste dziwna, iż wyraz ten dotąd nieotrzymał u nas należnej mu sprawiedliwości, a więc mądrości nierównie wyższej od empirycznej, którą poznaliśmy przed chwilą. On jest twórcą w nas mieszkającym, on stworzył Iliadę, Jerozolimę wyzwoloną, Dziady; muzyczne kompozycyje do Don Juana, Niemej z Portici, Wolnego Strzelca; aniołów Rafaela i wszystkie dzieła sztuki; on uświętnił i ustawił ludzkość! Um jest zmysłów wszystkich, a więc wyobraźni polarnym przeciwnikiem, czyli duszą. On rodzi ideały, te aprioryczne z duszy naszej wylatujące wyobrażenia t. j. dusze zwykłych wyobrażeń. —

Rozsądek zwany po niemiecku Urtheilskraft, jest innem wyższej potęgi, czyli umem oczyszczającym swe ideały z marzeń i zamieniającym je w sądy, czyli zdania t. j. Urtheile. Rozsądek jest duszą pamięci, a sądy są duszami przypomnień.

Rozsądek ta władza sądzenia i własnego zdania jest równie jak um, tworzej natury. Jedność umu z rozsądkiem zowie się umysłem i t. j. ów sławny w niemieckiej spekulacyi wyraz Vernunft. Umysł jest duszą rozumu. Rozum jest rozkładnią, umysł składnią, rozum najwyższą biernością, a umysł najwyższą i najczystszą czynnością. Przedmiotem rozumu jest zewnętrzność wszego istnienia. Umysł jest ojcem idei, myśli czystych, spekulacyi. Um jest poetą, rozsądek estetycznym krytykiem, umysł metafizykiem, wszystkie trzy są twór„czej natury, czynnością naszego ducha, przyrodą, czyli z łacinska, attrybutem naszej duszy, duszą samą, na różnych stopniach rozwiniętą. Umysł jest największym przeciwnikiem zmy„słu. Jeżeli więc zmysł jest pierwszem, to umysł jest drugiem źródłem naszego poznania. Zmysł widzi świat widzialny, umysł świat niewi„dzialny. Umysł mówi cogito, ergo cogitatio est, atque cogitatio sum, i to co on mówi, jest mu bez„pośrednio świadomo. Na tem filarze bezpośred„ności spoczywają wszystkie światły spekulacyi„ne od Xenofonesa aż do Hegla. Ćwicz tedy twój um, twój rozsądek i twój umysł, czytaj wszystkie pisma, które są ich utworem, jeżeli ci idzie o zdo„bycie mądrości. Jest to jednakże mądrość tylko ide„alna, tylko z duszą wzrosła, tylko przelżąca. —

15. Teraz następują władze nasze, które władze po-
wyższe, w sprzeczności polarnej z sobą stojące, w
sobie jednoczą. Uwaga jest pierwszą władzą, tako-
wą, jest jednością wszystkich zmysłów, oraz ich
ogniska czyli wyobraźni z umem. Uwaga wiedzie
nas do spostrzeżeń /: Bemerkungen, observationes:/
i sciąga się równie na świat widzialny, jak nie-
widzialny, a więc na świat rzeczywisty, żywy,
boski, cały. Rozwaga, formę i istotę rozważa-
jąca, to źródło matematyki, bardzo niezręcz-
nie po niemiecku /: Anschaung: / zwane, jest jed-
nością pamięci i rozsądku, czyli uwagą wyższej
potęgi. Ona wiedzie nas do odjęć formy, czyli do
figur, do zdjęć /: axiomata: / i sciąga się równie
na świat realny i idealny, czyli na świat
rzeczywisty, żywy, boski cały. Jej przedmiotem
przecież jeszcze nie istota, ale forma. Myślwrażż-
enie, ten pierwiastek i ojciec tak zmysłu, jak umy-
słu, czyli tak empirycznego, jak metafizycznego
myślenia, który w pismach naszych niemiec-
kich w niedostatku lepszego wyrazu, /: Wahr-
nehmung: / nazwaliśmy, a który nasi recenzenci
polscy niezgrabnie i tylko filologicznie przez
dostrzegania lub dostrzegalność przekładali,
jest skojarzeniem się uwagi z rozwagą, oraz jed-
nością rozumu z umysłem. On nas wiedzie do ob-
jęć, jako jedni pojęć z ideami, tudzież postrzeżeń

z zdjęciami, czyli do tak dawnej zwanych acro-mata, t.j. do prawdziwych, boskich, całych, rzeczywistych. Myśl, będący stokiem zmysłu i umysłu, jest trzeciem i ostatniem czyli prawdziwem źródłem naszego poznania, rodzicem istotnej filozofii, okiem roztworzonem dla prawdy. Zmysł widzi tylko zewnętrzność, umysł tylko wewnętrzność, myśl oboje razem, czyli całość; pierwszy poznaje a posteriori, drugi a priori, trzeci a totali. Myśl mówi, vivo, ergo vita, mundus, libertas, numen est, atque ista, mundus, libertas, numen sum. Zmysł jest biernością, umysł czynnością, myśl obojgiem razem, czyli samodzielnością. Zmysł, z tem wszystkiem, w co się przeistacza, należy tylko do ciała, umysł tylko do duszy, a myśl do ciała i duszy społem czyli do jaźni. Jaźń, ten pierwiastek przyjaźni, jest tem, co Niemcy przez swoje: Das Ich oznaczają. Jaźń nasza ma jaźń bożą i światową za przedmiot; myśl jest oknem, przez które słońce rzeczywistości do niej zagląda. Mądrość, do której myśl prowadzi jest twierdzącą i przeczącą razem, czyli ostatecznością kojarzącą, całość, pełność, harmonię przedstawiającą, a więc prawdziwą. Ćwicz przeto twą uwagę, twą rozwagę, a nade wszystko twój umysł, jeżeli ci idzie o zdobycie pełnej, całkowitej, istnej mądrości!

16. Czyliż więc koniecznie potrzeba zostać pierwej filozofem i wypić wszystkie mądrości topiele, by stać się godnym jednej głupiej niewiasty? Niewiasta nie jest głupia, odpowiadamy; jej mądrość jest tylko innego rodzaju. Filozofem zostać ci niepotrzeba; bo tym jest tylko, kto umiejętność samodzielnie uprawia i na wyższy ją stopień, jak dotąd stała, wznosi; dość ci na tem, że jesteś przynajmniej znawcą filozofii, że nauczysz się w każdem razie odróżniać realność od idealności, twierdzenie od przeczenia, empiryczność od spekulacyi, że wykształcisz wzrok twój do poznania wszędzie rzeczywistości i boskiej, żywej prawdy! Tą mądrością twoją musisz przewyższać niewiastę, musisz być jej słońcem i głową, jeżeli pragniesz zasłużyć u niej na tak potrzebny dla ciebie szacunek. Nie utoń ani w mądrości zmysłowej, ani w mądrości umysłowej, ale nabądź mądrości myślowej! Ta może być praktyczną, ponieważ jednoczy praktykę z teoryą, ponieważ jest syntezą. —

17. Punktem dojrzewania naszej mądrości, jest rok trzydziesty, i trzeci. Lat właściwie trzydzieści jest czasem naszej nauki i co przed tym życia naszego okresem wydajemy, nosi

na sobie niedoskonałości znamiona. Mędrca praca nie jest robotą poety, niejest tylko chwilowém natchnieniem! Pierwsze dwa lata po upłynionym roku trzydziestym, są czasem ustalenia naszego sposobu myslenia, i tworzenia własnego niezwruszonego systemu. Sam nasz Zbawiciel, ten syn boga, jak religia nas uczy, ledwie ważył się trochę pierwej z nauką swą wystąpić, jak w trzydziestym trzecim życia swego roku. W tym też lat naszych okresie żenić się podług naszej mysli powinnismy, byśmy zdołali kobietę podług naszej mysli raz na zawsze utresować i od początku samego niezmiennością swego zdania pozyskać jej szacunek. Ta uwaga niejest mistyczną, ponieważ i doswiadczenie daje jej swiadectwo.

18. Dobrą mieć głowę, jest niepospolitą zaletą człowieka. Szczęśliwy komu już w kolebce włożył Apollo koronę zdolności na skronia, komu Hermes usta czarującej wymowy oblał strumieniem. Stokroć szczęśliwszy jednak że, kto sam się, że tak rzekę, zrobił jeniuszem i własną pracą wydobył to złoto swej włosy co przed ulubieńcem bogów w gotowości leżało. Prawda, że jeniusz, talent i wyższa zdolność są,

rzadkiem darem nieba, i że kto zniemi już na świat nieprzyszedł, złego ich żadnem mozołem niewygrzebiesz. Ale i to prawda, że każdy człowiek jest wswej istocie bóstwem, t. j. pewną myślą boga wnim złożoną i śpiącą, że ta myśl jest, jako boska, zawsze wielka i jenialna; że przeto każdy wielkim i jenialnym wswojem rodzaju zostać może, kto myśl tę wsobie rozbudził i wczynność wprawił, kto trafił na swoje, kto nadał zdolnościom swoim od boga pomyślany wnich kierunek! Ztym będzie bóg i jego wszechmoc; ztym więc jenialność! Podług Platona dusza przypomina sobie to tylko na ziemi, co pierwej w niebie widziała. Im dzielniejsza ta władza przypomnienia, tem zdolniejsza dusza! Poetyczna ta idea takie ma znaczenie: Tem zdolniejszy jest człowiek, im silniej bóstwo swych piersi objawia! Jeniuszem jest ten, kto uczuł bóstwo swego potęgę, i potrafił świat o niej przekonać! Kto ma wolę niezachwianą, ten jest najprawdziwszym Jasnie Wielmożnym Panem. Kto chce być nawet i jeniuszem, będzie nim; kto chce mieć dobrą głowę, będzie ją miał. Bóstwo jest mimo całej swej względnej różni wbezwzględnej jedni równe bóstwo, człowiek więc równy bogu. Co wie bóg, to i bóstwo człowieka, a więc człowiek wiedzieć zdoła, jeżeli ten

go silnie zażądał. Uzbrój tedy wzrok twojego ducha teleskopami myślenia i spojrzyj w otchłanie niewidzialnego świata. Miej wolę, a dno pełne cudów zobaczysz! Ale wola o której tu mowa, jest najwyższą w stworzeniu mocą. Śmierć albo wawrzyny! Nic albo wszystko!

19. Ostatnim celem wykształcenia jest zwiazanie wszystkości i jedności naszego wiedzenia w okrągłą i architektoniczną całość, ciągłą stałość, jasność i pełną zgodność z sobą samym. Bądź więc tutaj szczególniej obrazem i podobieństwem twego przedwiecznego ojca! Harmonia w wszystkich twoich myślach, uczuciach i czynach, choćby też jak muzyka sfer rozległa, nie powinna mieć ani jednej strony fałszywej, lub słabej, ani jednego tonu rozstrojenia. Trzymaj siebie, język twój, krok twój każdy na wodzy, jak wieczna mądrość trzyma przyrodzenie! Tego coś uczynił, żałować nigdy nie powinieneś, bo to byłoby dowodem, żeś działał wówczas niebacznie, a więc głupio. Nie tłomacz się nawet i przed sobą samem nędzną frazą słabości: Taką mam naturę! Ty rzuć naturę twą pod stopy! Niech ona i mruczy, musi ci być posłuszną! Panuj nad sobą, jak basza egipski nad swemi poddanemi;

bądź samodzierczą twej woli. Czém się wolą twą zrobiłeś, a więc czem jesteś w istocie, za to będą cię prędzej lub pózniej i ludzie uważali. Wszakże osobistość nasza jest tém jedynie, czém się jaźń nasza za pośrednictwem dwu czynników świata powszechnego, t. j. materyi i ducha, w niej stopionych, czyli wżej ciało i duszę przeistoczonych zrobiła! Nie pokrywaj się nigdy maską, bo to się na nic nieprzyda! Znajdzie się przecie raz znawca tej powłoki, odsłoni cię, pokaże światu, co jest w istocie pod ową lisią skórą. Doświadczenie mówi prawdę: im więcej się cywilizują ludzie, tem większemi stają się aktorami; ale cywilizacya nie jest oświatą; ona ledwie jej początkiem. Mędrzec wraca na łono natury. Cywilizacya ociosuje pień człowieczeństwa z wiórów; oświata robi ten pień Apolinem, lub Minerwą.

20. Ciężki ograniczony duch niezdolastawić kroku za granicę swego zwyczajnego widnokręgu. Dobra głowa do wszystkiego zastosować się umie. Pedant jest zawsze tylko filozofem, tylko filologiem, tylko matematykiem i. t. p.; mędrzec jest wszystkiem na świecie, nieprzestając być samem sobą, każde nieszczęście jest dla mędrca szczęściem; on nawet piekło zamienia wwe niebo! Zajmuję się w prawdzie jedną tylko rzeczą, zdolny jest przecie do wszelkiego rodzaju

zatrudniena wszlachetnej zabawy, skoro tego koniecz-
ność wymaga. Zrówną godnością trzyma on berło
siedząc na złocistem tronie, jak kij żebracki, idąc
drogą złowrogiego losu! Umie skarcić uroszczenia
głupoty; przebacza jednakże małym niedorzecznoś-
ciom tej lub owej chwili, aby życia swego piołunem
niezatruć. Każda minuta jest mu całem życiem,
bo ona jest całą przeszłością i całą przyszłością
w kropelce. Skoro upłynęła, już niejest w jego mo-
cy. Jego życie jest ustawicznem zlewaniem się w
jedną całość wieczności z czasem, prawdy z muzy-
ką, ~~prawdy~~ ~~z~~ prawy z rozrywką, pożytku ze
wdziękiem. Radość, smutek i inne strony lutni
ludzkiego życia są w jego ręku i palcom jego po-
słuszne. Umiec z każdej chwili korzystać, jest
wielką mądrością.

21. Towarzystwo zwyczajne, jest prawdziwem
Quodlibet, prawie ustawicznie w niem złoto i
błoto. Głupoty jest pełno wszędzie, baw się więc z
nią, jak z pudlem! Jest to większa przyjemność,
niż wdać się z nią w rozprawę i chcieć ją uczyć
mądrości. Miłość własna jest ogniskiem myśli i
uczuć codziennego człowieka. Nie tykaj więc tego
tara, bo on zawsze złośliwy! Powszem głaskaj go cza-
sem pod brodę jak niemiecką dudnę, a wtedy
będzie ci podług twej woli fidel! Ale broń Boże
z nim za blisko! Pospolitość jest jak piec żelazny:

z daleka grzeje, z bliska parzy. Mędrzec każdy ma lampę Epikteta, pokazującą mu wszystko z lepszej strony. Nie potępia więc nikogo, ale i owszem stara się każdego, ile można usprawiedliwić. Nie mówi źle o nikiem, a szczególniej o osobach w jednem miejscu z nim mieszkających. W towarzystwie jest on słonecznikiem i słońcem, t. j. obraca swą głowę za innemi, i obraca znowu głowę innych za sobą. Nienawidzi wielkich towarzystw, bo wie że na morzu najłatwiej umrzeć można z pragnienia. –

22 Jeżeli kobieta stanowi w małżeństwie serce, to mężczyzna głowę. Z rozkoszą, niewypowiedzianą, rzuca się dziewica w objęcia swego ulubieńca, skoro poczuwa w nim potęgę ducha. Mąż ma być jej we wszystkiem światła jej pochodnią; ma jej przyświecać swym blaskiem, ma na nią pracować. Zewnętrzne utresowanie taniec i salonowe przymioty, zdobiące mężczyznę, zwabić zdołają, jedynie kobietę; ale kobieta, pragnąca znaleść w mężu swym rzeczywiste szczęście, zwraca oko na istotę, nie na czcze świecidełka! Kto niema dobrej głowy, kto niezdolny jest pewnej przewagi myślowej, nad kobietą, tego spotka spódnica, jeśli nie coś gorszego. Taki niemoże na szczęście małżeńskie z pewnością rachować. Jeżeli wreszcie zostanie szczęśliwym małżonkiem, będzie to dziełem nieprzewidzianego losu, lub roztropności kobiety, ale nie jego własnem.

(8) Spaniałość mężczyzny.

23. Mądrość, która ubiła sobie gościeniec z głowy do serca, wzniosła sercu tron drugi, filialny dla siebie, która w sercu nabrała różnowzorowej barwy życia, i stała się ciepłem, zowie się spaniałością. Mądrość obozująca tylko w głowie, jest wprawdzie przezrzysta, jasna i czysta, ale też i zimna, jest to lódna wysokiej górze, wiecznym mrozem skrzystalony! Na cóż się nam przyda poznanie filozoficzne Boga, jeżeli poznanie to nierozpłomieni się gorącą miłością w naszym sercu? Do czego nam poznanie prawdy, jeżeli tej prawdy niemiłujemy? Po cóż nam znajomość ludzkości, jeżeli ludzkości tej kochać nie mamy? Mądrość nasza powinna się w serculkąpać, krwią purpurową zrumienić i ogrzać, a stanie się mądrością żywą, ludzką, chrześciańską. Mądrość taka, t. j. mądrość nietylko myśleniem, ale i czuciem będąca, mądrość śniegi swe górne lawinami w doline miłości staczająca i tutaj zamieniająca je w strumienie i rzeki, mądrość roztopiona i właśnie dla tego poruszać się zaczynająca, jest, jak już rzekliśmy, spaniałością. Spaniałość jest mądrością drugiej potęgi, jest, że tak rzekę, mądrością mężkiego serca. Niema spaniałości bez mądrości.

24. Mądra głowa jest bóstwem w niebie, serce spaniałe jest temże samem bóstwem, które z

nieba na ziemię zstąpiło, światło swe z ciepłem w jedno złało i objawiło się, jako flogiston, t. j. po polsku, jako ogień, pierwiostek ognia, będący światła i ciepła jednością, czyli słonecznym obła-kiem, który za pomocą szołzewki palnej łatwo się w ogień przemienia. Serce którego wewnętrznym kagańcem, nie jest mądrość głowy czyli serce zwyczajne, jest ciepłem bez światła, lub też sercem ciemném, ślepem. Ale nawet i takie serce jest już godne szacunku, ponieważ rdzeń stanowi człowieczeństwa. Niemożna uznać tego człowie-kiem, kto jest bez serca. Piękna rzecz mądrość; ale mądrość bez serca, jest martwym tylko spie-wającym podług nut Platona lub Hegla organ-kiem, tylko wynalazkiem Kempelego, t. j. mówiącą machiną. Gdyby przyszło dać wyrok, co jest lepsze, czyli głowa bez serca, lub serce bez głowy, t. j. czyli głowa lodowata, lub serce ciemne, przeniosłbym ostatnie. Sama głowa tworzy Mazarynich i Ka-lasantych; samo serce jest gwiazdą polarną ograr-niczonych wprawdzie, ale poczciwych ludzi. Głowa i serce razem wzięte, wiodą nas do cnoty i prawdziwego szczęścia. Jakoż rzadcy są, dzięki niebu, ludzie bez serca. Dlatego też zdanie nastę-pne jest prawie zawsze prawdziwe: Pod dobrą głową, dobre bije serce; czyli: gdzie mądrość tam i szpaniałość. W sercu jest zdrój płynący słod.

kiemi nektarami uczuć, przynoszących części cztle-wieczeństwu. Tu czerpał Kościuszko i Mickie-wicz ogniste miłość ojczyzny; tu leży chara-kteryzująca Polaków miłość narodowości; tu jest gniazdo przywiązania rodzicielskiego ku dzieciom i siedlisko pociągu do płci pięknej, tej jutrzenki zwiastującej zbliżający się dzień małżeństwa, tej rozkoszy, której bogowie śmier-telnym zazdroszczą.

25. Mężczyzna, mający uszczęśliwić kobietę, potrze-buje męzkiej głowy i męzkiego serca, t. j., mądrej czułości lub czułej mądrości, czyli spaniałości, lub Spaniałość jest towarzyszką mądrości, jak piękność kobiecości. Serce spaniałe, czyli serce mądrością rozszerzone, serce Boga, prawdę, ojczyznę, ludz-kość, świat cały ogarniające jest sercem wielkiem. Takiego serca kobieta niezdolna; ona kocha tyl-ko mężczyznę! Wołanie silnych i głębokich uczuć twoich niechaj się więc rozpłynie Skli-wość niewiasty, jak wielkiem Bałtyku malutka Wisły fala! Ogarnij, otocz, obwionij płomieniem twojem jej serce, jak światło słońca otacza planetę! Ty ją podnoś do wielkiego Boga, do kochania ludz-kości i ojczyzny, to ona ma być matką i wycho-wywać twego syna! Twego serca niechaj dla niej płynie zawsze świeża miłości i cnoty kry-nica! Kobiety uczucie podobne jest do małej

iskierki tlejącej śród wiązki mokrego łomu. Jeżeli iskierki tej, ustawicznie rozdmuchować nie będziesz, to w końcu zgaśnie!

26. Spaniałość w człowieku, równie jak szczytność w naturze, przenika nas uwielbieniem i czcią boską. Ludzie biją mimowolnie przed nią czołem, chociaż sami niezawsze zdolni wznieść się aż do tego stopnia niebiańskiej potęgi. I któż nieuwielbia Cezara, rozkazującego wszystkie listy Pompejusza przejęte, i w jego ręce złożone, spalić w swej przytomności dla tego, by w nich nieznalazł nowych powodów do gniewu, by mógł tem łatwiej nieprzyjaciołom swemu przebaczyć? Wielkim jest August, ułaskawiający Cynnę, to są rysy serca prawdziwie mężkiego. Takie serce kobieta kochać musi, chociażby i niechciała.

27. Miłość bliźniego bez granic i bez warunku jest najpierwszym znakiem spaniałości. Kochaj wszystkich, nawet nieprzyjaciół, to jest prawidłem spaniałości naszego życia, które nam ewangelia przepisuje, jest ścieszką na górę spaniałości, gościńcem do wielkości świętych. Rod ludzki jest prawdziwie pełen złości i jadu, jest to jaszczórcze plemie; zajadła zemsta i prześladowanie, są zwyczajną karmią jego duszy

i najmilszą potrawą. Robi szatana swym pa-
nem, i stawia mu złote ołtarze; cnotę zaś prześla-
duje, i niebezpieczną czyni ogłasza! Szatan kró-
luje na ziemi; anioł płacze i ucieka do nieba.
Gdzie zabłyśnie płomyk nadziei i mądrości,
tam żądną wszystkie sybirskie wichry, by zdu-
sić tę iskrę bezbożną, i jak mówią religii u-
padkiem grożącą! Głupota tu bogatą szczęśli-
wą; mądrość jest najczęściej jej służebnicą.
Nikczemność czołga się jak wąż i wreszcie
szczytu dosięga; wielkość karmi się chlebem
razowym, polewając go łzami. O przeobrzydły
rodzie ludzki! Ty przecież nienawidzić go
nie powinieneś. Pomnij że w twoich pier-
siach żyje bóstwo miłości, bóstwo, którego
przeznaczeniem niejest barłog ziemski! Spa-
niałość i jej brylanty: szlachetność, wielkość
i szczytność, ta świętna konstellacya Elizu,
błyszczą w prawdzie wysoko; ale ty, Promete-
usz drugi, powinieneś je wykraść niebu i
w sercu twojem głęboko zagnieździć. Umiej
panować nad zemstą, i nienawiścią, kochaj
nawet twego wroga, a zabłyśniesz jedną więcej
z bogów własności nad horyzontem ziemi!
28. Drugim przymiotem wielkiego serca
jest: pokonanie miłości własnej. Kto na

wszystko patrzy tylko przez okulary swej jaź-
ni; kto wszystko odnosi, jak kruk błyskotki,
tylko do gniazda swego egoizmu; ten jest ludz-
kości płazem, na którego bóstwo człowiecze z
litością, a częstokroć z pogardą, pogląda. Nie-
chaj kto z rachuby na własną korzyść, a więc,
jak bryła, poruszony młotem fizycznego ruchu,
dobrze czyni dla innych; ty czyń dobrze z potrzeby
twego serca i li dla tego że to jest świętą two-
ją powinnością! Kochaj cnotę, kochaj wszy-
stkich ludzi i zapomnij o sobie! Co mówisz
lub czynisz, mów i czyń, nie jako Ty, nie jako
jaźń jednostkowa, ale jako ogólna jaźń ludzkości
działająca na swą przysobistość, t. j. na swą drugą
osobistość której winna część, jako w bezwarunko-
wej jedni temuż samemu bóstwu, co w jej pier-
siach żyje! We złoczyńcy nienawidź czarta, ale
kochaj człowieka! Przyłamanie własnej miłości
pod obuchem twej silnej potęgi i objęcie mili-
onów braci twych w twem sercu, zrobi cię wiel-
kim. Bądź sługą najniższym ludzkości, a będziesz
w krótce jej panem i bogiem. Pomnij na życie
Sokratesa i Chrystusa.

29. Wspaniałość każe ci wreszcie przestać być
zbytniem miłośnikiem życia. Pogarda śmierci
i niebezpieczeństw jest najwyższem poczuciem

się bóstwa naszego wiedzącego że jest wieczną istotą, że przeto zginąć rzeczywiście niemoże. Lekceważenie śmierci i niebezpieczeństw zdradza naszej jaźni nieśmiertelność. Żyć w czasie dziewięć lat mniej lub więcej, jest to zaiste to samo, co dziesięć sekund dla jętki! Przed wieczności ideą, przed tej myśli nieskończoną błyskawicą, są nawet lat myryady jedną tylko, krótką chwilą. Im więcej kto znał, poznał, czuł i działał, tem żył dłużej! Z takiem przekonaniem, mając prócz tego czyste sumienie, poglądać będziesz, nawet na rusztowaniu spokoinem okiem Cherubina na gasnące dni twoich słońce. Kto się śmierci nie lęka i w miłości nędznego życia żadnej tamy nieznajduje, ten jest wolnym prawdziwie. Kto się śmierci niebói, ten się niczego niebói. Taki jest panem nierównie potężniejszym, jak ten, lub ów cesarz, na tronie swym spać niemogący, bo się obawia spisku swych niewolników. Poświęć się jak Galileusz, Hus lub Wiklef dla prawdy i ludzkości, jak nasz książe Józef Poniatowski, i tylu innych polskich bohaterów dla ojczyzny, poświęcić się nawet dla własnej rodziny i dla obrony swego obrażonego honoru, jest obowiązkiem; szukać jednakże śmierci bez celu wielkiego

i bez potrzeby jest szaleństwem! Pogarda śmier„ci niesprawiedliwa przecież samobójstwa, bo to jest tylko dowodem słabości, dowodem, że bó„stwo naszych piersi bóstwa swego i pokrewień„stwa z bogiem zapomniało, że zwarjowało. Rycer„skość podobała się we wszystkich czasach kobie„cie; bo kobieta męzkie serce tylko kochać może prawdziwie.

30. Alež serce jest jak kret ślepe, jest tylko pie„cem gorącym człowieczej istocie; woła trwa„mej głowy zwolennik. W sercu jest łożysko na„miętności najohydniejszych a zatem występków i zbrodni; w sercu mieszka kobieca płaczliwość tkliwość, która niejest mężczyzny zaletą, i wiedzie go do wielu nieroztropnych kroków. Wielkie ser„ce jest jako stodoła, w niem gnieżdżą się naj„częściej tylko wróble! Uczucie jest zupełnie głupie; przeczucie, marzenie, i. t. p. brednie, są jego krewniactwem. Miłość, waleczność, odwaga, pogarda śmierci, to przymioty lwa, hieny i innych zwierząt drapieżnych; mająż więc być mędrca ozdobą? Precz z sercem, uczuciem i całą tego rodzaju gminną gawiedzią! Dzisiaj wiek rozumu i umysłu. Co niejest myśleniem, to niejest godnym człowieka. Zostaw serce gminowi!

31. Hola, bracie! – odzywa się tu zwolennik samego serca. Rozum i umysł to zimne oczu szklanne gorgony; patrzą one na piękność, szczytność i cnotę, jak wilk lub astronom na gwiazdy. Rozum wprowadził na widownią dzisiejszego świata, polityczne gabinety; rozum wynalazł na obronę despotyzmu system granic zaokrąglenia, państw równowagę, nonintenwencyą, pochodzenie władzy królewskiej od Boga i tym podobne duby smalone; on spłodził Machiawela, Perierego, Gizota i innych tylu bezbożnych żydów; kieruje Doktrynerami i wszelkiego rodzaju służalcami tronu; zawiesza wstęgi i gwiazdy złociste na podłej piersi! Rozum rozprawiał na sejmie czteroletnim i polska upadła; rozum rozprawiał w izbach naszych za ostatniej rewolucyi i niesłuchał głosu serca odzywającego się przez klub patryotyczny i Polska upadła! Umysł niełepszy wcale od rozumu. Jego herold najznakomitszy, sławny Hegel, roztrąbił na cztery rogi świata i na cztery wiatry, to bezbożne zdanie. Wszystko co jest, jest dobre, bo jest umysłowe! O zgrozo! A więc rzecz dobra, że nasz kraj upadł! Niema tak wielkiego głupstwa na świecie, którego by ten lub ów mędrzec niewyrzekł! Precz mi z rozumem

i umysłem, precz z mądrością, precz z doktryną i jej źródłami! Miej serce i patrzaj w serce! Jeżeli Bóg tylko mądrością, to go do walki na czucie wyzywam; jeśli on tylko łonem, to go mą piersią stopię, w nic obrócę!

32. Głowa sama i serce samo, jestto więc oczywiś- są sprzeczności. Jeżeli głowa jest, biorąc rzecz w ogóle, twierdzeniem w mężczyźnie, to serce jest w nim przeczeniem. Jak ciepło jest przeczeniem światła; tak elektryczność jest przeczeniem magnetyzmu! Łatwiej ogień z wodą pogodzić, jak serce z głową. Mniej więcej temi słowy rozumuje człowiek, który wszędzie widzi tylko względną różnią. Kto zaś przekonał się raz o bezwzględnej jedni wszelkich przeciwieństw, ten umie zjednoczyć głowę z sercem i zamienić światło swych myśli w ciepło swych uczuć; ten zdobywa ogień święty, przeistaczający się w krótce w ogień jaźni, t. j. w jej czynności, czyli w dzielność, do której właśnie przystępujemy.

γ) Dzielność mężczyzny.

33. Dzielność pochodzi od działania. Na co zda się mądrość i spaniałość, czyli dobra głowa i spaniałość wielkie serce, bez czynu? Widziałeś kościotrupy świętych przybrane w złoto i drogie kamienie w trumnach szklanych w kościołach? To głowa dobra i serce wielkie bez czynu, to nie

jest życiem, ale śmiercią. Słusznie więc mówi Seneka: "Głowa bez czynu i serce bez czynu to trupy. „Mors non una fuit, sed quæ rapuit ultima mors est." Dzielność więc jest stopieniem się mądrości i spaniałości w jedno żywe srebro czynu, jest weselem dobrej głowy i wielkiego serca! jest spaniałością wyższej i mądrością najwyższej potęgi! W jednym tylko, w każdym czynie dobrym, leży niezrównie więcej mądrości, jak we wszystkich bibliotekach niemieckiej filozofii! Dzielność jest najwyższą mezkością. Na piersiach też dzielnego męża spoczywa kobieta z większą rozkoszą, jak na złotogłowach łabędzim lub edredońskim puchem miękko wypchanych.

34. Jeszcze ten niema charakteru, kto jest tylko mądrą głową, również i ten, kto jest tylko wielkiem sercem. Nawet dobra głowa i wielkie serce razem wzięte, ale bez czynu, nie stanowią charakteru. Tylko dzielność jest charakterem, bo tylko ona człowieka odznacza i między innemi znamionuje, tylko charakter jest mezką cnotą. Powiedzieć o kim: On ma charakter, jest największą pochwałą; powiedzieć zaś: On jest bez charakteru, jest to sąd o nim najokropniejszy. Charakter jest jeden tylko, jak jeden myśl, ten szczyt dobrej głowy i wielkiego serca, zowią-

cy się po niemiecku nietylko /: Wahrnehmung :/,
jako zrodło pełnego i prawdziwego poznania,
ale i /: Gemüth :/. We zwyczajnem życiu mowi
się, co dziennie o wielu charakterach. Tu każda
osobliwość, każda jednostajność nałogu; każdy
niepoprawiony upór, każdy kaprys angielski
zowie się charakterem. My o tych charakterach
niemowiemy, ale o jednym i jednym prawdzi-
wym charakterze, t. j. o bostwie naszem czyn-
nem i idącem srod swej czynności za mędroś-
cią i spaniałością, za myślą i czuciem. Dziel-
ność powiadając, co charakter istotny jest samo-
dzielnością, t. j. istotą bożą w świecie żyjącą u-
dzielną. Do charakteru wiodą trzy drogi: doświad-
czenie, myślenie i poznanie, czyli empirya, speku-
lacya i filozofia w sercu stopiona. Na tych drogach
odbyć jaźń nasza musi wiele bardzo ciężkich re-
wolucyj! Rok trzydziesty i trzeci jest, mniej
więcej, początkiem charakteru. Kto po tym cza-
sie jeszcze go niema, ten niebędzie go miał nigdy.

35. Wola tęga i niezachwiana jest pierwszym
znamieniem charakteru, bo charakter jest samo
dzielnością i nienależy li do głowy, ani też li do
serca, ale do jaźni, t. j. do naszego całego, żywego
i czującego ogółu, samem sobą bostwa. Człowiek więc
z charakterem nie zmienia nigdy tego, co raz w
zgodzie ze swą głową i ze swem sercem postano-

nił. Niechaj całe przyrodzenie w gruzy się rozsypie, niechaj tysiące bagnetów godzi w pierś jego bezbronną, niechaj nawet sama Pafia z olimpu, to bóstwo piękności przepaską wszystkich wdzięków i rozkoszy różanym obłokiem otoczone, pada przed nim na kolana i krwawemi łzami żebrze miłosierdzia; on ułagodzić może niecó wyrok, słuchając spaniałości swego serca; ale nie zmieni swej woli! Wola silna jest wszechmocą boga w człowieku. Kto ją ma ten robi cuda. Ona podobna do wiary, o której mówi nasz zbawiciel: Jeżeli ją masz w istocie, powiesz górze: przenieś się z tego miejsca na inne, a góra będzie ci posłuszna! Bóstwo w człowieku jest potężniejsze od olbrzymiego jeniuszu, grzmiącego i działającego w całej naturze.

§ 6. Wola nasza jest wolą bóstwa naszych piersi, a więc Boską, a więc wolną. Wola i wolność już nawet etymologicznie z sobą są pokrewnione. Wolność przeto jest drugą oznaką charakteru. Człowiek z charakterem wie, że jest wolnością, i nie da jej sobie żadnej potędze wydrzeć, ponieważ mu świadomo, iż wówczas wydarłoby mu więcej, niż serce i życie, wydarłoby mu bóstwo z piersi, zabiłoby kałą jego istotę! Wolność jest jaźnią Boga i jaźnią człowieka; w naturze panuje tylko konieczność, zawsze wolności Boga, a częstokroć nawet i wolności człowieka posłuszna. Bóg jest

królem natury, a człowiek jego namiestnikiem! Kto ma jednę wolę z Bogiem, tego głos jest głosem wszechmocy, temu żywioły hołdują! Nieprzyjaciel wolności pragnie być siepaczem wszelkiego bóstwa w niebie i na ziemi, jest wrogiem Boga i ludzkiego rodzaju, wrogiem nawet własnym, zasługuje przeto na śmierć bezwarunkową, na wszystkich swych członków najsromotniejsze rozbicie, na piekielne duszy swej tortury! Żyć i działać dla wolności, poświęcić dla niej wszystko, nietylko majątek, ale i życie, życie tę bramę do wolności świątyni, – szarpać choćby i zębami tyrana, jako wroga boskości, jako przeklętego czarta, jest obowiązkiem każdego lepszego człowieka, każdego męża z charakterem! Wolności nikt całą sitą sofizmów, tym jedwabnym stryczkiem tureckim względem prawd wiecznych, zdusić, nikt z piersi człowieczej wyziębić nie zdoła. My jej pewni jesteśmy i to bezpośrednio, ponieważ myśl nasz jest jej źródłem poznania. Vivo, ergo liber sum, atque libertas est. Kto ani głęboko myśli, ani głęboko czuje, ale tylko żyje, kto jeszcze ręką lub nogą poruszać zdoła, ten ją zna i wie, że ona jego istotą. Chcesz być rzeczywiście wolnym, będziesz nim, bo wolność jest tylko śmierci nielękającą się wolą! Toż samo rozumie się o narodzie! Można wytrzymać najnieznośniejsze mę-

czarnie, można gnić w więzieniu, a nie stać się słu-
żalcem, tą machiną, z której boStwo i wszelkie
jego ślady kamieniem piekielnym wypalono!
Wolność wiele kosztuje i wielkich ofiar wymaga.
Trzeba się pierwej samemu wolnym uczuć, do-
piero podać godzi się i drugim dłoń swą swo-
bodną. Kto jest służebnikiem namiętności, lub
stronnictwa jakiego, ten nie zna wolności. Kilka
tysięcy zbrojnych ludzi, gotowych umrzeć, lub
wolność wywalczyć, zdepce miliony niewolni-
ków na miazgę, i celu swego dopnie, bo Bóg
i jego wszechmoc zawsze jest na stronie wol-
ności, na stronie boStwa! Jednym hasłem wol-
ności jest: śmierć lub zwycięztwo! — Wolność
przecież nie jest samowolnością. Wolność ma
dwa istoty swej czynniki: konieczność natury
i prawość ducha, czyli apodyktyczność myśle-
nia. Wolny człowiek musi ulegać przepisom
wiecznym przyrodzenia i nie powinien żądać
n. p. odprawienia podróży z ziemi na księżyc
lub słońce, bo to niepodobieństwem. Sam Bóg
ulega tym przepisom wedle Seneki trafnego
zdania: Semel jussit, semper paret. Zdanie to
jest także treścią całej istoty charakteru. Wolny
człowiek musi również ulegać przepisom my-
ślenia i nie powinien żądać nic niedorzecznego!

37. Wolny człowiek widzi w każdym swym bracie wolnego człowieka, bo wie, że i brata jego istota jest bóstwem. Szanuj więc go, jak siebie samego. Wolność uznająca inną wolność za sobą, i obchodząca się z nią, jako z swą siostrą, jest moralnością. Tyran rozkazujący swym niewolnikom, nie jest moralnym człowiekiem. Niewolnik jest tyranem przeciw sobie samemu, bo uznaje cudze bóstwo, a zrzeka się własnego; daleki więc także od moralności! Moralność jest przeto trzecią oznaką charakteru, jest wolnością drugiej, lub też wolą trzeciej potęgi. Człowiek niemoralny jest niewolnikiem cudzym lub własnym, podłym jakiego królika lub swego cielska i znosić mu trzeba fizyczne i duchowe chłosty, będące właśnie skutkiem tego iż samego siebie zapomniał. – Moralności celem nie jest sam pożytek ani sama szlachetność, ale oboje razem, czyli dobre istotne. Nie znamy dobrego, któreby było niepożyteczne, lub nieszlachetne. Szatan goni za samym pożytkiem, anioł za samą szlachetnością, Bóg zaś czyni dobre. Człowiek jest bóstwem egipskiem Annubis należącym połową swej istoty do bogów niższych, a połową do wyższych, składającej się z ciała i duszy, będący szatanem i aniołem, musi więc ubiegać się równie za pożytkiem jak za szlachetnością. Takożaś o-

braz Boga i bóstwo ziemskie ma on swym celem
szukać dobrego, a tem jest właśnie pożytek i szlachetność w jedni. Najwyższa moralności maxyma względem samego siebie jest: „Działaj tak, jak Bóg, t. j. nigdy bez celu i nigdy bez środków, do tego celu potrzebnych; działaj tak, byś nigdy nic niepożytecznego i nic nieszlachetnego nie zrobił, byś dobre istotne wiódł do rzeczywistości i pokazał światu, że jesteś obrazem Boga; działaj tak, byś nigdy bóstwa w piersi twej czującego nie obraził!" Najwyższa znowu moralności maxyma względem innych, jest: „Uważaj każdego z ludzi za równe tobie samemu bóstwo, a więc jako cel własny, nie zaś jako twój środek!" Bydlę można zaprządz do pługa i zrobić je narzędziem do naszego celu, bo bydlę nie jest jaźnią. Każdy człowiek powinien nam być istotą świętą, własnym swym celem, inaczej krzywdzimy samych siebie, bo poniżając drugiego, jak bydlę, okazujemy dziki stan naszej natury, t. j. własną bydlęcość! Szacunek bezwarunkowy zachować należy nawet względem wyższego nędznika, bo w osobie jego jeszcze spoczywa obrogie nam człowieczeństwo i bóstwo. Moralny człowiek jest, jak już wiadomo, wolnym człowiekiem, nadaje zatem sam sobie,

z własną swą głową, i z własnem sercem zgodne moralności prawa. Etyka nasza jest naszem własnem prawodawstwem, czyli tak zwaną autonomią. Człowiek z charakterem trzyma się praw moralnych, które sam sobie przepisał, święcie i nie robi od nich najmniejszego wyjątku; bo wie, że każdy wyjątek jest tu grzechem, i że w każdem grzechu spoczywa całe piekło, jak w każdej ognia iskierce cały pożar Troji. Cnota, ten Boski owoc moralności, jest najpiękniejszą głową ludzkiej jaźni, jest wieńcem wawrzynowym życia i czarującem jaśminem charakteru. Ale cnota, to rzecz bardzo ciężka, jest ona zaiste koroną Dawida, która 113 funtów ważyć miała. Przecież bóstwo nasze ma siły większe, niż siły Dawidowe.

38. Nie wszyscy ludzie czują swe bóstwo, nie wszyscy więc kochają moralność i cnotę. Przestępstwa są, jak całemu światu wiadomo, tak rozliczne i częste. Ludzkość połączyła się przeto przeciw złoczyńcom i postanowiła krajowe prawa. Prawo jest względem ludzkości autonomią, względem każdej człowieczej jednostki heteronomią; przecież heteronomia ta jest znowu autonomią; ponieważ każdy z ludzi ma, lub przynajmniej mieć powinien w niej udział, ponieważ ona jest w publiczne prawo zamieniona

moralnością, a moralność prawdziwa jest zawsze jedna i taż sama. Moralność jest prawem dobrowolnem, a prawa krajowe, są prawem nadanem i przeciw przestępcom z toporem musu występującem; oboje jedną tylko, biorąc rzecz ściśle, są istotą. Człowiek z charakterem szanuje więc prawa krajowe, bo niechce obrażać bóstwa swego narodu, bóstwa ludzkości. Jednakże, skoro to tylko nie zaburza porządku publicznego, przed którem należy się, nawet zęboma zgrzytając, bić czołem, gardzić rozkazami tyrana nikczemnego, ponieważ te nie są prawem, ale bezprawiem depcącem i obrażającem człowieczeństwo, są kaprysem jednostkowego bóstwa wściekłego, hańbiącego samo siebie i bóstwo milionów! Tyran jest praw boskich i ludzkich szyderzcą, zasługuje więc na najgorszą karę. Ludzkość ma prawo powstać przeciw niemu; prawo to zaszczepił Bóg sam w jej piersi. Przez tyrana nierozumiemy przecież, równie tu jak wszędzie prawego monarchy, lub innego naczelnika rządu, ale tyrana w ogóle. Można być tyranem w własnem domu, w szkole, w biórze, i t. p. Gdyby moralność stała się jedną myślą, i jednem serca biciem ludzkości, gdyby była przewodniczką wszystkich naszych działań i witą nić historyczną wypadków świata;

ustałaby wowczas walka z despotyzmem i cała ziemia jedno prawodawstwo swięte mającą, zajasniałyby w roznych promieniach słońca wolności.

39. Człowiek bez charakteru nie ma, jeżeli rzecz ściśle rozważysz, ani własnej woli, ani wolności, ani moralnosci; potrafi nawet prawa krajowe wszystkich obowiązujące ominąć i oszukać. Jego cnotą jest intryga, jego mądroscią tak zwana szkoła życia. Dzielność męzka idzie zawsze prostym bitym gosciancem i rozwala góry, torując sobie drogę; niedołężność i podłość chwytają się krętych sciezek. Szkoła życia zrodziła się pod staremi tyranami Babilonu i Niniwy, znalazła swe wychowanie pod satrapami Persów i cesarzami rzymskiemi, dojrzała wreszcie pod kraufisem sredniego czasu papieżow i pod torturami swiętej inkwizycyi. Dziś pełnią sił swych kwitnąca panuje ona we wszystkich krajach despotycznych. Dyplomaci są jej kapłanami. Im bardziej naród jaki spodlony, tem bieglejszy w podstępnych intrygach; człowiek także pojedynczy, im większym jest anakonda, tym gorliwszym jest ich zwolennikiem. Człowiek z charakterem zna szkołę życia, mógłby stać się lalką w ręku przebiegłych nędzników, ale jej nigdy nie

wzywa, bo to uważa za ujmę własnej swej godnoś-
ci. Chęć otrzymania wyższości nad innemi, nie
przez cnotę i dzielność, nie przez wartość
swą osobistą i rzetelną, ale zapomocą intry-
gi i podstępu jest szatańską chęcią i godna
pojść pod pręgierz publicznej pogardy. Zło-
czyńca nawet najroztropniejszy, odkryty raz
zostanie, bo wszystko złe tryumfuje tylko do
pewnego czasu. Dla tego powiedzieć można:
„Poczciwość jest najlepszą i najbezpieczniej-
szą życia polityką."

40. Mówiliśmy o woli własnej, o wolności, o
moralności, wreszcie o poszanowaniu dla po-
stanowionego prawa, jak o znamionach charak-
teru. Ponieważ jednak prawo postanowione
jest w swej istocie moralnością, a moralność
wolnością, a wolność własną wolą; więc mó-
wiliśmy właściwie ciągle o jednej i tejże sa-
mej rzeczy. Rzecz ta przeto jest tylko pierw-
szym filarem charakteru.

41. Stary po cnotliwy Agezylausz mieszkał
w kościołach bogów, chciał, by jego życia każ-
dy z ludzi mógł być świadkiem. Zrób, bracie,
pierś twoją Agezylausza świątynią i otwórz
ją całemu światu! Jaźń twoja jest bóstwem,
i jeżeli tylko samej siebie godna, wstydzić
się nikogo niepowinna. Otwartość jest obu-

gim filarem charakteru. Ale otwartość przystoi tylko cnocie. Człowiek obrzydliwej jaźni, mający ciemnicę swem wewnętrzem i smoka podejrzliwości, lub intrygi w tej ciemnicy, niechaj lepiej zarygluje wszystkiemi wrzeciądzami i zaporami czarnej nocy swe piersi! Złoczyńca, oby nas szczędził, oby nieodsłaniał przed naszym wzrokiem swego rozpiąnego się jadem gangryny trupa! Kto nie ma w sobie drzwi do nieba, niechaj zamyka szczelnie i troskliwie swe piekielne bramy!

42. Otwartość niechaj ci będzie zawsze święta, choćbyś miał życie za nią położyć! Dla tego też nigdy, nawet najniewinniej i żartem nie kłam! Gdybyś nawet mógł ocalić życie twego brata, lub ojca, maleńkiem tylko kłamstwem, nie powinieneś tego uczynić, bo kłamstwo jest językiem niedźwiadka, językiem szatana i shańbiłoby na wieki twe bóstwo. Niechaj się dzieje, co chce, ty pozostań przy prawdzie! Zaprawdę niebędzie ci czyniło wyrzutów, ani twoje sumienie, ani żaden boski lub ludzki sąd; za kłamstwo czeka cię żal, wstyd, własna i braterska pogarda. Z kłamstwem na języku cały świat wielki objedziesz, ale nieznajdziesz

drogi do powrotu. Nawet sypiąc niewiastom płochym pochlebstwa karmelki, kłamać się niegodzi. Zadzidła nie powinny być za słodkie. Izraelici wszakże mięszali do ambry świąteiznej czarcie łajno, a to wedle przepisów ich zakonu! Człowiek z charakterem nie używa kłamstwa ani z potrzeby, ani dla interesu, ani dla sztuki życia lub rozweselenia towarzystwa, słowem, dla niczego w świecie. Nigdy nie kłam! To jego święte prawo, niecierpiące najmniejszego wyjątku.

43. Kłamać nie trzeba, ale nietrzeba także roztrąbiać prawdy na drogach rozstajnych. Biada prorokowi mowiączemu, choćby i archaniołów językiem, nie w swojem miejscu i nie w swoim czasie! Mędrzec wyjeżdżający z prawdą śród głupców, jest przynajmniej w tej chwili, głupcem. Tam jednak, gdzie konieczność wymaga i usprawiedliwić nas może, wolno być szylerowskim Markizem Poza. Jeżeli idzie o dobro ludzkości obowiązkiem jest, zostać Wiklefem lub Husem! Gdybyś należał do jakiego spisku przeciw despocie i stawiono cię przed sądem śledczym, niemów prawdy, bo ty niemasz obowiązku spowiadać się przed szatańskiem klubem i ofiary nowe

Boskie, strącać w piekła czeluście, ale i nieklam, bo to byłoby przeciwko bóstwa twego godności; powiedz tedy ze stałością: „Tego wam nie wyznam," lub też: „tego się odemnie niedowie, cie!" Choć cię wezmą na tortury, cierp po męz, ku i nieskaź twego charakteru! Boleść jest tem dla prawdziwego męża, czem rozkosz dla kobiety, lub marcepanik dla dziecka! Kto na dotknięcie kata lechotliwy, ten niechaj nienależy do sprzysiężeń! Nie dla niego mę, czennicze pole sławy! Wreszcie sprzysięże, nia są prawie zawsze płodem szaleństwa!

44. Otwartość niecierpi pochlebstwa, tego twarogu, którem robactwo żyje; nie przyj, muje więc go, ani go czyni nikomu. Wielu chrząszczy, hańbiących płeć męzką, liże ręce kobietom, wkradła się w ich łaskę, a za ich pośrednictwem nawet do serca mężów. Dobrze im idzie i oni wołają z radością: Kto pochle, bia ten szczęśliwy! Ty gardź przecież dakty, lem pochlebstwa, bo ten niegodzien męzkiej dzielności! Słabość niechaj się jak chmiel czepia; ty miej siłę, bądź jaworem! Otwar, tość zmusza nas częstokroć do wyznania naszej niewiadomości i to nas niehańbi wcale, bo tylko Bóg jest wszechwiedzą.

Głupiec jedynie wie wszystko, i o wszystkiem bredzi! – Nie proś, a tem bardziej nierozkazuj, ażeby ktoś, niezgadzający się z tobą w pewnym zdaniu, nigdy więcej o tem przedmiocie z tobą niemówił; bo przez to dowodzisz, że już złe rzeczy twoja stoj, że miły ci, choćby i przesąd, dla tego, że twój; żeś samolubem. Prawda, nie lęka się przeciwnych twierdzeń, bo te prowadzą ją do niezawodnego tryumfu.

45. Stałość niczem niezłamana jest trzecim i ostatnim filarem charakteru. Skoroś raz co przedsięwziął i przekonanym jesteś o świętości twego celu, tudzieszto mocy twej nad środkami do niego wiodącemi dla niczego na niebie i ziemi niepowinieneś się cofnąć. Ale do takich przedsięwzięć nieprzystępuje się płocho, bo na tem polu można bardzo łatwo zostać głupcem lub szaleńcem. Na co się przyda jeniusz, talent, najwyższa zdolność bez wytrwania? Czem jest cnota sama która w końcu siebie samej nwłacza? Już niejeden przeżył całe swe życie, jak jedenastu Apostołów, lecz umarł w hańbie jak dwunasty.

46. Cel swoj niezawsze objawiać wolno naprzód, bo każdy z nas ma wielu otwartych i tajemnych nieprzyjacioł. Kto bowiem niema nie-

nieprzyjaciół, ten niegodzien jest przyjaciół!
Całe życie nasze jest walką, wymaga przeto
częstokroć mistyfikacyi. Niedbaj więc wów-
czas bynajmniej, chociażby cię nawet drukiem
i publicznie czarniano, jak np. nas przed kil-
ku miesiącami w tygodniku poznańskiem,
niedbaj, mówimy, co o tobie świat powie, ani
się o to niepytaj, bo już to samo dowodem jest
słabości! Opinia zamienia się co dziennie, jak
moda, i niezawsze jest odgłosem istotnej prawdy,
jak moda wyrazem smaku istotnego. Twoje
przeświadczenie więcej ci ważyć powinno, niż
cały sąd twojego wieku. Jako filozof musisz
gardzić wszelkiego rodzaju stronnictwem,
bo ty, powinieneś mieć własne zdanie. Gdy-
byś grał na multankach tego lub owego stron-
nictwa, już właśnie dla tego przestałbyś być
filozofem! Kto żyje li dla swego czasu, ten
umiera dla przyszłości! Geniusz z potwarzo-
nym i przesładowanym być musi, bo on pod-
niósł się nad swój czas za nadto w górę, i ga-
wiedź dzisiejsza zrozumieć go niezdołała. Geni-
usz najwyższy, mógłby tylko w wilią osta-
tecznego sądu być prawdziwie pojętym; on
strzela swą myślą milionami wieków na-

przód! Czyń dobrze, rób swoje i o nic więcej nie troszcz! Przyszłość nagrodzi to, co prześladuje teraźniejszość. Ona niejednemu zwanemu dziś zbrodniarzem, wystawi boskie ołtarze. Sam Chrystus musiał skonać między łotrami! Śmiej się z piorunów losu, bo te przejdą w krótce! Po każdej burzy musi nastąpić pogoda! Nie nieszczęście samo, ale śród niego rozświtujące dni nadziei, niewieściejące łamią ~~się~~ mężki charakter. Jak niemroźna zima, ale pierwsze tchnienie ciepłej wiosny jest roślinom niebezpieczne. Szlachetna ufność w sobie samym, chociaż ją głupota zarozumiałością przezywa, jest własnością bóstwa, a więc każdego charakteru. Tylko śmiało tylko wytrwale! Reszta spłynie na ciebie z przyjaznej dłoni prowadzącego cię Boga!

47. Odrzucaj przecież stałość od gnuśnego i nieuczego ułomiącia jaźni twej w ocianie jakiej rzeczowości lub nauki. Zbłądził ciężko Likurg, uważając swe prawodawstwo za niezmienne; zbłądzili prawie wszyscy fundatorowie religijni, zowiąc swą naukę słowem wiecznem, lub głosem samego Boga; zbłądził Hegel, ogłaszając swą spekulację za ostatnią na ziemi! Precz z takiem prawodawstwem,

z tąką religią i z taką filozofią! Chinszczyzna jest rakiem puchliżny dla europejskiej ludzkości. Bydle tylko jest przez wszystkie czasy, zawsze jedno i toż samo. Mądrość rozwija się od początku aż do końca objawiającej się wieczności i codzień występuje w innej postaci. Ztąd też niebądź samo lubem lub pedantem, niebądź ani własnych mniemań ani własnych przedsięwzięć ślepym i upartym zwolennikiem! Miła rzecz, nawet stojąc już jedną nogą w grobie stać się lepszym i jeszcze się czegoś nauczyć. Do tego nie jest nigdy za późno. Zatem, odmień się skoro się przekonać zdołałeś, że byłeś w błędzie! Wszelka niezawodność jest głupotą i despotyzmem. Piotr wielki rzekł: „Naród mój mogłem, ale nie siebie samego odmienić!" Prześlicznie! Tem gorzej! Jeżeli chcesz się przekonać, czy twoje mniemany prawdziwe, pochwyć na chwilę przeciwne, a porzuć własne. Będzie to ich ogniem czyszczowym. Nasze błędy pokazują się nam tylko w tedy obrzydliwe, kiedy się ich pozbyliśmy, tak śliną, lub innym naszego ciała odchodem brzydzim się dopiero po ich wyrzuceniu!

48. Staraj się całe człowieczeństwo w twej jaźni przedstawić, bo to jest bóstwem ludzkiem na najwyższym stopniu doskonałości! Bądź więc rzetelny i szlachetny jak Arab, bądź myślący jak Niemiec, czuły i głęboki jak Włoch, rozsądny i wyniosły jak Anglik, rezygnacyjny jak Polak, wytrwały jak Rusin! Czuj godność własną jak Hiszpan a bądź dla wszystkich ludzi grzecznym i uprzejmym jak Francuz! Niezaniedbuj zewnętrznego pozoru, bo niepowinieneś zostać uczonym niemieckiem puszczykiem! Poznawaj prawdę jak filozof, działaj jak mędrzec, żyj jak człowiek! Być człowiekiem, jest największym dla człowieka zaszczytem. – Chroń się plotek, tych duchownych suchot języka; nie rób ich; ani słuchaj! Bądź podobny do studni bez dna, w której wszystko tonie, a z której niczego wydobyć niepodobna. Przeucz nieprzyjmuj tajemnic, bo te niezawsze szlachetne, bo otwartość twym obowiązkiem. Uciekaj od złego towarzysza, jeźli ci cnota miła! Głupiec powiada, iż się nigdy niezepsuje! Sokrates jednak mówi w Platonie: że on zawsze pragnie znajdować się w bliskości cnotliwego i silnego męża, aby sam cnotliwym

i silnym pozostał! – Szanuj wyroki Opatrzności i przedwiecznego myśli! bo ty ich zmienić niezdołasz! Kraj ten lubów upadł. Ach to los okropny! Ale kraj ten powstanie, skoro wyj„dzie z swej szkoły, skoro światu pokaże, że go„dzień wolności. Pracować więc należy, ku te„mu celowi, i mieć tymczasem cierpliwość! Wiele tu otuchy! Im dłuższa w jakim kraju noc świę„tego Tomasza, tem dłuższy dzień świętego Jana w czasie swoim po niej nastąpi. Najpotężniej„szy wróg niejest częstokroć tak niebezpieczny! Olbrzymie państwa podobne są do morskiej olbrzymiej muszli, której skorupa 5 centnarów waży, a mięso ledwie 5 funtów! Im grubsze szkło, tem łatwiej sród gorącości lub mrozu pęka. Przyjdzie Ulisses i zabije Polifema. O, niezozpaczaj naród, ale broń twego jestestwa.

49. Mężka głowa, mężkie serce i mężka cnota są więc czynnikami charakteru. Rzecz tę rozwinęliśmy w ogólnych rzutach, reszty czytelnik łatwo sam dokona. Teraz przystę„pujemy do kobiety. Przedmiot ten będzie mniej ważny, ale piękniejszy i prawie rów„nego z powyższym interesu. –

B/ Kobieta

jako naszych aforyzmów część druga.

50. Nim rzecz naszą rozpoczniemy, oświadczamy Wam, czcigodne, piękne, drogie Polki, których wartość wysoką, dalecy od Was i zagranicą, tem żywiej czujemy, których cała istota, podobna nam dziś do tonów, żyjących, jak błogosławieni, na elizejskich polach naszej pamięci, oświadczamy wam, że to tylko wyrzekliśmy seryo, co się w tej rozprawce Wam podoba, zewszystko zaś, co kobietę przedrwiwa i wad się jej dotycza, wyrzekliśmy tylko żartem! Miłość polska przekomarza się chętnie! Ta uwaga raz na zawsze!

51. Siła stu wołów lub koni, jest wielka, a przecież mały wóz parowy zdolny jest ruszyć i prowadzić ciężar, który powyższej siły wymaga. Siła stu wołów lub koni jest naturalną; siła parowego wozu, jest sztuczną. Mężczyzna jest, że tak rzekę, objawem natury, kobieta objawem sztuki! Sztuka zaś jest objawem natury, drugą naturą. Jeżeli więc mężczyzna jest

kwiatem istnienia; to kobieta kwiatem mężczyzny. Mężczyzna podobny do dębu; kobieta jest jemioła na jego ramionach i głowie. Mężczyzna jest najwyższym pod słońcem doskonałością, ponieważ jest ostatniem dziełem Boga. Ewa później przecie od Adama stworzona została; kobieta przeto jest jeszcze doskonalsza. Ta doskonałość zupełnie innego jest rodzaju. Doskonałość mężka jest potęgą mocy, doskonałość kobieca potęgą stałości.

52. Mężczyzna jest, mówiąc językiem filozoficznym, człowieka twierdzeniem, a kobieta człowieka przeczeniem. To jest najkrótszem i najtrafniejszem oznaczeniem charakteru, różni i jedni płci naszej obojej. Następny obraz rzecz tę rozjaśni. Sama budowa mężczyzny wskazuje już cel, jaki mądra natura w nim złożyła. Ciało jego składające się z grubych i silnych członków, muszkuły wydatne i często kroć ostro sterczące, kości potężne, twarz czarniawa i włosem po wielu miejscach obrosła, czoło w różnych i pełnych znaczenia wypukłościach wystawne, brwi i ~~rzęsy~~ rzęsy jako chmur całuny gradem grożące, oko jako błyskawica piorunem

…iązarna, głos będący grzmotem, cała powierzchow„nia, jako ziemia Alpami najeżona; słowem wszy„stko zdradza w nim niespokoinego i pełnego siły ducha. To potęga mocy, żywe twierdzenie! Twarz zaś kobiety, jest piękności ideałem w cu„dzych barwach rzeczywistego istnienia; jest pełna uroczego, spokoinego, czarodziejskiego blasku, wyglądającego z czarnych chmur loków i warkoczy, jak nocna tajemnicza tęcza, ręką Luny uwita. Oko jej czarne i ogniste, ale zarazem słodkie, jak włoskie Vin tinto; lub też błękitne roztwierające się, jako dzień pogodny pod sy„cylijskiem niebem, rozpędzające chmury na męzkiem czole. Usta jej purpurą kwieciste, jako jutrzenka i zorza, a jej uśmiech, to polot syl„fów i sylfidów, a jej głos, to pianie słowika, a jej rozmowa, to zawsze świeże i czyste źród„ło Homera w Chios! Ona żyje jak lilia cicho i w anielskiej niewinności, i jest jak wiosna spojrzeniem, Boga miłości na ziemię. Wszystkie jej członki miłe, krągłe, pulchne i kształt„ne mówią ci, że są proporcami amorów i gracyi, że bóstwo wdzięków w nie się wcieli„ło, że rozkosz w nich żyje i dysze! Słowem, jest to potęga słabości, żywe mężczyzny prze„czenie, biegun północny ludzkiego magnesu

za którym biegun południowy bez ustanku goni!

53. Mężczyzna ma prawo wymagać od kobiety: kobiecej głowy, kobiecego serca i kobiecej cnoty. Kobieca głowa jest w myśli jałowa. Idee wiel-kie pękają przed nią, jak kipiące piany bań-belki. Ona nic originalnego, w prawdziwem słowa tego znaczeniu utworzyć niezdolna; bierność jej naturą. Że zaś mądrość ma poznanie Boga swym przedmiotem; więc mądrość objawiona, czyli religia, jest właściwą głową kobiety. Jej sercem jest cała jej istota, czyli piękność, a jej cnotą urzeczywistnienie tej piękności w czynie, czyli postępowania jej dziewiczości. Przedmiot więc nasz rozpada na trzy części: α/ Religia kobiety, β/ jej piękność i γ/ jej dziewiczość. Teraz w szczegóły.

α/ Religia kobiety.

54. Głowa kobiety jest, jak cały świat utrzy-muje, bardzo słaba i jej zdolności nader ogra-niczone. Doświadczenia stwierdza to twierdze-nie. Dumna kobieta ważąca się wziąść berło ciężkie w dłoń swą, do wrzeciona przeznaczoną, i zostająca w celibacie, niechcąc podzielić się królewską władzą z małżonkiem, była zaw-sze igraszką najnędzniejszych faworytów,

którzy nietylko w politycznym, ale i w sypialnym jej gabinecie, palą na jej ołtarzu kadzidła wielkości i wiecznej sławy, nad nią tryumfowali. Im bezczelniejszy pochlebca, tem więcej wywiera wpływu na damę siedzącą na tronie. Kto jej mówi prawdę, jest nieznośnym grubianinem. Ona uważa ciągle radę stanu i salon za jedno. Pałac jej staje się starą cerkwią intryg i budoarem najśmieszniejszego kaprysu, czasem jeszcze i czem gorszem. Znane są dzieje Kleopatry, Maryi Sztuart i Krystyny Duńskiej! — Kobieta biorąca pióro do ręki, nie jest wcale szczęśliwsza. Safo odniosła wprawdzie triumf nad Pindarem, ale Safo była młoda; mówiła ustami rzadkiej urody, opuszczała w miejscach, wedle jej zdania, czułych łzę, jak piękne greckie niebo kroplę rosy wiosennym wieczorem; poddała się wreszcie sądowi ludu, mającego wiele zmysłu dla piękności plastycznej, a do tego na igrzyskach olimpijskich, gdzie liczba nieznawców tak często przewyższała i na wyrok wywierała wpływ potężny. Osobliwość i niezwykłość, które tak pociągają, były także na jej stronie. Czas jednakże, ten sędzia suro-

wy, ocalił nam dzieła Pindara i zrobił go ojcem liryków; po Safonie zaś zostały nam ledwie niektóre ułamki i te tylko filologom są znane. Dopóki Safo była piękna; piękna była i jej poezya! Pani Dacier ułomaczyła Homera, a markiza Chastelet pisała po łaćinie filozofią natury i wdała się nawet ze sławnym Leibnitzem w literacką wojnę. Leibnic milczał par complaisance pour les dames. Świat przecież wyszydził obiedwie. Sławna Pani Staël była jak wiadomo echem Szlegla. Zrobiono uwagę, że romanse przez kobiety pisane są nietylko najnędzniejsze, ale i dla moralności najszkodliwsze. Potwierdzają to pisma Pani Kottin i Karoliny Pichler. Tylko dla dzieci szczególniej dla młodych dziewcząt może pióro kobiece być użyteczne; na tem też polu wsławiły się między innemi Karolina Rudolfi i nasza zacna Tańska. Natura karze tych srogo, którzy depcą jej prawa. Literatka wzbudza w płci męzkiej pewną odrazę, i zostaje prawie zawsze starą panną. Pięknie to maluje następujący stary symbol: Żadna z siedmiu muz wiecznych nieznalazła aż do dnia

dzisiejszego kochanka! Wszędzie i zawsze, do czegokolwiek weźmie się szczerze mężczyzna otrzymuje nad całem gołębiem stadem ko„ biet pierwszeństwo. Igła i garnek zdają się być przeznaczeniem kobiety, a przecież mamy sławnych krawców damskich i kucharzów jedynie w mężczyznach! Słaba jest głowa kobieca i jej zdolności są tylko mamidłem!

55. Na czemże słabość ta polega? Kobieta ma zmysły przewyborne. Ona widzi słyszy więcej zazwyczaj, niż się tego spodziewamy. Ona jest z duszą i ciałem zmysłowem stwo„ rzeniem, zmysłowem, ma przeto najpierwszą władzę ludzkiego poznania; a do tego prawie na wyższym jak mężczyzna stopniu. Wyobraź„ nia jej jest sławna; jak to utrzymują nie„ tylko ochmistrzynie, ale i ochmistrze. Led„ wie młode dziewczę okiem rzuciło, ledwie słówko pochwyciło, a już wystawiło sobie pewne rzeczy doskonale, o których stary chłopiec ledwie za lat dziesięć nabieże na, leżytego wyobrażenia! Pamięć kobiety jest wielka i nadzwyczaj wierna; zatrzymuje w sobie bardzo łatwo wyrazy, jeograficzne

nazwiska, chronologiczne daty, wszystko, co się w domu rodziców, małżonka lub sąsiadów od czasów najdawniejszych zdarzyło! Jest to pamięć prawdziwie heraldyczna! Rozum kobiety jest zawołany. Zaledwie ujrzała nowego gościa, a już zna jego całą naturę, wszystkie jego skłonności, zalety, a zwłaszcza wady! Jeszcze gorzej wychodzi z pod jej trybunału dama, która po raz pierwszy dom jej odwiedziła! Rozum kobiecy odsłania mężczyźnie w jego mniemanych przyjaciołach nieprzyjaciół, i odwrotnie. On jest zaiste godzien uwielbienia i jest nadewszystko dla literata, który więcej w swych księgach, jak w swym świecie żyje, nawet dla męzkiego jeniuszu i talentu, prawdziwym aniołem stróżem! Dowcipu nie braknie kobiecie. Ona nim błyszczy w salonie; ona zaprawia nim towarzyskie życie; zamienia ziemię w niebo, i zdobywa dla siebie mężczyznę, mającego najwięcej ducha! Humoru, który jest dowcipem przeciw naszej własnej osobie zwróconym, nie zna wprawdzie na wszelką przymówkę nadzwyczaj drażliwa kobieta, ale ma za to kaprysów bez liku! Czegóż więc

nie dostaje kobiecie? Ona ma wszystkie władze bierne i należące do ciała /: N.º 13: /, ale jej zbywa na władzach czynnych i należących do duszy /: N.º 14: / Właściwego Umu, tego pierwotworcy wszelkiej naszej originalności niema kobieta, i dla tego nienapisze nigdy Iliady. Rozsądku właściwego także niema, i sądzi tylko wedle swej sympatyi lub antypatyi. Kto się podobał kobiecie, ten jest człowiekiem przewybornym, wielkim, jedynym; kto jej nieprzypadł do smaku, ten ma wszystkie wady. Dla tego też pochlebca najgłupszy, jest w jej oczach mędrcem, a mędrzec zbytny, jeżli nie głupcem, to przynajmniej najnieznośniejszym nudziarzem. Zdania własnego niema żadna kobieta. Powtarza ona z początku zdania ojca, poźniej kochanka, wreszcie męża, lub jakiego domowego przyjaciela, stojącego w jej łasce! Umysłu nieznajdziesz w kobiecie, ani najmniejszego nawet śladu! Kraj idej jest dla niej zupełnie zamknięty. Żadna kobieta niezdolna zasmakować w Fichtem lub Heglu. Może ona mowić o spekulacyi Niemców n.p. jak pani Staël, rozumo,

wać, ale nie umustować, może brać wielkie idee na rozum, ale nie na umysł! To też jest przyczyną, że spekulacyja nie dla niej napisana! Ponieważ zaś um, rozsądek i umysł są trzema stopniami objawu własnej duszy, i ponieważ na tych trzech władzach kobiecie zbywa, więc nie bez przyczyny utrzymują filozofowie tureccy i chińscy, że niewiasta niema duszy, i jest tylko podobnem do człowieka zwierzem! Przeciez mylą się filozofowie wschodni. Um rozsądek i umysł kobiecy jest więcej biernością, jak czynnością, to prawda, ale nie jest zerem! Kobieta zdolna jest umować z Mickiewiczem, rozsądkować z Popem i umysłować z Szyllerem, ale niezdolna umować, rozsądkować i umysłować sama i zupełnie oryginalnie! Ona potrzebuje koniecznie w świecie niewidzialności przewodnika, a tym przewodnikiem jest dla niej kościół, czyli ta lubowa objawiona religia. – O trzech ostatnich i prawdziwych władzach naszego poznania (: № 15:) niemowimy tu wcale, bo bez przeczenia niepodobną jest spojnia przeciwieństw. Uwaga kobiety jest więcej bystrem

zmysłem, rozwagą pamięcią, a myśl rozumem.
Myślu przecież zowiącego się u Niemców
Gemüth, a u Krasickiego animuszem, nie
braknie kobiecie. Kobieta uczona, jest zawsze
tylko biblioteką chodzącą, tylko bierną
zdolnością. Geografia, Historia, Lingwistika,
słowem, empirya, jest jedynie sławy jej
polem! Pamięć tu gra najcelniejszą rolę.
Kobieta nienawidzi teoryi, ale jest mistrzy-
nią w praktyce. Ona nie zna człowieka w
ogóle, ale nawskroś każdego pana Jana,
Tadeusza lub Faustyna; każdą Paulinę lub
Zosię, każdą jednostkę człowieka, z którą
stoi w stosunku. Brak władzy wynalazczej
jest jedynie przyczyną, że mężczyzna na-
wet mody stroju kobiecego wymyśla; że jest,
jak wyżej rzekliśmy, najlepszym dam-
skim krawcem i kucharzem.

56. Właśnie niedostatek prawdziwego umy-
słu, a szczególniej myślu, tego oka dla Boga i
rzeczywistej mądrości, oraz bierność kobiecej
jaźni jest przyczyną, że kobieta bez religii
obejść się niemoże, a religia jej filozofią i
głową.

57. Kobieta, ożywiona religią, jest mądrą kobietą; bo mądrość objawiona, która już tyle wieków przetrwała, staje się jej mądrością; bo zdania mądrze głębokie pisma świętego zamieniają się w jej maxymy moralne. Mądrość ta czyni ją w oczach mężkich piękniejszą, jest jej przeto nawet i pod tym względem, pożyteczną! Która kobieta miłuje gorąco Zbawiciela, miłować także będzie swego męża, jako jego namiestnika. Czyliż filozofia, którą Francuzi już tyle tiroi pour les Dames pisali, niezdolna również i tutaj zastąpić miejsca religii? Nie! Filozofia wymaga samodzielnego poznania, a to niejest rzeczą kobiety. Filozofia nabiera co raz innej postaci i barwy, a kobiecie podoba się tylko męzka, wraz nie taż sama stałość i nieodmienność. Filozofia daje prawdę gołą, ale niedaje kochanka! Wreszcie bierna w całej swej naturze kobieta ma tylko wiarę swem przeznaczeniem! Wiara jest jej filozofią.

58. Religijna kobieta wywrzeć zdoła wpływ potężny nawet na męzki myśl. Miłość jest pewnym rodzajem wszechmocy

Kto kocha, ten jest dobrym, albo też nim się staje. Przedmiot naszego uwielbienia, ta dziewica piękniejsza od najpiękniejszych marzeń, czysta i niewinna jak anioł; przedmiot ten boski niemoże być tworem ślepego przypadku! Rysy jej twarzy, i uczucia duszy; jedno drugiego najwierniejszym zwierciadłem! Ah, jest to cudo w przyrodzeniu, jest to dzieło najnadobniejsze Boga! Kto zgiął kolana przed swą oblubienicą, i uderzył czołem przed ołtarzem miłości, ten oddał zarazem hołd Bogu! Bóg jest także miłością. Zakochany Ateusz wszedł już do świątyni swego nawrócenia. Piękna kobieta, głosem niebiańskim i słodkiemi ustami pyta się swego kochanka: „Czy byłeś w kościele? Ah ty, jak widzę, niewierzysz w Boga!" Już trzeba być jakobińskim potworem bez serca, aby nieuwielbić przedmiotu, któremu bóstwo od nas wybrane cześć oddaje! Kobieta też zaprowadziła w Polszcze i w innych krajach religią chrześciańską! Sam filozof, mający Boga tylko w głowie, uczy się, w towarzystwie kobiety, przenieść to objęcie mądrze

głowy do serca i zagrzać się ku niemu miłością; uczy się pogodzić swe myślenie z czuciem, mądrość swą z panującą wiarą. –

59. Religia upięknia całą istotę kobiety jest zdrojem jej cnót i wszelkich dobrych przymiotów. Niema nic rozkoszniejszego pod słońcem, jak wiodna dziewica, patrząc w niebo i modląca się gorąco przed ołtarzem Zbawiciela! Widok ten podał już niejednemu malarzowi pędzel do ręki i prześliczny obraz Boga-Rodziny Anioł na ołtarzu; widok ten zawrócił niejednego bezbożnika i otworzył mu serce, dotąd zamknięte przed miłością! Łączymy się z Bogiem albo myślą albo uczuciem. Myśl jest zimna i dla tego tylko filozoficzna; uczucie jest gorące i dla tego żywe, estetyczne, oraz zimną myśl filozoficzną ogrzewające. –

60. Bóg wlewając religią w istotę kobiety i czyniąc ją jej mądrością, wiedział, co zrobił. Słabe to stworzenie na tyle chorób i moralnych niebezpieczeństw płci swojej wystawione, potrzebuje koniecznie silnej podpory, i tę znajduje w religii. Pewne ohydne francuskie pisemko, podające rady i sposoby dowiedzenia kobiety, tak się wyraża: „Odbierz dziewczynie religią, a celu swego bardzo łatwo dopniesz!“ – Matka zaszczepia w serca swych

dzieli pierwszą, miłość cnoty, powinności, ojczyzny i ludzkości, matka uczy je czystości sumienia, serca i ciała. Matce nieznane jest własne prawodawstwo moralne, bo braknie jej ku temu samodzielności i jeniuszu; ona nie była daleko w świecie i nieszczyci się wielkiem doświadczeniem! Doświadczać też nie godzi się kobieci wszystkiego! Czemże potrafiłaby ten niedostatek zastąpić, gdyby nie miała religii?

61. Kobieta rozstająca się z religją, utraca wszelki hamulec, i staje się igraszką swych namiętności. Zwygaśnieniem jej wiary w nieśmiertelność, przyszłą karę i nadgrodę, wszystkie jej cnoty znikają, i anioł ten ludzkiego rodzaju, staje się szatanem z twarzą madonny, a więc najniebezpieczniejszą istotą. Mężczyzna może w takiem razie oprzeć się na mądrości własnej, może powiedzieć: „Piekło i niebo to stary zababon, a czyściec jest tylko wynalazkiem bezdennego pieniężnego worka naszych duchownych! Ja niejestem najemnym służalcem, czynię dobrze, nie dla przyszłej nadgrody, ani też zobawy przyszłej kary, ale że tym sposobem potrzebie mojego serca dogadzam!"

Mężczyzna bez religii, może jeszcze żyć dla czystej moralności, dla ojczyzny, dla ludzkości, ale kobieta! Ta rozpasuje się na wszystko, łamie wierność małżeńską, truje męża, własne dziecię zabija! Skoro kobieta raz upadła, leci w ~~od~~ otchłań bezdenną, coraz szybciej, jak kamień, i nic na świecie wstrzymać jej niezdoła. Dowodem tego biografie kobiet mieczem ściętych i rozćwiertowanych!

62. Jak w mężczyźnie umysłowość, tak w kobicie religijność rozum wspierać powinna i prowadzić go aż do stania się myślem. Religia ma rozum kobiety oświecać i być wszystkich jej powinności gwiazdą ranną i wieczorną. Ona robi ją dobrą córką, żoną i matką, dobrą gospodynią, szczęściem rodziny, prawdziwą pszczołą całego domu. To już oddawna i powszechnie uznano. Greÿ n.p. zwali swe córki Melissą, a Hebrejczycy Doborą, co znaczy pszczoła. Religijna i gospodarna żona zwaną była u Greków córką pszczoły. Tak mówi Symonides: „Błogo mężowi, którego żona córką pszczoły! Taka niewiasta kocha bogów i nie ma najmniejszego błędu. Zawsze śliczniej mu rozkwitaje ona, pomnażając jego domu dostatek

i szczęście." Focylides rzekł: „Z pszczoły wrodzona dziewica zna dobrze bogów i gospodarstwo, oraz potrafi dom w ładzie utrzymać."

63. Skoro kobieta ma religię, i umie dom swój w porządku i przy życiu chować, mniejsza wówczas o mędrość uczoną! Żona sławnego Racyna niemiała wyobrażenia o wierszopistwie i trajedyi, ale zato otrzymanemi za wiersze i trajedye pieniędzmi, przewybornie opędzała domu swego potrzeby. Młodszemu Pliniuszowi trzymała co wieczór małżonka lampę, przy której on zwykł był pisać i więcej tem przyłożyła się do jego szczęścia, jak gdyby sama wzięła pióro do ręki i dzieła pisała! Kobieta czyta książki i słucha rozprawiających mędrców równie bez pożytku! Jej biblioteka tak rzadko bywa roztwierana, jak jej złoty zegarek nakręcany, to wszystko jest tylko modą, tylko paradą. Najmilszy dla kobiety lekturą byłby niezawodnie wykaz błędów drukarskich jej serdecznej przyjaciółki lub sąsiadki. Niepotrzebna więc jej lektura! Lepiej że się domem trudni, że chorego męża, lub chorę dziecię swe pielęgnuje. Piecza nad choremi należy do niewieściego przeznaczenia. Podług Tacyta nieznano w Germanii in-

nych lekarzy, jak kobiety!

64. Do charakterystyki głowy kobiecej jeszcze następne uwagi. — Każda kobieta wierzy męzkiemu słowu nierównie więcej, jak męzkiemu czynowi, i wymaga od męża podobnej wiary względem siebie samej, ale, jak naturalnie, nie zawsze ją znajduje! — Umysłowemi podniety nic nie zrobisz z niewiastą. Na twe najmędrsze powody rozwinie ona cały kłębek swych powodów i snuć ich nić przeciw tobie będzie bez końca i zawsze w kółko. Chcąc działać na kobietę, mów, nie do jej głowy, ale do jej serca, jak Zbawiciel do świata. Śród kobiet nigdy nie filozofuj! Niemieckie Xenie wołają tu: „Poco trud twój, twe mozoły? Twoi słuchacze to woły!" — Życie rozpustne robi kobietę roztropną, mężczyznę nieukiem. Młodzieniec pali się, jak okowita, i duch staje się pastwą płomienia. Tylko tytuł i znaki dawniejszego rozsądku nosi on później na twarzy, jak próżna butelka na stole z napisem: Szampańskie wino! Duch dziewiczy pali się jak brzoza. Chociaż drewno spłonie, to pozostaje roztropności terpentyna! — Każde przekonanie jest owocem konania. To zdanie ma

szczegolniej pod względem kobiety wiele zna-
czenia. Chcesz ją n. p. o Bogu, o niesmiertelnosci
przekonać, to skona w jej piersiach wiara, a
z nią religia i cnota! Libertinizm myslenia
jest tem dla duszy niewiesciej, czem wszete-
czenstwo dla jej ciała! — Przy całej religii swej
niechaj niestaje się kobieta dewotką, bo w te-
dy naprzód od księdza Jezuity, a pozniej od
czarta będzie opętana;

β) Piękność kobiety.

65. Przez piękność nierozumiemy tu pię-
knosci pozornej i znikomej, czyli zewnętrz-
nej, której powaby, jak jaskółki pod jesień
niespodzianie uciekają, ale piękność wewnę-
trzną i niezmienną! Takowa piękność jest
religią w uczucia serca zamieniona, czyli reli-
gią ogrzaną, zywą, drugiej potęgi. Piękność ta
płodzi wreszcie i piękność zewnętrzną, jako
wszelka dusza swą fizyonomią! Niedość że
kobieta ma religią, powinna ją kochać, nią
serce swe wypełnić. Jak się ma wpamiętość
męzka do męzkiej mądrosci, tak tu piękność
do religii. Słowem idzie nam o obraz kobie-
cego serca.

66. Męzkie serce bije dla całej ludzkości. Ten nie jest mężczyzną, kto przynajmniej w swej młodości niezapragnął całego rodu ludzkiego przycisnąć do łona i krew swe-ą zań wylać. „On, woła, szlachetny młodzian, tu w moich piersiach jest ołtarz wolności; tu bezpieczeństwo dla ojczyzny; tu obrona i zemsta zdeptanych praw człowieczeństwa! Wrogi ludzkości i cnoty! Wyzywam was do walki na śmierć lub życie." Oto na tę broń zgon wasz, lub własny poprzysięgam." Sprawy publiczne zapalają ognistego młodziana. Porzuca w ich interesie, ojca, matkę, kochan-kę, a nawet i ojczyznę. Wszystko utracił wszy-stko, prócz sumienia, cnoty, i honoru! Idzie teraz jako tułacz i żebrak, w świat daleki, śpiewając: Jeszcze wolność niezginęła! Hej ra-mię do ramienia! – Kiedy pioruny umilkły i nawalnica polityczna ustała, szuka mło-dzian małżonki. Nietrzeba poświęcać się ojczyznie, ponieważ niebo tak rozkazuje; trzeba się przeto poświęcić własnej rodzi-nie. Szczęśliwy jeżeli ojczyzna wolna! Ale on był już daleko, daleko od rodzicielskiego dwor-ca, wiele doświadczył i wiele pięknych ko-

biet widział. On już tak kochać, jak arkadyjscy pasterze, lub jak polskie gołąbki, nie może i nie powinien! On nabył mądrości, spamiętości i dzielności, zna, czem jest kobieta, ufa swej potędze, wie że i z szatana zrobi sobie anioła, lub w przeciwnym razie, uwiąże go na łańcuchu. Każda kobieta już uszczęśliwić go może, bo on szuka szczęścia w samym sobie! Bierze więc pierwszą lepszą, którą mu los w ręce podaje. Mąż z charakterem nie wdaje się w miłostki, będące treścią romansów. Kto jeszcze niestanął na takiem wykształcenia stopniu, że z każdą kobietą, do jego osoby mniej więcej stosowną, mógłby żyć szczęśliwie, temu jeszcze z drożdży młodości wyfermentować potrzeba, ten niechaj grucha przy stopach swej ulubionej jak turkawka, ale niechaj się niezeni. Mąż prawdziwy kocha kobietę, ponieważ ta jego słowu uwierzyła i rzuciła mu się z całą ufnością na piersi! Bierze więc ją pod swoję opiekę, jako ukochane dziecię, bierze ją, aby jej szczęście zapewnił. Miasto czczych uwielbień wpływa on na nią i przygotowywa ją do potulności, tak koniecznie każdej żonie potrzebnej. On będzie jej

ojcem i mężem, niezaś rozkochanym trubadurem; stawia się więc od początku samego na to nale„ żeć mu się Boskiem i ludzkiem prawem sta„ nowisko.

67. Kobiety zaś serce zajmuje się zawsze jed„ nym tylko przedmiotem, ale i tego przedmio„ tu ogarnąć w pełności niezdoła. Serce kobiety niekocha milionów ludzi, nieotacza nawet jednego męzkiego serca, lecz w niem się roz„ pływa i roztapia, jak w szklance tokaju kropla malinowej konfitury. „Tu, mówi dzie„ wica do swego oblubieńca, którego płomieni swych godnym uznała, tu na mojej piersi znajdziesz ołtarz Westy dla siebie; tu na cześć twojej płonie ogień nieustanny! Chcesz życia, chcesz krwi mojej, oddam ci je natych„ miast, tylko mnie kochaj. Dla ciebie ojca i matkę porzucę; dla ciebie rozstanę się z ojczy„ zną; dla ciebie wyrzekam się nawet ojców moich Boga, i uznaję twego Boga mym Bo„ giem; – za tobą pojadę choćby i na kraniec świata! Ty jeden jesteś mojm ojcem, moją matką, moją ojczyzną, mojm Bogiem; ty jeden mój, mój, prawdziwie na rozleg„ łej ziemi, bez ciebie świat mi cały pustynią!"

Która kobieta tak niemyśli i nieczuje, nie godna jest wielkiego męża! Jego też nie złowi w swe sieci żadna salonowa kobieta, codziennie innemu uwielbiać się dająca. Ta dla pozornem złotem świecących głupców. Mężczyznie jest wiadomo, iż on każdą kobietę uszczęśliwi; kobieta zaś przeczuwa, że tego jednego i nikogo więcej, szczęśliwem zrobić zdoła. Serce męzkie jest jako morze, jest wielkie, cała ludzkość ma do niego prawo, serce kobiety jest piękne, jest jako strumień wpadający do morza, — ma do niego prawo pan jego brzegów! Mężczyznie wolno wymagać od swej ulubionej ślepej, bezwarunkowej i dla niego tylko płonącej miłości. Kobiecie zaś wolno wymagać od mężczyzny, aby po wolności, ludzkości, ojczyznie, sławie, umiejętności mu nadewszystko miłej, ją najwięcej ukochał! Godna kochanka podaje sama oręż swemu młodzianowi i wyprawia go do walki za ojczyznę. Jest to aktem uznania wyższości ojczyzny od siebie samej, oraz przeznaczenia męzkiego! —

68. Piękne, czułe, przed każdem łoskotem drżące i na widok krwi truchlejące serce kobiety, zdolne jest w swym rodzaju do wyso-

kiego heroizmu. Kobieta rzuca się w roztwar-
tą otchłań nieszczęścia za swym kochankiem
przedziera się przez las żołnierstwa i bagne-
tów aż do tronu i staje w obronie swego męża,
brata, ojca lub syna przed krwi chciwym króm-
welem, ona padła na kolana przed lwem, trzy-
mającym dziecię jej w swej paszczy. Ale heroizm
ten jest zawsze płodem natchnienia familijne-
go; idzie tu o mężczyznę ulubionego, o dziecię, o
jedną miłą jej osobę! Tak dla myśli jej ogól-
nych, tak i dla dobra ogólnego niewiele ma
kobieta sympatyi. Tu rzadkie są jej ofiary,
a i te nie zawsze czyste zupełnie! Intryga
miłosna lub coś podobnego, jest tu bodźcem
tajemnym! – Kobieta porywająca oręż do ręki
i stojąca jak żołnierz w szeregach ojczyzny
obrońców, jest równie nie na miejscu, jak
Achilles w spodnicy śród dziewic achajskich!
Kobieta kochać może ojczyznę i służyć jej, ale
innym sposobem. Niechaj kochanka swego
natchnie bohaterstwem, niechaj syna swego
na drugiego Kościuszkę wychowa! Kobieta
jako żołnierz jest jeszcze nieznośniejszem
zjawiskiem, niż kobieta autor! Nawet dzikie
Spartanki nie stawały do boju. Zamiast oręża
niech szarpije skubie i rany walecznych opatruje!

69. Najpiękniejsze jest serce kobiety, kiedy li dla jednego mężczyzny goreje. Miłość jest potrzebną jej duszą, jest jej szczęściem, niebiańską rozkoszą. Kobieta bywa w miłości zazwyczaj nader silna, i wytrwałością swą zawstydza wytrwałość męzką, ale to jest z wiadomych już powodów rzeczą zupełnie naturalną. Walka z przeszkodami oddalającemi ją od celu swej miłości, spuszczenie się na charakter kochanka, chociażby cały świat o jego niewierności przekonywał, to jej prawdziwem i godnem uwielbienia bohaterstwem! – Tak z początku pokazuje się kobieta pyszną i niedostępną, a to tyle, że nieraz niedoświadczonemu mężczyznie rozpaczać już prawie o jej względach przychodzi; tak wdawszy się bliżej z mężczyzną, staje się jego niewolnicą i gotowa jest zapomnieć się zupełnie. Wreszcie są tu dwa rodzaje kobiet. Jeden podobny jest do dawnego Rzymu i pozwala Gallowi całe miasto splądrować, ale kapitol przed nim całą swą potęgą zamyka; to niemka! Drugi podobny jest do warowni dzisiejszych. Trudno tu jest przystępić, trudno pierwszy

pocałunek otrzymać! Ale skoro wyłamałeś mur gdziekolwiek masz już całą fortecę w twojej mocy; to Francuzka! A Polka? O, bogdajby ona nie, tylko swego kapitolu, ale nawet i zewnętrznego muru strzegła, żadnego wyłomu w nim nie dopuściła i życiem, krwią, za cnotę swą wal, czyła. Kobieta rozmiłowana zapomina łatwo wszelkich praw przyzwoitości, umie milczeć jak grobowy kamień, nie dba, co o niej świat mówi, jej czyni kroki nadzwyczaj śmiałe! W takiej chwili powinien być wielkim i szlachetnym. Ja nie wierzę w inny upadek kobiety, jak z niesłychanej miłości, jak z podłości męzkiej! My jesteśmy tem czem się sami zrobiliśmy; kobiety są tem, co z nich chcą mieć mężczyźni. Francuzka musi być pło, chą, Niemka tylko kucharką, Turczynka tyl, ko niewolnicą, w Seraju przez Rzezańców strze, żoną! O biedne istoty litujcie się nad wami. Wy grzeszycie ciężko, ale właśnie nie z waszej winy! Wy poślizgnąwszy się, toniecie jeszcze głę, biej mszcząc się waszej sromoty nad płcią przeniewierczą i psującą młodzież męzką; ale także właściwie nie z waszej winy! Ztąd też miejcie Boga w sercu, tego obrońcę niewinności!

On możniejszy, jak każdy mężczyzna zdrajca i jego siłą.

Dziewiczość kobiety

70. Dziewiczość kobiety jest jej religią i pięknością, czyli jej głową i sercem w czynie. Czem jest dzielność dla mężczyzny, tem dziewiczość dla kobiety, t. j. palmowym szczytem najwyższego rozwiklania. Dziewiczość jest tu wzięta w najrozleglejszem znaczeniu, ona jest kobietą charakterem i cnotą.

71. Religia zastępująca miejsce myślu, widzącego Boga, lgnie do jaźni biernej, t. j. do jaźni nie wiele wiedzącej, co własne uczucie i samodzielność, czyli do kobiecości. Piękność, będąca miłością jednego tylko przedmiotu, lub też serce, zdolne goreć tylko dla ziemskiego kochanka, jest także kobiecością. W kobiecości więc jednoczą się religia i piękność, o której mówimy. Kobiecość tedy jest pierwszem pojęciem dziewiczości. Kobiecość też, która się w każdem słowie, w każdem poruszeniu i w każdym czynie niewiasty objawia, jest jej rzeczywistą ozdobą i zachwyca więcej serca nasze, niż sama twarz, lilią lub różą oblana, niż włosy w bogatych pierścieniach po białej

szyi łabędziej spadające. Oto siedzi młoda i uro-dna dziewica przed nami i trzyma pończochę. Nogi jej i ręce, jak u posągu Nioby, cała jej postać niewinna, skromna, bez zalotnej pre-tensyi. W jej poruszeniach widać żywość i życie a przecież są one tak spokojnego wzroku, jak widziadło senne dziecięcia. Oczy jej, z których wyglądają chory serafinów, w ziemię spuszczone jak u bogini wolydu. Na twarzy jej królujeme, wesołość, świadcząca o czystości jej myśli i o swo-bodzie anioła. Przemowiłeś do niej słowo? Wnet lica jej okrasił rumieniec, podniosła oczu swych bławaty, odpowiedziała ci grzecznie, ale jednem tylko słowkiem i niemiało. I znowu wzrok swoj spuściła! To obraz ko-biecości, która nas teraz zajmuje.

72. Jak kobiecość kobiety serce nasze zdo-bywa, tak męzkość kobiety jest nam obrzydli-wą. Juz sama natura wlała w nas pewną odrazę od kobiety, której wąs i broda roś-nie, której głos jest silnym basem, której człon-ki grube i mocne, jak u ruskiego chłopa. Dr Justyn Kerner, dzisiejszy opiekun każdej mary, widząc taką kobietę, mniemałby nie-zawodnie, że opętana, i czyniłby swe mistyczne przygotowania do wypędzenia z niej czarta.

Ani Atalanta starożytnych czasów, walczęca ze swemi zalotnikami na wyścigi i zabijająca każdego, którego zwyciężyła, ani Brunhilda, królowa Islandyi, piękność olbrzymiej mocy w śpiewie Nibelungów, która od siebie pokonanych kochanków mordowała, a zaślubiwszy Guntera, pierwszej nocy, skoro tenże przyszedł do jej łoża; uderzyła na niego, i wsadziła w worek zawieszony na kołku, z którego Siegfried zdołał go uwolnić, ani pierwsza ani druga z tych bezecnych niewiast nie pozyskałaby dziś okłasku, bo to nie kobiety, ale białe niedźwiedzice! Spartanka wyskakujęca z radości, że jej syn jedyny poległ w boju, bijąc się walecznie, zowie się dziś niewieściem potworem. Kobieta płakać powinna nad zwłokami swego dziecięcia! — W męzkich oczach traci wiele każda Amazonka, każda czeska Własta, każda niewiasta hasająca na koniu i zbrojna strzelbą, ścigająca dziki, sarny lub zające. Lepiej podoba się nam taka niewiasta, co lęka się przystąpić do konia i wpada w mdłości widząc n. p. kucharza, urzynającego głowy kurczętom! Mężczyzna i kobieta są dwoma przeciwnemi biegunami

mi, którym to najlepiej się podoba, czego im sa„
mym niedostaje. Jak cnotą męzczyzny jest męz„
kość tak cnotą kobiety kobiecość. Jak obrzydły
nam męzczyzna z niewieściały, tak obrzydła
kobieta zmęzczyzniała. Najlepsza tu nie wy„
kraczać za granice swego przeznaczenia i
nie gwałcić danej nam od Boga natury.

73. Słabość jest duszą kobiecości. Ona potrze„
buje religijnego przewodnika i przywięzu„
je się łatwo do przedmiotu mocy, czyli jest
pięknem sercem. Słabość więc jest drugiem
pojęciem kobie dziewiczości, jednoczącem w
sobie religią z pięknością. Słabość jest, równie
jak kobiecość, właściwą pięknością. Rzeka
Missyssypi, trzy mile szeroka i z wysokich
gór spadająca na ziemię najeżoną skałami,
daje nam żywy obraz potęgi natury, jest to
moc i wielkość męzka, przejmująca nas
trwogą i uniesieniem, wzbudzająca w nas
uczucia szczytności i podziwienia. Strumień
zaś z rozkosznym szmerem przez kwieciste
smugi płynący, miłostki z drzewami i wia„
trem szeptający, który najmniejszą tamą za„
trzymać lub w inną stronę obrócić można,
daje nam obraz miłej słabości natury, to pię„

kna dusza kobiety! Słabość tylko jest piękną!
Członki kobiety mate miękkie, delikatne i
prawie jak u lalki ułożone, dusza jej trwoz-
liwa i za drobnostkami goniąca; życie jej czyste
i spokojne, jak woda zdrojowa; cała jej istota
zwierciadłem jest słabości. Płeć druga jest dla
tego tylko piękna, piękną, że jest płcią słabą.
Mężczyzna jest mocą, i kochać może tylko nie-
moc, kobieta jest niemocą, i goni za mocą.
Kobieta nie szuka urody, jak mężczyzna,
ponieważ nią sama jest, ale za to tem bardziej
ubiega się za szczytnością uczuć i wybiera sobie
najbrzydszego męża, skoro tylko w nim męz-
ką potęgę ujrzała. Mężczyzna zaś niecierpi w
swej kochance uczuć wielkich i bohaterskich,
bo on sam jest szczytnością, ale za to tem wię-
cej jest czuły na słabą piękność i goni za naj-
urodniejszą w oczach swych kobietą. Słabości
są łzy i prośby jedynym orężem; wytrącają
one przecież miecz z mezkiej ręki. Łatwo
jest zbadać mężczyznę bo on ufnym będąc
w swe siły, jest zazwyczaj otwarty; kobieta
zaś przekonana o swej niemocy, milczy pra-
wie ciągle, zwłaszcza w mezkiem towarzystwie
w mowie swej jest bardzo ostrożna, często pod-

stępna, zawsze tajemnicza. Ztąd też kobieta zdolna jest do najsztuczniejszej intrygi, ale wtedy przestaje być słabym aniołem i zamienia się w jednego z żołdaków zbuntowanego przeciw niemu Szatana! – Słabość kobiety łagodzi męzką dzikość i wplata różę w cierniową koronę naszego życia; godna więc uwielbienia. Jej kobieta wstydzie się niepowinna, i owszem pysznić się z niej może. –

74. Słabość potrzebuje ciągłej opieki; ztąd też najpiękniejszą jej cnotą jest wdzięczność. Kobieta powinna być wdzięczną Bogu za swą krasę, rodzicom za swe wychowanie i wiano, mężowi za swe szczęście. Wdzięczność, będąca właściwie cnotą kobiecą, – bo mężczyzna stara się by tylko sam sobie wszystko był winien, zowie się najpiękniejszą cnotą, jak niewiasta najpiękniejszem stworzeniem! – Drugą cnotą właściwie kobiecą, jest litość. Mężczyzna spotkawszy żebraka, uważa, czyli ten godzien jest jałmużny lub nie, bo wie że dary niew pore dane, podsycają próżniactwo i łotrostwo, że więcej społeczeństwu szkodzą, jak dopomagają. Słaba kobieta daje każdemu, kto do niej rękę wyciąga, jest czuła i ociera nędzy własną,

dłonią łzy z oczu. Uczucie to jest piękne! — Trzecią cnotą właściwie kobiecą jest dobroczynność. Mąż pragnie działać dla ludzkości całej, i wszystko co przedsiębierze, zakreśla na wielką skalę. Chociaż dziś dążenia jego nie przynoszą owoců; on działa przecież, skoro jest przekonany że przynajmniej potomności lepiej za to będzie. Jego przysłowiem jest zdanie następne: „Życie nasze podobne do drzewa daktylowego; kto je sadzi, pożywa rzadko z niego daktyle." Co zaś słaba kobieta czyni, to ma bydź zaraz i jej nagrodą. Dobroczynność wydaje natychmiast owoce; zrywa je kobieta, kosztuje cieszy się, i do czynów podobnych zagrzewa. Dobroczynność oznacza zawsze piękne serce, ale niekoniecznie dobrą głowę! Słusznie więc przekazują mężowie dobroczynność zupełnie swym żonom. Jak sławna pani Welker stała na czele komitetu we Frejburgu badeńskim, mającego na celu wspieranie polskich wychodźców i dziś jeszcze jest prawdziwie matką naszą; gdy mąż jej zajęty pracami literackiemi i sejmowemi, spogląda na jej usiłowania z radością i szlachetną pychą! — Jak cnoty moiy są mężkiemi tak

cnoty słabości są żeńskiemi cnotami!

75. Religia pragnie czystości duszy oraz zdobi i uszczęśliwia prawdziwe panieństwo jej wzúc; piękność kobiety jest jasnością i przezrzystością serca jej kryształu, jest czystością samą, jest panieństwa różanym obłokiem. Panieństwo więc jest trzeciem dziewiczości pojęciem w którem także religia i piękność stają się jednią. Panieństwo jest moralne i fizyczne. Jedno od drugiego zawisło, po utracie jednego z nich, traci kobieta i drugie, zaraz lub w krótce. Panieństwem moralnem jest niewinność i wstydliwość. Skoro dziewczyna posłyszy jaki wyraz nieprzystojny i wnet się zarumieni, wnet spuści oczy, wnet wyjdzie do innego pokoju, ciągnie za sobą wszystkie serca męzkie. Wtedy młodzian cnotliwy zawoła, lub przynajmniej pomyśli: ach, to istna Dyana! W przytomności takiej niewiasty przybierają też męzkie rozmowy inną barwę; z nią wchodzi w towarzystwo, przystojność i ton, godny dzisiejszej oświaty! Panna żyje jak westalka rzymska i strzeże ognia świętego, t. j. niewinności, wstydu cnoty. Młodzian wówczas jedynie przejęty jest dla

niej czcią i uwielbieniem. Ona uważa ciało swe jako część najgłówniejszą istoty, jako jaźń swą całą, jako cnotę objawioną, jako hostią świętą, i nieśmie nawet sama dotknąć się go swą ręką, tem bardziej zaś niezniesie na niem męzkiego oka lub męzkiej dłoni! Jej gors zawsze zakryty i piersi jej ani śladu niezdradzają! Ona się wstydzi nietylko ojca, ale i matki i siebie samej! Z pierwszem pocałunkiem utraca kobieta bardzo wiele w oczach młodziana, ponieważ przypuściła już go zablisko; ponieważ u niego to tylko godne uwielbienia, co jest mu jeszcze walki celem! Ztąd też dobrze wychowana, niewinna i wstydliwa panienka, niepozwala się całować, nawet i swemu narzeczonemu, wyjąwszy chyba pięć minut przed ślubem. Młodzian kochający prawdziwie, cenić będzie wysoko tę cnotę swego anioła! Ona jest mu wróżbą szczęśliwą przyszłej wierności swej małżonki, ona czyni mu przedmiot jego miłości bóstwem! Sam Jowisz porwał taką Europę, sam Apollo gonił za tego rodzaju Dafną! O panieństwie fizycznem mówić nie śmiemy, bo nam jest cnota

76. Następne myśli na zakończenie niniejszego przedmiotu. – Tak niewiele mówią kobiety śród mężczyzn, tak są gadatliwe między sobą. Ich gadatliwość zamienia się łatwo w plotkarstwo, a język ich anielski w szatański, szarpiący dobre imię bliźniego. Przecież i ta niecnota niejest bez korzyści. Złe języki są najlepszem lekarstwem dla złego człowieka. W tak zwanej jaskini wężów przy Civita Vecchia składają, wedle podróży Labata, chorych ze wpół zgniłem ciałem, dawszy im pierwej pewną porcyą opium i węże wylizując im z ran ropę, leczą ich chorobę. Temi wężami są kobiety na piknikach i wieczornikach! Kobieta jest mimo niewinności, będącej jej przeznaczeniem, przyczyną złego. Ewa, mówią Rabini podług Baylego, ułamała gałąź całą z zakazanego drzewa wiadomości, i biła nią tak długo, chcącego zostać przy cnocie, patryarchę, aż uległ i owocu skosztował! Ciekawość kobiety jest matką grzechu! Dusza niewieścia jest pawiem, którego pełne świecących klejnotów pióra, zwanych zwykle okami, wszystko widzą i wszystkiem się kalają; którego

pióra składać należy w czystem i Bogu poświę-
conem mieszkaniu, dusza zaś męzka jest zwy-
czaynym jedykiem, którego pióra zostają
nayczystsze w kominku! Kobiety i hiszpań-
skie damy mają wiele drzwi a mało okien.
Łatwiey też jest wślizgnąć się, niż weyrzeć w
niewieście serce! Przyjaźń była, podług sta-
rożytnych, córką nocy i Erebu t. j. ciemnych
dni naszych i nieszczęścia. Kobieta nie zna
zwykle nieszczęścia. Ona idzie z domu oyca
w dom męża, i to też jest całem jej życia do-
świadczeniem. Ztąd też kobiety nie znają
przyjaźni! Tak zwane przyjaciółki niena-
widzą się w gruncie duszy, jak ogień i woda.
Nie znaydziesz dwu siostr nawet, któreby się
istotnie kochały! Śród kobiet szukać da-
remnie Kastora i Polluxa! Każdy mężczyz-
na jest dla nich jabłkiem nowej niezgody.
Żadna kobieta nie zniesie pogany nawet
żartem! Przycinek jest serca jej sztyletem!
A przecież wszystkie kobiety ganią się
wzajem z największą rozkoszą! Ztąd też
ich niesłychana wzajemna nienawiść!
Kobieta, nie znając litości, nie zna także miary

w okrucieństwie. Murzeńska królowa Zinga, druzgotała własne dzieci tłuczkiem w wielkim moździerzu! Twardość kobiety daje się łatwiej uleczyć, niż podłość męzka; podłość kobieca także łatwiej niż twardość męzka! – Cnoty kobiece są muzyką fortepianu przewyborną w pokoju, w salonie; cnoty męzkie są muzyką trąb i kotłów, najlepszą tylko śród obozu i pod gołem niebem! –

C. Małżeństwo

jako naszych aforyzmow część trzecia.

77. Poznaliśmy już dwie strony przyjazne i nieprzyjazne, które ciągle stoją w pewnem hapięcia, przeciw sobie, gonią się, jak już rzekliśmy wzajem i odpychają, t. j. poznaliśmy mężczyznę i kobietę. Teraz przystąpić nam należy do odmalowania właśnie tej gonitwy między niemi, czyli do wzajemnego stosunku ich do siebie. Jest to stosunek ważny, ponieważ jest powolnem składaniem się realności i idealności człowie-

ka w jego rzeczywistość. Tu dwie połowice zbliżają się ciągle do siebie i stają się wreszcie jedną całością. Mężczyzna wstępuje przed kobietą jako wolny, jako oblubieniec i jako małżonek; kobieta wstępuje przed mężczyzną również jako wolna, jako oblubienica i jako małżonka. Przedmiot nasz rozpryskuje się przeto na trzy części: α/ Stosunki płci jednej do drugiej w ogóle, β/ Stosunki oblubieńców i γ/ Stosunki małżonków. Więc do rzeczy!

α/ Stosunki płci jednej do drugiej w ogóle.

78. Mężczyzna wchodząc do jakiego domu albo też do towarzystwa, gdzie jedna lub więcej kobiet się znajduje, i zbliżając się do płci drugiej, zaczyna z nią, jak naturalnie rozmowę. On i kobieta jeszcze się bliżej nieznają, jeszcze są względem siebie obcemi i obojętnemi osobami, niemogą więc mówić z sobą o miłosnych płomieniach, które nierozpalone a może jeszcze się i nierozpalą, muszą więc co innego uczynić rozmowy swej przedmiotem. Co? To wynaleść powinien mężczyzna, kobieta da mu na to stosowną odpowiedź i

tym sposobem rozpoczynie się między nimi szlachetna, przystojna, a nawet częstokroć, jeżeli obie strony mają wykształcenie, przyjemna zabawa. Rozmowa jest najsłodszym dusz nektarem, prawdziwą duchów biesiadą. Męzka głowa i niewieścia głowa występują tedy na sam przód na scenę, spotykają się ze sobą, i roztwierają pierwszy między mężczyzną a kobietą stosunek. Mądrość ze strony mężkiej i religijność ze strony żeńskiej, są przeto najgłówniejszym tu charakterem.

79. Jeżeli kobieta wyższe ma wykształcenie to znajdzie się tysiąc przedmiotów, o których z nią mówić można. Najnowsze płody literacki, galerya obrazów, koncerta, kompozycye muzyczne, teatr, słowem wszystkie estetyczne utwory, dadzą powód do najinteressowniejszych rozpraw. Kobiety sąd o dziełach pięknych rzadko jest prawdziwy, ale przechodzi ona zato do spostrzeżeń dotyczących się szczegołów, których nietylko warto jest posłuchać, lecz które dla nas mają pewną naiwną originalność, a ztąd częstokroć bardzo wiele powabu. Trafiła się tu i owdzie kobieta

z którą kilka godzin środ takowej rozmowy z największą dasię przepędzic przyjemnością. Niejedna Aspazyja zyje i dziś w ukryciu, czekając tylko na jakiego Sokratesa, któryby jej zdolnosci rozkołysał, a poznicj wsławił. Kobiety wykształcone szczególnieyszym wzrokiem przenikają do duszy męzkiej i odgadują łatwo przyszłe jej talenta. Szyller n. p. był prześladowany w swej młodosci tak dalece, że go okrzyczano nieukiem bez smaku. Pani Staël mowiła z niem tylko połgodziny i rzekła; w tym młodym Niemcu oddycha przyszły człowiek nadzwyczajny! Jednakze rzadkie są kobiety z wyższem wykształceniem. Zwyczajne białogłowy o przeszłym lub przyszłym balu, o maszkaradzie, o najnowszej modzie i t. p. Znajduje się wprawdzie pewna rassa męzczyzn, którzy także zdają się mieć w takowej gadaninie istotne upodobanie, którzy sami nawet przychodzą do kobiet z podobnego rodzaju wiadomosciami. Są to jednak tylko dwunożne damskie szpice, ale nie męzczyzni! Oni do wszystkiego gotowi co bezgłowną ich dulcynea

zachwyca. Wiedzą więc najtajemniejsze stosunki domowe w całem mieście i wysypują codzien-nie pełne wory nowin brukowanych. Dla mężczyzny prawdziwego są takie rozmowy istnemi torturami, zwłaszcza, że ziewać nie przystojnie, a oddalać się bardzo często byłoby za niegrzecznie. Czasami zda się rozmowie takiej nadać inny kierunek, przecho-dząc n. p. od Pani Stanisławowej do ogólnych uwag nad człowiekiem. O antropologicz-nych i psychologicznych przedmiotach mówią chętnie kobiety równie wyższego jak i niższego tonu; uwagi ich w tym względzie są nieraz nader trafne! W bliż-szych stosunkach można rozmawiać z ko-bietą o religii, Bogu, nieśmiertelności. Dla każdej z nich ma rzecz ta wiele wdzięku i każda objawi tu, w niektórych punktach pew-ne wątpliwości, które rozjaśnić sobie od-dawna pragnie. Jeżeli mężczyzna umie fi-lozoficznie myśl oblekać w wyrazy biblii i serca, to oczaruje i zbuduje niewiastę. Jej re-ligijność wymaga ciągłego, podsycającego ją poddmuchu, ciągłego kazania. Są kobiety

a do tego najwięcej mające zdolności, które lubią ściągać do swego towarzystwa poetów, filozofów i innych ludzi celujących talentami, a szczególnie światłem umem. Ich dusza karmi się wówczas wielkiemi myślami i doznaje niebiańskiej rozkoszy. Później powtarzają one te myśli przy zdarzonej okoliczności bardzo zręcznie i otrzymują sławę kobiet rozumnych! Mężczyzna wszechstronny umie się wreszcie do każdej jednostronnej kobiety zastósować; potrafi więc z każdą, zabawić się czas pewien rozmową. Encyklopedysta jest najprzyjemniejszym w kobiet towarzystwie; filozof i poeta rzadko przychodzą tu do słowa, ale wtedy wszystkie te owieczki zachwycają i do nieba na skrzydłach krogulczych unoszą.

80. Janiec zbliża jeszcze więcej, jak zwykła towarzyska rozmowa płci jednę do drugiej. „Niema nic niedorzeczniejszego na świecie, jak bal. Muzyka dudni tu wszakże zawsze taż sama, nudna, jednostajna, że niepodobna wytrzymać. Chłopięta i dziewczęta skaczą jak wróble na nitce pod komendą Francuza, ale równie monotonnie jak i ich przewodniczka, muzyka.

Kto na to patrzy okiem filozofa, musi z początku śmiać się do rozpuku z tego świata marionetek; później zaś ogarnia go oburzenie pewne przeciw głupocie ludzi, znajdujących w jawnym nie-rozumie i szaleństwie swą uciechę. Taniec prócz tego tyle niebezpieczny! Sprawił on już nie-jednej ~~niebezpieczne~~ poczciwej dziewczynie fizyczne lub moralne suchoty." Na to można by odpowiedzieć: „Panie filozofie! To twoja tylko wina, że bal ci się niepodoba. Spojrzyj na niego nie ciemnem okiem swoiem, ale ludz-kiem, a inaczej rzecz zobaczysz! Wszakże ci wiadomo, że ludzkie towarzystwo jest świata systemem, że każda jednostka przedstawia tu albo słońce, albo planetę. Patrzaj n.p. na ten walec! Jak dziewczyna trzyma się chłopca jak się w koło niego obraca! On słońcem, ona ziemią; to grawitacya Newtona! Patrzaj uważniej na każdego chłopca i na każdą dziewczynę! Czyliż z ich nóg poruszeń, z ich całego ciała wyrazu niepoznajesz ich charakte-ru!? Jaka wielka tu rozmaitość! To szkoła dla fizyonoma, dla każdego Lawatera! Ale niedość! Nie muzyka, nie taniec są tu rzeczą główną; to tylko środki! Cóż jest celem? Zbliżenie

młodzieży płci obojéj na miejscu publicznéj przystojności i pod okiem rodziców. Patrzaj! Dziewica ta kładzie rękę na ramieniu swego tanecznika, a on ją swą ręką opasuje! Ach, jak szczęśliwi oboje, że im się ta poufałość choć raz godzi! Srod tańca ścisnął on jéj rękę, a ona się zarumieniła. Jest to pierwsze wyznanie miłości, pierwszy promyk nadziei z jednéj, a milczącego zezwolenia z drugiéj strony. Teraz stoją i rozmawiają. Sród wrzawy ogólnéj nikt ich niesłyszy. Uciecha duszę im roztworzyła, mówią więc bez obłudy, poznają się bliżéj. Bracie! To i nic innego celem jest balu. Jeżeli ci idzie o muzykę i taniec, jako sztukę, udaj się na operę lub balet! Tutaj święci się zupełnie co innego.

81. Nietylko taniec, ale i każda inna estetyczna ~~zabawa~~ sztuka zbliżają młodzieńca do dziewicy. Oboje znają muzykę. Ona więc gra na pantalionie, a on śpiewa, lub odwrotnie. Później rysują razem i celem ich wygotowanie wielkiego pejzażu na imieniny ojca lub matki; czyjéj? zazwyczaj dziewczyny. Jest to widok jednéj z okolic najpiękniejszych do dóbr ojca jéj należących. Wreszcie czytają razem

Mickiewicza. On jej objaśnia sonety krymskie, a ona zwraca uwagę jego na powaby cudownoś. ci panującej w Świtezlance, którą on zarwał z tej strony. Kształcą się więc oboje, a do tego le. piej niewrownie, jak w szkole, jedno tu dru. giego lubym nauczycielem lub uczniem. — Tysiące tak zwanych ślepych przypadków zbliżają jedną płeć do drugiej. Rodzicesami nastręczają chętnie takowe przypadki. Oto wchodzi do Pana Radcy stanu akademik, który skończył uniwersytet, stara się właśnie o posadę i szuka jego protekcyi. Pan Radca słyszał już o tych odwiedzinach i wie, że to młodzian z niepospolitą zdolnością, mająt. kiem i dobrego urodzenia. Ale ma on trzy córki. Ukrywa się zatem w innym pokoju, każe córkom zabawić gościa i powiedzieć mu, że pa. pa niema w domu, że będziesz pan łaskaw jutro nas odwidzić! Jutro zabawił się śród dziewcząt akademik dłużej, a po jutrze jeszcze dłużej i zawsze niebyło Pana Radcy w domu. Wreszcie wchodzi raz Pan Radca do bawial. nego pokoju, zastaje młodzieńca z swemi córkami, daje mu posłuchanie i odpowiada:

„Wszystko uda się przewybornie, bo tylko od woli pańskiej zawisło." Mówiąc ostatnie słowa tak pełne znaczenia, wskazał mu swe córki. Ach rodzice sami prowadzą tak często handel własnemi córkami. Ale bo też i niedziw Któż wydoła sprawiać co chwila modne im stroje. Biedny ojciec szuka częstokroć junzli z tego powodu dla córki swej męża, by ten w jego miejscu został młodej damy kassyerem i troszczył się o kosztowną jej garderobę! Spacery powozami i pieszo, przypadkowe spodkania, oraz mnóstwo innych nieprzewidzianych wydarzeń kojarzą ludzi młodych i ciągną ich gwałtem do jednego wielkiego przeznaczenia którem się kończy cała ta komedya, do małżeństwa. –

82. Kobiety nawet najśmielsze skłonisz łatwo do rozmowy i żywej z tobą, ułarużki płeć ich zacząwszy przedrwiwać, wtedy bronią się one, stają się dowcipne, wpadają w zapał, żartują z męskiej zarozumiałości i zabawa podnosi się tym sposobem do pewnego stopnia interessu. Jeżeli mężczyzna i kobieta są z wykształceniem wyższem, to nie obrażą wcale przystojności i spędzą z sobą kilka godzin słodko. Kobiety oczekiwać

będą mniemanego wroga swej płci do nowego boju z niecierpliwością, i on też przyjdzie, bo tęskni za niemi! Miłość się przekomarza, aż klęknie u ołtarza

83. Natura złożyła dwa wielkie i ważne dla ludzkości cele w kobiecie; utrzymanie człowieczego rodzaju i towarzyską kulturę; Powierzając bóstwo ziemi, człowieka, jako święty zastaw owocowi jej łona, uczyniła łono to natura rozkoszy siedliskiem, tego magnesu objawiającego się już między słońcem a planetą! Kobieta czuje to przeznaczenie i dla tego jest wstydliwą, lęka się ustawicznie niebespieczeństw i pragnie męzkiej pomocy! Jak ziemia tęskni za słońcem! Kobieta szuka towarzystwa mężczyzn, bo z płcią swoją w wiecznym jest boju; mężczyzna szuka również kobiet, bo śród nich spodziewa się odetchnąć po pracy i znaleść przyjemność. Towarzystwo kobiet łagodzi obyczaje nasze i oczyszcza nas z wiorów przyrodzonej dzikości! Rozmawiasz n.p. z kobietą, i zniewolony jesteś jej zaprzeczyć; czynisz to przez wzgląd na jej słabość i piękność z pewną uprzejmością; już więc nauczyłeś się delikatnego tonu, który

w podobnym razie także śród mężczyzn zacho„wasz. Tysiączne korzyści spływają na mężczyznę z częstego przebywania między kobietami. Ca„ły naród francuzki jest tak ugrzeczniony, bo żyje i przebywa wśród płci drugiej. Śród ko„biet jedynie przestać można być pniakiem, nabrać ułożenia i gracyi; śród nich urodziło się i wykształciło dobre wychowanie!

84. Mężczyzna istotny szanując prawa Bo„skie i naturę, nie uważa kobiety za rzecz obojętną, za fraszkę i owszem nie wstydzi się unizyć przed nią pysznego swego czoła i hołd jej zło„żyć! Szyller wykrzykuje: „Mądrości, ty wielka bogini z okiem słońca, precz mi teraz, precz w tej chwili odemnie ustępuj przed miłością! Tyś niezgięta nigdy przed zdobywcą, nigdy przed tyranem niewolniczego kolana; klękaj dziś przed miłością!" Protestant mówi: „Kto klęka przed Bogiem, ten go obraża, ponieważ Bóg niejest pogańskiem bałwanem; kto klę„ka przed piękną kobietą, ten oddaje jej cześć należną, bo kobieta jest bożyszczem ziemskiem!" Cześć płci pięknej jest najpewniejszą miarą poloru tego lub owego mężczyzny, ludzieź ter„

-mometrem cywilizacyi narodów! Im podlejszy,
-m dzikszy lud, tem mniej ma u niego kobieta
znaczenia. Pies nadskakuje suce tylko w czasie
rui! Moc prawdziwa ma dla słabości, jak je-
niusz dla pospolitości, wiele względów i wy-
rozumienia. Komu kobieta aniołem, ten ko-
biecie Bogiem!

85. Kobiety wymagają od mężczyzny o-
fiar, bo tym sposobem pragną się o jego przy-
wiązaniu do siebie przekonać. Ty niewyma-
gaj od nich najmniejszej ofiary, bo to byłoby
pokobiecemu! — Niepowierzaj im tajemnic,
bo po co masz kłaść ciężką kłódkę na ich czy-
stokroć tak przyjemną szczebiotliwość! Wreszcie
wymagałbyś tym sposobem największej od
nich ofiary, oraz psuł je, pozbawiając jej dzie-
cięcej naiwności. Niebez znaczenia mówi Nie-
miec do kochanki swej i żony: mein Kind!
Kobieta jest i powinna być wiecznem dziec-
kiem. Jedną tylko tajemnicę zachowa ona w
swej piersi głęboko i nieobjawi jej nikomu,
t. j. jeżeli jej powiesz: „Pani, kocham Cię i
żyć bez Ciebie niemogę!" — Grzeczność, ciągła
na dziewczynę i jej wyrazy uwaga, małe po-

chlebstwo, tudzież cześć przed nią, jakoby przed domu nam przyjaznego Penatom jest naszym obowiązkiem. Przez to ośmielamy jej trwożliwość, podnosimy jej wdzięki i rozwijamy przyrodzo-ne jej towarzyskie talenta. Kobieta, nawet mniej wykształcona, ma wiele duszy przymiotów, wiele dowcipu; potrafi nas rozerwać i zabawić, skoro ją do dobrego humoru i do pewnej śmiałości przypro-wadzim! Przebywając śród kobiet i ucząc się od nich towarzyskiej ogłady, zapłać im za to dobro-czynnym twym na nie wpływem! Rozwijaj ich pojęcia, doskonal ich jednostronne wyobrażenia, rozpędzaj mgłę ich niewiadomości, ale wszy-stko to łatwo, praktycznie i bez pedantyzmu, bo płeć piękna nienawidzi ochmistrza! Kobie-ty stają się w towarzystwie mężczyzn głęb-szemi i nabywają pewnej mądrości. Niepowi-nieneś przecież ciągle przebywać ciągle mię-dzy niewiastami. Towarzystwo ich podoba się mężczyźnie po ciężkiej pracy lub innem mo-zolnem zatrudnieniu, jako najprzyjemniejsza chwila roztargnienia. Kto tylko trzy godziny spędził między białogłowami, czuje już czczość pewną w całej swej istocie; bo ciągle z niemi

przebywającu stają się w końcu zniewieściałymi.

86. Kobieta jest szczęśliwa, będąc piękną i odbierając jak bogini Cypru składane przy jej stopach męzkie kadzidła i ofiary; mężczyzna jest szczęśliwy znajdując się w bliskości takiej kobiety, stając się jej ofiarnym kapłanem i doznając od niej pewnych względów. Kobieta już samego prawa swej płci t. j. dla tego tylko, że jest kobietą, odbiera od mężczyzn, najwyższego nawet w towarzystwie stopnia czześć i uwielbienie, piękność robi ją całego rodu męzkiego królową: ona niezasłużyła na to, co w dani otrzymuje, ona ma wszystko z rąk Boga!.. Mężczyzna zaś musi na cześć i uwielbienie ciężko, okropnie, długo, wszystkiemi pracami Herkulesa zasługiwać! Ztąd zdarza się nieraz, iż tenże pan wielki, który chwilę temu klęczał przed siostrą, przyjmuje jej brata zimno i daje mu poznać całą swą wyższość! – Kobieta jest zawsze w odmowie, trzyma nas w oddaleniu, przyjmuje nasze ofiary z pychą i lekceważeniem; mężczyzna musi się zbliżać do niej i dorabiać się jej względów. Natura sama tak już urządziła, żeby mężczyzna szukał, a kobieta była szukana. Dla tego ko-

-bieta, pierwsze kroki miłosne czyniąca, jest nam tak obrzydliwą istotą! – Kiedy kobieta nam się poddaje, jest to naszem niesłychanem szczęściem, a z jej strony pańską, królewską, Boską łaską. Kobieta nabiera dość wcześnie przekonania o potędze swych wdzięków i płci swej tajemniczem znaczeniu, ztąd też robi się z niej w świata i wszechwładna salonu królowa. Jej ton jest majestatyczny, jej wzrok szuka z pewnością i wymaga męzkiej czołobitności! Młodzieniec lęka się ustawicznie, żeby się jej niepodobał, ztąd czuje się w jej towarzystwie nieśmiałym i żenującym. Jak służebnica najgorliwsza Boga w kościele, staje się boginią bogów w salonie i ma salon swym kościołem; tak najśmielszy mężczyzna w obliczu Boga, wogryę, staje się najtrwożliwszy w obliczu bogini miłości! – Mężczyzna sądzi o wadach kobiet łagodnie i zawsze z pewnem pobłażaniem; kobieta zaś jest w wyrokach swych o drugiej kobiecie prawdziwie bez miłosierdzia, ale mówi zaś o mężczyźnie zawsze, jako jego anioł opiekuńczy. Każda kobieta zbłądziwszy, chętniej staje przed try-

bunatem mezkim, jak przed sądem płci swo=
jej; z mężczyzną ma się rzecz odwrotnie. —
Kobieta niejedna życzy sobie zostać mężczyzną,
ponieważ chciałaby być tem, co sama uwiel=
biają i mocą; żaden zaś mężczyzna niepra=
gnie przemiany swej w kobietę. Na tem an=
tropologicznem spostrzeżeniu widzimy jaw=
nie wyższość potęgi mocy od potęgi słabości.
Mężczyzna jest wowczas tylko zazdrosny,
kiedy kocha, kobieta jest zazdrosną nawet
niekochając, ponieważ tyle traci ona swych
zwolennikow i wielbicieli, ile ich druga
zyskuje. Mężczyzna ma smak dla siebie,
kobieta robi się sama przedmiotem smaku.
Kobieta myśli i mowi: co świat cały twier=
dzi, to prawda, co ludzie czynią, to dobre i pię=
kne; ~~kobieta~~ mężczyzna sądzi tu zupełnie prze=
ciwnie. Mężczyzna jest więcej czuły, kobieta wię=
cej tkliwa; on wytrwały, ona cierpliwa; on zdol=
ny charakteru, ona tylko kaprysu; on ma
stałość, ona upor. Kobieta pragnie panować
nad mężczyzną, a mężczyzna dźwiga chętnie
słodkie jej jarzmo, i całuje je z rozkoszą, ztąd
też wynikła galanterya kawalerska. Wszystkich
tylko rysow poznać można, ile korzyści przy=

nosi, rownie męzczyznie jak kobiecie, wzajem-
ne ich towarzystwo.

87. Cały stosunek męzczyzny do kobiece-
go swiata, jest prawdziwą zycia ludzkiego
słodyczą; skoro tylko jest niewinny, skoro
ma na cele albo li szlachetną zabawę, albo też
małzenstwo! Jezeli zaś męzczyzna ma za-
miary bezecne i wchodzi między niewiasty,
jak wilk między owce; wowczas bracia i sio-
stry, odwracajcie oczy od tego szatana. To po-
twór hanbiący płeć męzką; to w Eden nasz
wslizgająca się jadowita zmija! — „Brednie
nam prawisz; woła tu zwolennik modnego swia-
ta! Ta rzecz ma także wiele za sobą! Niejeden
z męzczyzn n.p. musi być lat trzydziesci i
pięć zołnierzem, lub innego złowrogiego lo-
su igraszką, niejeden całe zycie swe nie
może zbliżyć się do celu swych najgoręt-
szych prągnien, do małzonki i szczęscia
domowego. Słodkie nazwisko: „Ojcze!" nieod-
bije się może nigdy o jego uszy. Powinienze
więc taki człowiek stać się ofiarą praw o-
krutnych tyrana, lub też źle urządzonego to-
warzystwa. Czyz ma rzecz się przeznaczenia

swego i gwałcic swą naturę? Ma odmowic sobie nazawsze tej rozkoszy, ktora jest rowno bozy-szcza ziemi jak najnędzniejszego robakunek-tarem? Dziewicza czystosc nie jest męzczyzny objawiskiem i cnotą; a doswiadczenie wszystkie-go na swiecie jest zrodłem naszej mądrosci! Młoda kobieta zmuszona od rodzicow lub oko-licznosci oddac swą rękę staremu trupowi, szu-ka sposobnosci wejscia w stosunek tajna z innym męzczyzną. To rzecz zupełnie naturalna! Męzczyzna więc taki, ktoryby jej ofiarę od-rzucił, lub tez prawił jej moralne kazanie, byłby zaiste wychowancem berdarnynow, ale nie człowiekiem swiata! „Dość! dość! odzywamy się, tutaj, bo twoje rozumowanie nas srodze oburza! Co mowiłes to jest sofizma tak zwane. Non causa ut causa! Słabym jestes, bracie, jes-tes niklezemnikiem i żądasz nędzę twej jaz-ni pokryc rozumnemi powody! Tobie łatwo zabic, jak Franc Moor w Szyllerze ojca i po-wiedziec: „Ojcobojstwo, niejest grzechem. Ojciec bowiem płodząc mnie, nie myslał wcale o mej istocie, ale o swej rozkoszy; wdzięcznosc więc ojcu za dane mi zycie byłaby najwiekszem głupstwem!" Uchowaj nas Boże od tego rodzaju

mądrości! My wołamy: „Szanuj kobietę i nie poniżaj jej, robiąc ją poduszką bydlęcej twej chuci, bo ona jest celem własnym, równie jak ty, bóstwem, twoją drugą połowicą!“ Przeciw potędze natury masz wszechmoc twej woli, panowanie nad sobą i uczucie własnej godności, jeżeli jesteś prawdziwym mężczyzną.

β/ Stosunki oblubieńców

88. Skoro dziewica zajęła nasze serce więcej, niż jej płeć cała, skoro uczyniliśmy jej wyznanie miłości i otrzymaliśmy jej wzajemność, rozpoczyna się wtedy inny z nią stosunek, a częstokroć i inna życia naszego epoka. Mężczyzna zowie się teraz oblubieńcem, kobieta oblubienicą. Nie męzka już głowa spotyka się tu z głową kobiecą, ale serce męzkie z sercem kobiety. Światło płci magnetyzmu przeistacza się tu w elektryczne ciepło. Głowa służyła jednej i drugiej stronie do wzajemnego się podobania, dziś miejsce jej zajęła pierś rozpłomieniona. Myśli stały się uczuciami. Spaniałość męzkiej, a piękność kobiecej jaźni, są tu głównem charakterem. Jest to stosunek prawdziwie cukrowy w życiu człowieka.

Jeżeli czas naszego dzieciństwa, który od dawna upłynął, jest naszym razem straconym; to czas naszej miłości jest nam razem odzyskanym! Każda kochanków para jest Adamem i Ewą, i doznaje uczuć, które naszym pierworodnym rodzicom ziemię zamieniły w niebo. Olimpskiej rozkoszy kochanków nie malujemy dalej, bo nasze aforyzmy nie są romansem. Wreszcie tajemnice miłości są tajemnicami eleuzyjskiemi! Szczęśliwy kto stał się ich uczestnikiem. Milczenie jest tu mową mądrości. Poco zamieniać uczuć płomienie w zimne pojęcia.

89. Kiedy godzi się miłość rozpoczynać? Mężczyzna z charakterem rozpoczyna miłość nie pierwej, aż poczuł się zupełnem mężem! – Młodzieniec używa długo czasu swej motylej swobody, biega od dziewczyny do dziewczyny, jak od jednego do drugiego kwiatu! Ta jest mu piękna, a ta jeszcze piękniejsza! Każdy dzień jutrzejszy obiecuje mu nowe zdobycze, każde miasto, do którego się wybiera, czyni mu nadzieję odkrycia od wszystkich dotąd mu znanych droższego klejnotu. Tak upływa mu złoty czas młodości! Prze-

budza się wreszcie ze swego majowego wiosny upojenia, i widzi w końcu, w miejscu czarujących umu piescideł, tylko jarą rzeczywistość! Każda już kobieta uszczęśliwić go zdoła, bo on wie teraz, że piękność przekwita i więdnie w rychle, jako stolistna róża, i że szczęście jego tylko we własnej piersi spoczywa. On poznał że małżeństwo, że pożycie domowe, że stanie się ojcem jest człowieka jakoziemskiego stworzenia największem szczęściem, ogólnem przeznaczeniem i powinnością! Jeżeli jeszcze sam przez się do tych rezultatów młodzieńczego życia nie doszedł, to jeszcze nie tobie szukać oblubienicy. Kto pragnie najgorętszej małżonki; kto uważa ją jako swe przyszłe zbawienie, jako swe niebo na ziemi; kto znudził się czczym gwarem świata i szuka cichej domowej ostoi, kto widzi się jak by bez duszy; komu cięż dni długie i tęskne jak wieki; komu dom, jako podziemna pieczara bez słońca, bał tylko płochą młokosów mamoną; ten niechaj szuka kochanki i żony! Jest to usposobienie moralne. Nim gonić jednak poźniesz za ptaszkiem, starajże się pierwej o klatkę! To stara ale prawdziwa przestroga. Mężczyzna powinien los swój

ustalić i zapewnić tak, żeby mógł żonę utrzy-
mać przyzwoicie. Jestto usposobienie do mał-
żeństwa towarzyskie.

90. Kto bez moralnego usposobienia zaloty
rozpoczyna; kto nie myśląc się żenić, kochał,
bo kochał, kocha dla rozrywki i spędzenia
przyjemnie zimowych wieczorów, kocha dla
tego jedynie, że kobieta ma ładną nóżkę i
pięknie tańczy; taki przy zbiegu różnych
okoliczności, nad swe spodziewanie i sam nie-
wiedząc jakim sposobem przyjść może do
żony. Cofnąć się honor zabrania; już klamka
zapadła. I oto powstaje dzieło płochości, nie-
ne małżeństwo! On jeszcze nie wyszumiał z
młodzi, kochać więc będzie inne kobiety.
Płochość jest jeszcze jego naturą! Tak więc
nieszczęśliwe małżeństwo! Kto zaś był tyle
niegodziwy lub lekkomyślny, iż kochankę
swą, po kilku latach miłosnego uwodzenia
porzucił, niechaj pamięta, że rozdarł duszę
dawnego swego anioła na wieki że cały los
przyszły tej nieszczęsnej istoty, że wszystkie
jej łzy i cierpienia ciężyć będą na jego sumie-
niu i że Bóg sprawiedliwy trzyma w ręku
swym karzące gromy. Kobieta kocha szalenie,
nie godzi się więc na żart rozpoczynać z nią
miłości! Ona znieść już nie zdoła lekkiej na-

wet naganę, tem bardziej zaś odepchnięcia i publi„ cznego wstydu! Nie czyń więc dziewczynie żad„ nych przysiąg, ani obietnic, których nie myś„ lisz, lub nie zdołasz dotrzymać; nie kochaj tyl„ ko wówczas, gdyś ożenić się postanowił! Łatwo się wymyka przed krasną dziewczyną to słówko: „kocham!“ – ale jego skutki są bardzo często nadzwyczaj okropne. – Kto znowu bez towarzyskiego usposobienia do małżeństwa wdaje się w miłostkę, ten strąca sam siebie w otchań nieszczęścia. Jeżeli się ożenił z dziewczy„ ną bez majątku, to bieda chłoszcze, i serce mu zębem swym szarpie, że to lube stworzenie u„ czynił losu swego ofiarą! Jeżeli zaś pojął mał„ żonkę bogatą, to stał się od niej zawisłym! Ona jest panią, i sprawczynią jego szczęścia; ona go tuczy obrokiem codziennym; ona mężem, on żoną! W takim stosunku mężczyzna, ma„ jący uczucie własne nie wytrzyma! Nic niema okropniejszego nad pogardę samego siebie! Lepszy domek szczupły, ale własny! Nie ty żonie, ale żona tobie ma być winna swe szczęście!

91. Niebierz na żonę kobiety z lepszą gło„ wą i z wyższem wykształceniem od siebie; bo wtedy ona będzie słońcem, a ty tylko tańcują„ cą w koło niej planetą. Małżeństwo takie było

by twej męzkosci shanbieniem. Ty powinieneś górować głową; wolno wtedy żonie górować swem tkliwem sercem! Nie bierz za żonę kobietę bez religii, bez niewieściego serca i bez miękkiej dziewiczości, bo taka kobieta wyzuła się ze swej istoty i przestała być kobietą! Ona żadnemu mężczyznie szczęścia niezapewni! – Sangwinista i choleryk mają wyszukać dla siebie cichej i cierpliwej niewiasty, bo inaczej zaslubi się ogień z ogniem i małżeństwo będzie ciągłą błyskawicą, ciągłym grzmotem i deszczem! Flegmatyk i melancholik znowu niechaj szukają żywego srebra w dziewczynie bo inaczej będzie ich małżeństwo, jako szwedzka noc grudniowa, długie, zimne, ciemne, nudne, jednostajne! – Czarny włos oznacza płomienistą włoską duszę i suchość w temperaturze ciała; blond zaś jest znakiem flegmy i wilgoci naszej natury. Blondyn więc niech bierze brunetę, a czarny Zawisza blondynę, wówczas można być pewniejszym, że małżeństwo nie będzie bezdzietne. Tu między ciałem i duszą obojga większe polarne przeciwieństwo. Czego mężczyznie braknie, niechaj to nadewszystko posiada kobieta! – Dzieci z młodych rodziców spłodzone, są zazwyczaj słabsze i mniej

dojrzałe, ale zato zdolność ich większa i młodość ich trwa dłużej; dzieci zaś ze starszych rodziców prędzej rozkwitują i więdną. Syn dwudziestoletniego ojca i szesnastoletniej matki, dojrzawszy, rzadko przychodzi do faworytów, tego znaku zewnętrznej męzkości. Będąc więc najstarszym synem w twej rodzinie, bierz najmłodszą córkę z innej jakiej rodziny, a będąc najmłodszym synem, bierz najstarszą córkę! Przezto podniesiesz dzielność fizyczną twych dzieci. – Koń ma być młodszy od jeźdźca. Żeń się więc mając lat trzydzieści trzy, (No 17.) bierz pannę, która jest dziesięć wiosen młodszą od Ciebie! Kobieta, licząca już dwa krzyżyki, otrzeźwiała po balach i zaczyna się lękać, by starą panną niezostała. W tym stanie przeżywszy lat trzy, przyjmie twe oświadczenie, jako łaskę Boga i dobrą będzie żoną! W tym wieku też najzdrowsze rodzić będzie dzieci. Będąc sam małego wzrostu, staraj się o wyższą żonę, byleby tylko różnica nieza nadto oko raziła; będąc zaś za wysokiem, żeń się z małą, a przyprowadzisz przezto dzieci twe do zwyczajnej miary! Mając zaś wzrost należyty, niebierz ani zbyt małej, ani zbyt wysokiej, bo pono masz karłowatość w rodzie

twym zakorzeniać, lub też robić z dzieci twych drabinę do nieba! Te i inne rady fizyologiczne żyją w każdym człowieku świadomie lub nieświadomie i objawiają się w jego instynktowym kochanki wyborze, czyli w jego indywidualnym smaku. Natura nas wiedzie tu za rękę, i łączy nas z przedmiotem, dla nas najodpowiedniejszym. Przecież dobrze jest, znać siebie samego i umieć mądrze wybrać swą dozgonną towarzyszkę, ponieważ tak często zamykamy uszy na głos natury!

92. Przy wyborze kochanki miej także wzgląd na jej stan, i pomnij na to, czy podobna, aby związek twój z nią nastąpił. Tasso śmiał kochać księżniczkę, i dostał się do domu waryatów. Nie sięgaj nigdy za wysoko, bo może cię spotkać odmowa, a z nią gminne szyderstwo. Chociażby panna kochać cię mogła, była wytrwałą, zwalczyła wszystkie przeciwności i w końcu żoną twoją została, jak to treścią jest wszystkich romansów; ty przecież unikaj takiej miłości. Nie ty kobiecie, jak już tyle razy rzekliśmy, masz winien być szczęście, ale ona tobie! Mąż zatem z charakterem cofa się natychmiast, skoro rodzina panny, lub też co innego, staje mu w drodze. On swą osobą inną dziewczynę i inną rodzinę uszczęśliwi.

To po mężku! Walki miłosno-romantyczne pachną niedoświadczoną młodzieńczością, są brakiem uczucia własnej godności! Nie goń za bohaterkami salonu! Piękne są to boginie, ale tylko do chwilowej rozrywki; dusza ich i serce leżą albo odłogiem, albo już zepsute. Błyszczą tylko zewnętrznym polorem, tylko liczbanów złotem! Jednakże powierzchownego ułożenia i wychowania kobiety lekceważyć niepowinieneś. Muzyka, śpiew i taniec, chociaż te zwykle z muzyką, śpiewem i tańcem dzieci nazawsze głuchną, przykładają się wiele do jej powabów i podnoszą jej estetyczną wartość. Miło jest mieć wykształconą życia towarzyszkę! Jej rozmowa, jej nauka i talenta uprzyjemniać będą dzdże małżeństwa. Niewiele znaczy piękność sama jakiej gąski, lub jakiego nieociesanego szturmaka! Przecież nadewszystko szukaj w kochance przymiotów dobrej małżonki i matki, oraz przywiązania jej do domowego gospodarstwa! Niechaj Ci niechodzi wiele o młodość, urodę, wielkie talenta, dobre urodzenie kobiety i. t. p. lubo to wszystko rzecz wyborna! Ty nieżenisz się z tym lub owym kobiecem przymiotem, ale samą kobietą. Szukaj tylko osoby, jaźni, mogącej szczęście twe zapewnić! Owiałnie

nigdy się troskliwie, zwłaszcza rodziców, niedopy-
tuj, bo to czyni tylko dusza kramarska i chłop-
stwo niemieckie! Rzecz taka splamiłaby istotę
twej spaniałość. Jest to hańba, żenić się z pienię-
dzmi jedynie, i brać kobietę, jako ich kondicio
sine qua non! Wchodząc do domu, gdzie spodzie-
wasz się znaleść oblubienicę, patrz nasam
przód na rodziców; czyli się wzajem kochają,
czy żyją w zgodzie, moralnie i bogobojnie, czy-
li są od ludzi lubieni. Jaka matula taka córu-
la, jest to starem winem w przysłów polskiej
piwnicy! Jeżeli mama szkaradna jak meduza
jeżeli jest jędza piekielna, taką będzie i có-
reczka za lat kilka lub kilkanaście; dzisiejsze
oczu jej amołki są tylko młodemi i dla tego wa-
biącemi czarcikami! Słuchaj nadewszystko pil-
nem uchem, co siostra twej ulubionej, a nawet
pokojówka o niej li mówi. Niedoświadczony męż-
czyzna uważa wszystkie tego rodzaju nagany,
za oszczerstwo za płód niewieściej zazdrości,
ale się myli bardzo. Kobiety lubią się wprawdzie
ganić i w sądach swych o płci własnej są za
surowe, ale przecież już się tyle kroć pokazało
że kochanka ma wszystkie wady od siostry jej
wskazane. Po weselu wypłyną wady te na wierzch,
jak oliwa od wszelkiej więzi sztucznej uwolniona

93. Skoroś już wybrał dziewczynę, i otrzymał jej zezwolenie, staraj się miłość jej podnieść do najwyższego stopnia! Niechaj ona nabierze takiego przekonania, żeś ty jeden najgodniejszy, najszlachetniejszy, najmędrszy, i najsilniejszego charakteru w całem rodzaju mężczyzn, żeś koroną ludzkości; że szczęście to dla niej prawdziwe, iż ona twe oczy na siebie zwróciła, iż serce twe pozyskać umiała! Niech kocha cię, szanuje i uwielbia, jak Boga! Ty już jako kochanek, masz się stać jej wyrocznią. Niech sposób twego myślenia opanuje całą jej głowę; niech twoje uczucia serce jej przepełnią; niech wola twoja w jej życzenia się zamieni; słowo twe każde niech stanie się nowym pulsem jej życia! Niepotrzeba jednak, byś przybrał względem niej ton bakałarza, byś jej opiewał wielkie twe talenta i dzielność twego charakteru! Bądź mężem prawdziwym i miej takt pewny, zawsze jednaki i szczęśliwy, a ona sama więcej jeszcze spostrzeże, niż ty przy największej nieskromności objawić byś jej zdołał! Niechaj kochanka nieśmie czynić ci przestróg, ani najmniejszych wyrzutów. Ty w jej oczach powinieneś być doskonałością. Nie wróży to pomyślnego małżeństwa, kiedy kobieta jeszcze przed ślubem widzi w nas wady, a co gorsza, mentorować

nad nami poczyna! Ze swojej zaś strony nie oczekuj doskonałości w kochanie, bo to słabe jest stworzenie i ma błędów nieskończone mnóstwo! Nieuważaj jej przeto nigdy za niebiankę, ale za ziemiankę, kto widzi w niej boginię, bez najmniejszej wady, ten się bardzo zawiedzie, kto zaś przygotowany jest na jej błędy, ten będzie z nią może i szczęśliwy! Doskonałość istna nie jest z tego świata!

94. Jeżeli chcesz być kobiety Bogiem, bądź nadewszystko sam swym mistrzem; miej przy całej giętkości, sprężystości i rączości działania, rozwagę i krew zimną; nieunoś się nigdy namiętnością, i nie popełnij tego, czegobyś przyszedłszy do rozumu żałować musiał. Postępuj jak powinieneś, t. j. jak bóstwo, które na ziemię stąpiło, pragnąc ród ludzki uszczęśliwić! Ztąd też pomnij zawsze na twą godność męzką! Tarzanie się w kurzu przy stopach kobiety, i lizanie jej nóg lub rąk, nie wzbudzą w niej czci dla ciebie! Pudel czyni właśnie toż samo! Najmniejszy ślad niepowściągliwości, któryby w zapomnieniu siebie samego objawił, każdą pannę uczciwą i dobrze wychowaną oburzy i zniechęci! Jak można kochać lub szanować obrzydliwe zwierzę? Prawda że źródła miłości są fizycznej natury, że jej pierworodem jest popęd płciowy.

Widziemy to w swiecie zwierząt i roslin. Ale i to prawda, że z korzeni tych piękny kwiat wyrasła. Zwierze rozkwituje człowiekiem, bóstwem omiertelnem, a popęd płciowy najszlachetniejszą miłością! Miłość ludzka jest panną świętą, niepokolaną, żadna myśl nieczysta brudzić jej nie powinna! Nie wdawaj się więc z kochanką w całusy, bo i to już pewna lubieżność, a będziesz jej tem droższy, a pokażesz jej tem więcej panowania nad sobą i męzkości. W kochaniu potrzeba li przestać być nadskakującem francuzem i salonowym galantem, jeżeli nim kiedykolwiek byłeś a pokazać się mężem. Inny zupełnie stosunek z obojętną nam kobietą, a inny z oblubienicą; pusta zabawka, a zaloty, to rzeczy bardzo różne! Nie rób twej narzeczonej komplementów i przekonaj ją, że to tylko jałmużna, którą obojętne nam miłości naszej żebraczki zbywamy, że dla istotnej kochanki, byłyby one obrazą, lekceważeniem. Słowem pamiętaj na tę ważną i ogólną przestrogę: „To tylko pozwól sobie względem kochanki, co później dla żony całe życie i bez sprzykrzenia sobie będziesz mógł wykonywać!" Niechaj więc będą pieszczoty twe rzadkie, a miłość tak skromna i czysta, jak gdyby na lię szescioro twych dziatek, którym dobry przykład

winieneś, patrzyło. Ztąd jednak niewynika wcale byś jak Niemiec z zimną miłością i fajką w ręku, przed twą oblubienicą wystąpił. Miłość twa może być afrykańskim upałem, natylko nierozstać się z mądrością i przystojnością, nie wyrodzić się w zwierzęcość, niezniewazyć bóstwa mężkiego twej piersi!

95. Nieprzyzwyczaj kochanki twej do pokątnych lub zmrokowych miłostek; bo to miejsca i chwile, w których najłatwiej się zapomnieć można! Chroń się od ukrytych przed ojcem lub matką schadzek, od tajnych i samotnych Rendez-vous! Tym sposobem psujesz ją sam dla siebie. Byś ją nauczył oszukiwać rodziców, oszuka poźniej ona i ciebie! Jaką miarką mierzysz, taką ci będzie mierzano! Cała twa miłość niech idzie prostą drogą, niech będzie publiczna i prawą, jako twe zamiary! Nie zbliżaj się do kochanki, bądź to zrana, bądź wieczorem, gdy ona w łożku leży, bo przez to odbierasz jej już moralne panieństwo i depczesz sam bezbożnie dwie jej najświętsze cnoty: niewinność i wstydliwość! Czeladź domowa, a nawet sami rodzice zaczną powątpiewać o czystości twych zapewnień i chęci. Panna cnotliwa, którą tak ciężko obraziłeś, powinna cię raz na zawsze wygluzować ze swego serca i oddalić z oczu. Wymagaj od kobiety,

największej miłości, niedopuść jednak, by ona ci-
gą śród napełnionego salonu i śród obcych oka-
zywała, bo to obraża jej wstydliwość, twą
skromność i publiczną przyzwoitość! Tym sposo-
bem wchodzi się na złe języki. Najlepsza
rzecz, iż o waszej miłości dowiedzą się dopiero
ludzie, skoro wasze zapowiedzi ksiądz z ambo-
ny ogłosi! Inaczej znajdą się przysłużne isto-
ty, które będą się starały miłość waszą zni-
weczyć, albo przynajmniej zaprawić sokiem
goryczy. Istoty te, dowiedziawszy się po czasie,
roztworzą usta podziwu i tylko zawołają: Któż-
by się tego był spodziewał! Miłość twoja nie-
chaj nigdy niebędzie tak silna, jak ze strony
kobiety! Para młodych ludzi, niesłychanie
się kochająca, stygnie niedługo, i często aż do
kija w dalszych scenach życia przychodzi. Osta-
teczność przeistacza się zwykle w inną osta-
teczność, szalona miłość w szaloną nienawiść!
Tylko miłość rozumna jest trwałą! Czas swej
miłości przedślubnej nielicz lat dziesiątkiem
bo to nie charakteryzuje dobrej głowy i władzy
nad sobą! Poco stawać się niewolnikiem ko-
biety, kiedy jeszcze jutrznia naszego pano-
wania nad nią za odległa? Poco brać na sie-
bie śluby i zobowiązania się na przyszłość, któ-

rej nieznamy i która nie w naszy mocy? Bydź może, iż żałować tego kroku będziesz, iż zawią„ żesz los twej kochance, iż ona zwięgdnie, jak róża śród skwaru, miotającego huraganem słońca! Gdy czujesz potrzebę małżeństwa i gdy położe„ nie twe zewnętrzne nie czyni li najmniejszej przeszkody, wybierz znaną ci od młodu dziew„ czynę, kochaj krótko i wiedź ją do ołtarza! To rzecz najgodniejsza prawdziwego męża.

96. Może ktoś zrobić nam tu następną u„ wagę: „Mowiąc o stosunkach oblubieńców, pra„ wisz nam ciągle tylko o kochanku. Czyliż więc o kochance zupełnie zapomniałeś? Może też po„ stępowanie kochanki niepotrzebuje żadnych przepisów? Na to odpowiadamy: Śród zalot jest kobietą bierną, a mężczyzna czynna, za„ tem główną osobą. Kobieta strzedz tylko po„ winna swej religijnosci, pięknosci serca i cno„ ty niewieściej, oraz mieć baczność, czyli mężczyz„ zna godnie z nią postępuje. Jeżeli jej kochanek pokazuje się ciągle, jak powinien, i jak właś„ nie opisaliśmy, to może być pewna, że jest mę„ żem charakteru i cnotliwym człowiekiem. Wowczas, w imię Boże, niech odda mu rękę, i idzie z nim do ołtarza! Ona ma wreszcie do„

radców w ojcu i matce. Kobieta niestara się, bynajmniej wybadać całej natury swego kochanka przed ślubem. Ona mówi zwykle: Cnotliwa i rozumna żona potrafi nawet i złego męża naprawić. To zdanie oszukało już okropnie niejedną dziewczynę; jest też wielką śmiesznością. Kobieta żadna niezdoła szpica swego należycie utresować, żadna niezdoła młodego synka w karbach posłuszeństwa utrzymać, a rości sobie prawo do potęgi zreformowania dojrzałego mężczyzny. Stal niejest woskiem i prędzej pęknie, niż wycisku naparstkowego nabierze. Kobieta niepyta się nigdy o to, jak jej kochanek żył przed czasy, ale czy tylko teraz dobrze i cnotliwie się sprawuje; dla mężczyzny zaś na dowiedzeniu się całej historyi życia swej narzeczonej, od kolebki aż do dnia dzisiejszego, wiele zawisło. Tak ogólną zasadą jest kobiety względem mężczyzny: „Jeżeli mię szanować, jak Minerwę niemożesz, to musisz mię jako Afrodytę kochać!" Taką zasadą mężki być powinno: „Jeżeli mię kochać niemożesz, to musisz mię szanować!" Te zasady są pociechą w mniej pomyślnej,

miłosci, a filarem istotnym szczęscia małżenskie-go! Rzadko, prawie nigdy, przychodzi męczy-zna do takiej żony, jak sobie, będąc niedoswiad-czonym młokosem, życzył. Trzydziestu i szesciu doskonałosci nie znajdzie się w żadnej niewies-cie. Kobieta także rzadko, prawie nigdy, dostaje takiego męża, o jakim sobie, będąc młodym dziewczątkiem, marzyła! Nie postulaty apryo-ryczne, ale zazwyczaj okolicznosci są wiatrem rozniecającym miłość i kojarzącem stadła mał-żenskie! Ani kochanek, ani kochanka, chociaż-by mieli tysiąc ocz Argusa, niewysledzą, w drugiej swej połowicy tych błędów, które do-piero po weselu wychodzą na widownią. Dla tego też zaloty są, mniej albo więcej, przecież zawsze, grą, wslepą, babkę! Cały dotychczasowy stosunek męczyzny do kobiety i odwrotnie, jest wielkim dramatem. Zapoznanie się wza-jemne jest tu pierwszym, bliższa zażyłość drugim, oswiadczenie miłosci trzecim, czas oblubieńców czwartym, a wesele piątym ak-tem! Szczęsliwy, kto wróciwszy z nową swą, połowicą po tej komedyi do domu, odpocznie i nie ujrzy w nim tragedyi! –

γ) Stosunki małżonków.

97. Małżeństwo jest zjednoczeniem się mężczy-
zny z kobietą, zupełnem czyli zlaniem się
twierdzenia człowieka z jego przeczeniem w
jedną harmoniczną całość a przeto ostatecznym
celem naszego ogólnego, t. j. naturalnego prze-
znaczenia. Całość ta jest źródłem przeznacze-
nia familii, jest już nawet samą familią,
a więc jednym z najgłówniejszych filarów
człowieczeństwa, t. j. powszechnego, wiecznego,
pełnego człowieka. W familii jest mężczyzna
realnością, kobieta idealnością, duszą domu,
dzicię rzeczywistością; wszystko zaś troje obra-
zem Trójcy t. j. istną i całkowitą prawdą
człowieczeństwa. Familia jest małem państwem,
ludzkością całą w orzechu! Mąż jest tu władzą
prawodawczą, ładem, twierdzącą potęgą; żo-
na jest władzą wykonawczą, rządem, prze-
czącą potęgą, a dzicię podrastające, w którem
serce ojca i serce matki się jednoczy, które
wyda kiedyś wyrok swój o ojcu i matce
jest władzą sądowniczą, trybunałem, koja-
rzącą potęgą. Jeżeli stosunek mężczyzny z
kobietą w ogóle jest spotkaniem się męzkiej
głowy z głową kobiecą, (: No 78:), i jeżeli znowu

stosunek oblubieńców jest zjednoczeniem męzkie-go serca z sercem kobiecem /: Nr 88:/; to stosu-nek małżonków jest zlaniem się męzkiej cnoty z kobiecą głową i z kobiecem sercem społem, czyli z kobiecą cnotą, a więc całej męzkiej istoty z całą kobiecą istotą w jedno. Męzka tedy i kobieca cnota występuje teraz na życia widownią! Charakter z jednej, a dziewiczość z drugiej strony są tu prawdziwego szczęścia czynnikami.

98. Cnotą małżonka jest utrzymanie imie-nia swego w publicznym szacunku i zapewnie-nie rodzinie swej szczęścia. Powinien więc być pilnym i dla swych lubych pracować; powi-nien starać się o domu swego zamożność! „Do-bry lub zły stan finansowy, mówi Fryderyk W. jest dobrym lub złym pulsem w zdrowiu narodu." Toż samo rozumie się o zdrowiu każ-dej pojedynczej familii. Cnotą małżonka jest osładzać życie drugiej swej połowicy, kiero-wać wychowaniem swych dzieci, przebywać chętnie śród swej rodziny, być jej zewnętrznym opiekunem, wewnętrznym przykładem bogo-bojności, cnoty i dobrego obyczaju, słowem, stać się jej na rozkołysanych fałach życia ster-

nikiem i do nieba przewodnikiem! On tu jest
patryarchą, królem, powinien więc nieuchy-
bić nigdy wysokiej tej swej dostojności i obo-
wiązków swych dopełniać rzetelnie, święcie.
Cnotą żony jest zapomnieć tańca i dawnych
salonowych rozkoszy, a żyć jedynie dla mę-
ża i dzieci. Ona ma starać się dom utrzymać
w porządku i ożywić go swym duchem nie-
winności, czystości i gospodarności, tak dalece,
iżby stał się dla męża przybytkiem słodkie-
go wytchnienia po trudach, ziemskiem jego
niebem, które on zawsze tylko na chwilę i nie-
chętnie opuszcza! Cnotą żony jest posiadanie
tysiąca oczu, widzenie wszystkiego, co się w domu
dzieje, myślenie o wszystkiem, co się domu do-
tyczy, odgadywanie najtajemniejszych życzeń
męża w celu ich dopełnienia, staranie się u-
stawiczne o jego wygodę, dopomaganie mu
sumienne przy wychowaniu dziatek, szczę-
dzenie grosza, który mąż z trudem i potem
czoła zarabia i którym trzeba będzie wysłać z
czasem syna na naukę, a córkę wyposażyć, sło-
wem, być religijną i gospodarną, w ulu swoim
pszczołą (: Nr 62 :). Cnotą żony jest nienawidzić
parady, nieszukać kosztownego stroju, nie ubie-
gać się za modą i z niego więcej się nie pysznić

jak z imienia i talentu swego męża. Mąż idący z nią na przechadzkę i prowadzący ją na swem ramieniu, jest jej najpięknieyszym ubiorem i największą ozdobą. Ona rownie w samodziale, jak w kosztownym bławacie jest zawsze jedną i tąż samą osobą, t. j. żoną swego męża i doznaje tyle tylko honorow, ile mąż jej czci publiczney.

99. Wiele jeszcze jest cnót męża i cnót żony, ktore przecież tylko od pewnego stanu i położenia w towarzystwie ludzkiem zawisły; są zatem względne i niemają ogolnego interesu. Zamiast więc o nich mówić, przechodzim do cnot kardynalnych, stanowiących istotę małżeństwa. Małżeństwo jest związkiem nie dwu majątkow, lub czego podobnego, ale dwojga ludzi t. j. dwu jaźni, dwu osób. Cnoty kardynalne dotyczą się tedy małżonków osoby. Temi są: „miłość, wierność i posłuszeństwo." Teraz do rzeczy.

100. Miłość wzajemna jest najpierwsza kardynalna cnotą małżonkow. Rzekliśmy już /: Nr 94: /, że pierworod miłości jest fizyczney natury. Popęd płciowy, ten magnes ciągnący wiecznie ku sobie wszystkie przeciwieństwa w przyrodzeniu i objawiający się jako kwiat w krolestwie stworzeń orga-

nicznych, jest krzemieniem wydobywającem ze stali pierwszą iskrę miłości. Gdzie popęd ten już dojrzał, tam tworzy się płci drugiej i własnej uczucie, tam w krótce rozżarza się i płomień miłosny! Jest to potęga natury dążącej do swego celu t. j. do przewiecznienia istot żyjących; jest to wyrok Boga, któremu wszystkie stworzenia posłuszne; jest to piękne i drogie dla ludzkiego rodzaju szczęścia źródło, które słusznie świat mitologiczny ubóstwiał. Wenera jest boginią, ale tylko jako czyste, niewinne tchnienie, chcącej się dopełnić i przewiecznić natury; rozpusta jest jędzą piekielną, która otoczyła się wdzięków plugawym obłokiem i poi śmiertelnych, jak rój much zatrutym swym miodem! O ile uczucie to jest naturalne dowodzi s. Franciszek: Mnich ten pobożny ulepił raz sobie dzieweczynę ze śniegu i uścisnął ją tak gorąco, że ją piersią swą stopił, chcąc tym sposobem oddać hołd naturze, a przecież wedle praw swego zakonu i własnego ślubu nie zgrzeszyć! Wszędzie koniec odpowiada swemu początkowi. Jeżeli więc początek miłości jest fizyczny, to i koniec miłości powinien być fizyczny. Popęd płciowy wiódł

mężczyznę do kobiety i rzucił kobietę w ramio„
na mężczyzny. Teraz nastąpiło wesele i dwie
strony płciowe zamknął jeden kielich tajem„
niczego kwiatu, t. j. małżeństwo! Z kwiatu te„
go ma być owoc! Strony płciowe muszą się
złączyć fizycznie, jak Bóg przykazał i natu„
ra zmusza, bo popęd płciowy tego wymaga,
bo inaczej byłby owoc straconym. Przez tego jest
równie mężczyzna jak kobieta rzeczywis„
tością t. j. realnością i idealnością, czyli
ciałem i duszą wjedni. Stawunki ich przed„
ślubne były tylko idealne. Ich skojarzenie
się w całego rzeczywistego człowieka wie„
dzie ich zatem koniecznie od ich pierwot„
nego związku, idealnego do związku real„
nego. Tylko realny i idealny związek dwu
rzeczywistości jest związkiem rzeczywistym!
Obowiązkiem przeto jest małżonków odda„
nie hołdu na ołtarzu matki naszej ogólnej,
naturą naturantis, gdzie żona otrzymuje ro„
zmaryn macierzyństwa. Rozmaryn ten wy„
da owoc w raju niewinności ludzkiej zaka„
zany! Ztąd wynika że małżeństwa, które
czasami w średnich wiekach zawierano, t. j.
takie, których celem było, połączenie się ko„
biety z mężczyzną, wyjąwszy jednak łoże

małżeńskie, nie były wcale małżeństwem. Taki związek panuje między każdym bratem i siostrą. Jakkolwiek jest małżonków obowiązkiem małżeństwo, przecież nie powinni zamieniać tego świętego prawa w puchar cielesnej rozkoszy! Im dziecię jest jedynym celem.

101. Człowiek o ile jest zwierzem, o tyle zaspokoić musi zwierzęcą naturę; o ile zaś jest duchem, o tyle uważa zwierzęcość za coś podrzędnego! Jeżeli tedy miłość fizyczna jest węzłem małżeństwa realnym to miłość moralna jest duszą tego węzła, czyli węzłem idealnym. Po weselu obowiązkiem więc jest mężczyzny kochać żonę jeszcze więcej, niż pierwej kochankę! On już się z nią złączył nietylko duszą, ale i ciałem! Ona oddała mu z miłości wszystko nawet stanowczą część swej istoty, własne ciało, oraz tego ciała najpiękniejsze kwiaty, niewinność i wstydliwość! Ona z nim się złopiła; on jej głową, panem. Izaliż słabego stworzenia, które się nam zupełnie poświęciło, które nawet nasze nazwisko przybrało, niekochać? Wszak że miłowaliśmy już je pierwej najgorętszą miłością! Dziś życzenia nasze spełnione! Anioł od nas wybrany stoi oto przy naszym boku

i oczekuje naszego skinienia; on żyje dla na-
szego szczęścia, i jakże go dłużej jeszcze, gorącej,
silniej nie kochać? Pierwej można było nam
się w miłości cofnąć, dziś już niepodobna;
pierwej była miłość nasza wolną, dziś stała się
obowiązkiem! Charakter męzki nam przeto
rozkazuje być z samym sobą w zgodzie i ko-
chać istotę słabą, której miłość raz przy-
rzekliśmy na wieki! Chociaż kobieta pokazuje
teraz wad nieskończone mnóstwo, kochać ją
trzeba, równie jej wady jak i jej cnoty! Po-
prawiaj wady, jeśli podobna, jeśli zaś nie,
znoś je cierpliwie, bo one także są częścią
twej Ukochanej. Jeżeliś złajał żonę, a ona się
gniewa, nie błagaj u jej stóp przebaczenia, bo
to byłoby dowodem żeś nie miał słuszności,
żeś słabą istotą i utrzymać twej męzkiej
godności niezdołasz; ale uczyń zawsze krok
pierwszy do pojednania, bo każda kobieta ma
upór nieśłychany w sobie! Szczególniej pojed-
naj się z nią, spać idąc, bo kobieta będzie ca-
łą noc przeciw tobie wrzała, niezmru-
ży oka i przyjdą jej myśli najokropniejsze
do głowy! Gniew długo w piersi kobiecej za-
trzymany, wyradza się łatwo w nienawiść!
Co ty czynisz względem żony twej z rozumnej

miłości, to ona czynić względem ciebie powinna z miłości religijnej. Utrzymaj więc w niej religiją; ona jest do twego własnego szczęścia niezbędną! Tak łącząc miłość fizyczną z miłością moralną wykształcisz w żonie i w sobie miłość rzeczywistą, która dwa bóstwa ziemskie jednoczy i domek wasz w niebo zamienia. Przy takiej miłości smaczny nawet chleb z wodą!

102. Miłość małżonków toczy się przez 9 pierwszych miesięcy, jak strumień płynący mlekiem i miodem. Brzegi tego strumienia stają się, co chwila węższe. Niknąc wreszcie, stykając się z sobą zupełnie przy cudownej palmie nowego szczęścia. Dziecię jest owocem realnej i idealnej miłości nowożeniów; jest upersonifikowaną ich miłością rzeczywistą, jest pieczęcią i podpisem Boga ich małżeństwa. Jest to ognisko ojca i matki; jaźń ich wspólna; węzeł najścislejszy! Z dziecięciem dopiero roztwiera się najczystsza miłość małżeńska. Kobieta kocha męża, jako ojca swego dziecięcia. Ich miłość gorąca zwraca się teraz ku dziecięciu; ich miłość wzajemna łączy się teraz z przykładem dla nowego gościa z nieba, staje się cnotą małżeńską. Kochają się oni spokojnie i dla szczęścia dziecięcia, dla tegoteż na widnokręgu ich rzadka burza, piorun prawie niesłychany.

Tak znika im rok po roku, tak przemija lato, jesień, a nawet i zima ich wieku! Dzieci były jedną ich troską, ale także i troski też nadgrodą! Mąż szukał zawsze pociechy na piersiach swej żony, żona na piersiach męża; oboje ocierali sobie łzy, spoglądając na rozkwitujące dziatki! Wszystkie losy spólnie ich dotknęły, szczęście każde było im wspólnem słońcem! O jest to mój wierny życia towarzysz! O jestto moja wierna towarzyszka! Tak jedno myśli, patrząc na drugie! Są liczne chwile w ich życiu, które rozdmuchują dawny ich ogień miłosny. Wówczas oboje popieszczą się trochę, jak niegdyś w szczęścia swego miesiącu Mężu, i zmarszczkami okryte czoło otrzymuje tu jeszcze poratunek serdeczny! Przestając codziennie z sobą, stali się jedno drugiemu niezbędnie potrzebni, tak, że jedno bez drugiego prawie żyć niezdoła. Umiera wreszcie mąż ulubiony? Gorące łzy wdowie dają świadectwo całemu światu, jakże było wzajemne ich pożycie! Chociaż wykrzyknik następny do jakiej dowcipnej, na przykładach w jeziorze życia codziennego zaczerpniętych opartej parodiji może być podniety, przecież go czynimy: Niema większego szczęścia nad małżeństwo!

103. Wierność obostronna, jest drugą kardynalną cnotą małżonków. Niepodobna jest ani pomyśleć małżeńskiej miłości bez małżeńskiej wierności; wierność przeto idzie koniecznie za miłością, i jest nieodzownym warunkiem familijnego szczę-

scia. Wierność także jest fizyczna i moralna. Wierność fizyczna dotyczy się tylko małżeńskiego łoża; i jest dla obu stron najświętszą i równą powinnością. Chociażby zaślubiona para i ostygła już względem siebie, choćby by nawet wrzała wzajemną odrazą i nienawiścią, jeszcze jest jej obowiązkiem szanować prawość swego łoża, a to przez wzgląd na cnotę, na własne dobro i dzieci. Strzedz małżeńskiej wierności rozkazuje mężowi jego mądrość, kobiecie religia, obojgu serce!

104. Od samego wesela trzeba małżonkowi pilne mieć oko na wierność swojej żony i zawczasu oddalać wszelkie do jej upadku powody. Jakim sposobem. Tu niektóre tylko myśli. Zawsze, szczególniej zaś w pierwszych miesiącach twego małżeństwa szanuj ile można, wstydliwość kobiety i bądź rozumny! Jeżeliś bowiem niewiastę zwierzęcością twą rozlubieżnił to już otworzyłeś przed nią przepaść. Jeżeli chcesz mieć wierną żonę, daj jej przykład na samym sobie! Co ty cenisz jako świętość to i ona będzie szanowała. Kobieta jest z natury we wszystkiem powściągliwsza. Religia i uczyniony ślub przed ołtarzem oddalają od niej wszelkie myśli nieczyste. Ona męża kocha więcej nad własne życie; ona nie marzy o inszych mężczyznach, bo jej młodość była nawet śród ich gorących uwielbień niewinna, bo ona nie poznała tak blisko żadnego z nich prócz Ciebie. Kobieta więc taka chwyta Cię na gorącym uczynku. Chwila ta jest sztyletem dla jej niewinnego

serca. Zdradzona od ciebie i ciężko obrażona myśli o zemście. Wtem zdarza się okoliczność, na którą nigdzie niebraknie i ona z całem przeświadczeniem tego, co czyni, z zamiarem i z radością porzuca drogę obowiązku i cnoty. Niewystawiaj nigdy żony na wierności próbę! Kobieta słaba, a przyjaciel, chociażby i najwypróbowańszy, niegodzien w tym punkcie zupełnego zaufania. Tyś sam roztworzył mu pokój jej sypialny! Porozumieli się oboje. Ty zakład wygrałeś i stawiasz wierność twej małżonki, a oni schodzą się w oznaczonych godzinach i śmieją się z ciebie do rozpuku. Tak mąż bezrozumny popsuł sam najlepszą swą żonę! Niechaj się on wtedy na los swój nieskarży, ale na własną nierozstropność! Nie wpuszczaj do twego domu oficerów, podeszłych kawalerów dworu, aktorów teatralnych, francuskich ochmistrzów, słowem, wszelkich mężczyzn pogrążonych w materyalizmie, wszelkich padalców kloakowej miłości. Ludzie ci szydzą z religii i cnoty, szczycą się, tak zwanemi tryumfami nad płcią piękną; oni zepsują kobietę, bo całem ich myśleniem i rzemiosłem jest sztuka uwodzenia mężatek. Niebezpieczniejsze jeszcze od powyższych Panów, są stare dewotki żonę twą odwiedzające. Te są zwykle niecnoty posłankami. Użyją religii i wszystkich środków, aż żona zezwoli i przyjmie w swe objęcia tajemnego jej wdzięków

wielbiciela. Zabroń żonie niewieścich pięgników i obcowania z modnego świata mężatkami! W takich towarzystwach rozprawiają kobiety o oszukanych swych mężach, o ich wadach, o złota,, onych pobożnych miłostkach, i. t. p. Jeszcze, że tak rzekę, niewieście oficerów grono, mające język rozkiełzany. Tu szkoła zepsucia dla każdej młodej i niewinnej żony! Z kimże więc ma żyć twa małżonka? Z tobą, i ze swemi dziećmi! Godną pogardy jest niewiasta, mająca męża i dzieci, oprócz tego gospodarstwo, a skarżąca się na nudy! Weź siostry starsze twej żony, lub jaką jej ciotkę do swego domu. Te będą jej bacznemi stróżami i towarzystwem. Roztwórz wreszcie dom twój dla męzkiej młodzieży starannie,, szego wychowania i poświęcającej się umie,, jętnościom. Ta jest niewinna, nieśmiała, szanu,, je cnotę i kocha ją tem silniej, im większe czyni w oświeceniu postępy. Człowiek oświeco,, ny nienawidzi złego; zacny młodzian, który je,, szcze nie był w Paryżu, gardzi wszystkiem, co nieszlachetne!

105. Gdyby zaś mimo twych wszelkich zabiegów żona pokazała się niewierną, nie ciągnij jej natychmiast do Sądu i nieroz,, trąbiaj własnej twej hańby przed światem! Poznaj, co było przyczyną jej upadku, czyli jej lubieżność, czy słabość, czy zbyteczna miłość

drogich kamieni i kosztownego stroju, czyli też odświeżone pierwsze jej kochanie lub coś podob„nego! Oddal te przyczynę i ukarz żonę! Czem? Wspaniałością! Skoro ujrzy wspaniałość w to„bie, upadnie grzesznica na kolana, zaleje się łzami i żebrać będzie przebaczenia! Przebacz! Tym sposobem możesz ją poprawić i mieć jeszcze z niej najlepszą żonę wświecie. Kobieta jest bez charakteru, dla tego też łatwo upada, ale się i łatwo się podnosi! Dziś ciężka grze„sznica, jutro surowa pokutnica. Skoro zaś wspa„niałość i przebaczenie nic niepomogły i żona znowu niewierna, wówczas potrzeba ją bez litości odepchnąć i zpogardą z domu swego wy„pędzić, bo kobieta jest więcej ciałem i zhań„biwszy ciało, całą swą istotę shańbiła! Ona jest naszym domem, naszą familią. Jej upa„dek niesławi całą rodzinę i owoce tego upad„ku zostają w domu! Upadek mężatki jest o milion funtów cięższym grzechem od upad„ku małżonka! Dla tego też czcigodne mężat„ki, kochajcie małżeńską wiarę więcej jak życie! Choćiaż mąż zgrzeszył, to ztąd nie wynika, by i wy także zostałyście grzeszni„cami!

106. Wierność małżonków moralna zawi„sła na wzajemnej otwartości całej ich żazni. Wier„na żona nie zna przed mężem najmniejszej tajem„nicy, odsłania mu swe cierpienia, swe czucia,

wszystkie swe chęci i myśli. Jeżeli co ludzie źli o nim mówili, a ona to posłyszała, donosi mu natychmiast; ona jest jego szlachetnym szpiegiem. Przeciwnie zaś tego, co mąż przedsiębierze, co zamyśla, co wyrzekł, nie odkryje ona nikomu, choćiażby ją i na tortury brano. Przynosi wiadomości do domu, ale ich z domu niewynosi. Mąż winien jej pod tym względem wzajemność i powinnością jest jego odsłaniać przed nią swe serce, a więc swe uczucie, chęci, życzenia, rzekliśmy serce umyślnie. Głowy swej odsłaniać on niemoże, bo kobieta jej niepojmuje. Mąż jest np. filozofem, prawnikiem lekarzem i myśli właśnie nad swą umiejętnością. Co myślisz? pyta się żona. Tu dość powiedzieć: o filozofii mojej i dalej się w rzecz niewdawać. Zacna małżonka odkrywa swemu mężowi, jak już rzekliśmy, wszystkie tajemnice, żadnej zaś tajemnicy od niego niewymaga, bo wie, że mąż np. znajduje się między masonami i zobowiązał się do milczenia, że należy do jakiego związku tajemnego i. t. p. Ona tu spuszcza się na mądrość męża i nieżąda tego, czego jej wiedzieć niewolno! Męża też niejest obowiązkiem takowe tajemnice przed żoną odkrywać! Już niejedna żona wtrąciła męża, nie przez złość, ale przez swą nieroztropną szczebiotliwość, lub też przez chełpienie się słowami jego, do politycznego więzienia, później zaś przeklinając swój język niebaczny, życie sobie wydarła! Jeżeliś przyzwyczaił żonę do zachowywania takich tajemnic, popsułeś ją; wnet ona i przed tobą nau-

czy się trzymać język za zębami. Wierność moralna jest przeto ze strony małżonki bezwzględnym, a ze strony męża względnym tylko obowiązkiem.

107. Posłuszeństwo ze strony małżonki jest trzecią kardynalną cnotą, na której opiera się szczęście małżeńskie. Mąż jest stroną czynną, a żona stroną bierną; on jest potęgą mocy, ona potęgą słabości /: Ner 51:/; jemu więc przystoi rozkaz, jej posłuszeństwo! Gdzie mąż idzie, np. z Polski do Francyi, lub odwrotnie, tam i żona za nim iść powinna! Familia jest małem państwem, a państwo nie ostoi bez rządu, a głowa rządzi wszędzie! Mąż jest głową, żona sercem; do niego więc rząd, a do niej posłuszeństwo należy! Słusznie przeto kościół wymaga od męża przysięgi, tylko na miłość i wierność, od żony zaś prócz tego i na posłuszeństwo! Świadomo nam, że młodzi ludzie brną w liberalizmie swym tak daleko, iż albo pragną wykreślić z formuły dla kobiecej przysięgi wyraz posłuszeństwo, albo też i mężczyźnie każą posłuszeństwo przysięgać. Równość jest, wedle ich mniemania, małżeństwa podstawą. Ale trudno nam równość zaprowadzić, gdzie jej natura sama odmówiła. Zróbcie pierwej z kobiety mężczyznę, jeżeli wam podobna! Tym młodym ludziom życzymy pożyć rok jeden tylko w małżeństwie, a niezawodnie innego nabiorą zdania. Posłuszeństwo dla męża jest przeto świętą żony powinnością. Też jest za to powinnością męża. Tak rząd swój nad żoną prowadzić, żeby ona wiele tego nie czuła, żeby

szczęście swe w posłuszeństwie znalazła! My wszyscy
jesteśmy Bogu posłuszni i tem posłuszeństwem
szczęśliwi. Rządź więc tak żoną, jak Bóg czło„
wiekiem! Tu pokazuje się wyższość mężczyzny
nad kobietą. Mąż i żona winni bowiem są
sobie równie wzajemną miłość bezwzględną.
Wierność jest już tylko fizyczna dla obojga równ„
nie obowiązującą, moralna jest zaś dla żony bez„
względnym, dla męża względnym tylko obowiąz„
kiem. Posłuszeństwo wreszcie dotycze się tyl„
ko żony, a bynajmniej męża!

108. Rząd nad żoną ma być podług Arysto„
telesa, republikancki, a nad dziećmi monar„
chiczny. Ma słuszność stary ten filozof. W rze„
czypospolitej lud panuje, a archont rządzi.
Mężczyzna więc ma rządzić, a kobieta pano„
wać. Perykles pochlebiał Ateńczykom i rządził
nimi. Jego władza w Atenach jest przewybor„
nem wzorem dla każdego małżonka. Lud skło„
nisz do innej myśli lada bajeczką, kobietę po„
dobniesz! Lud jest wieczną kobietą, a kobieta,
jak już rzekliśmy, wiecznem dzieckiem! Mąż
pragnie i powinien rządzić, bo to jest jego prze„
znaczeniem; żona pragnie i powinna pano„
wać, bo to jest każdej słabości najsłodszym ka„
narem. Zostaw więc żonie panowanie w twym
domu! Niechaj przyjmuje i odprawia służą„
cych, kassę lub jej część pewną ma pod sobą,
czyni dobrodziejstwa, łaskę swą między pod„
danych rozdziela i t. p; ty jednak kieruj nią,

jak ręka opatrzności niewidoma, i rządź twym świa-
tem! Tak król panuje, a minister rządzi. Pragnie
np. żona nowego ekwipażu? dobże, ale na ten
raz tylko nie, bo finanse nasze niepozwalają,
bo to, lub owo trzeba pierwej sprawić koniecznie!
Jest jej żądanie niesłuszne zbyj ją jakiem dowci-
pem. Ona się sama z siebie rozśmieje i nasład-
niej tym sposobem niedorzeczności swej chęci
uzna. Dowcip, ale tylko bez satyry złośliwej i
bez szyderczego epigramatu, dowcip wesoły i
mający pozór natrwności, jest najwyśmienitszym
biczem przeciw kobietom. Jeżeli się gniewa
Jmość nasza, kup jej stroik, a zaczarujesz zbie-
rającą się chmurę. W kalaniu, pokazują nam
welun świętej Agaty, jako moc cudowną, tła-
miącą wybuchy Etny. Panie małżonku, miej
welun podobny zawsze w gotowości! Niech
wszystko może nasza niepohamowana we
władzy swej królowa, co tylko chce, z tym jed-
nak warunkiem, że wolę tę, ciągle jej podsuwa
minister. Biada już temu małżeństwu, gdzie
mąż zniewolony jest przypomnieć swej żonie
posłuszeństwa przysięgę. Niechaj twa Pani
nigdy nieusłuszy od ciebie tych jej nieprzy-
jemnych i grubijańskich wyrazów. To tak być
powinno i być musi! To jest twoim obowiąz-
kiem. Ona będzie ci jak baranek posłuszna, skoro
tylko zdawać się jej będzie i całemu światu
pokaże, iż jest niepodległą. Daj więc jeszcze
poradę, sam zaś trzymaj w swym ręku istotę!

Ty mozesz skrępowaé ją wyzszosci ducha twego łańcu-
chem, ale jej nigdy tego nieodkrywaj! Kobieta
chce koniecznie byc panią w swym domu i czynić,
co się jej podoba; cała twa sztuka na tem zależy,
tak na nią wpływać, aby się jej twoja tylko wo-
la podobała. Wreszcie mężczyzna bez wyzszego wy-
kształcenia powinien byc szczególniej w wykony-
waniu swej sultańskiej władzy nad żoną ostroz-
ny; jest bowiem bardzo często kogutem Ezopa.
Szuka ziarna grochu, a znalazł perłę, i dlatego
tylko cenić jej nieumie! – Po wyłozeniu trzech
cnot kardynalnych, na których małżeństwo stoi
przestaje nam jeszcze kilka mysli ogólnych, do-
tyczących się naszego przedmiotu.

109. Są strony ludzkiego mysłu, i serca, a do
tego najważniejsze, które kształcą się jedynie
w małżeństwie. Dążenia pojedynczej osoby np.
są zawsze pod pewnym względem egoistyczne
i w małżeństwie dopiero nabierają prawdzi-
wej bezinteresowności. Tu jedna osoba żyje dla
drugiej; Plato jak sam wyznaje wtedy dopiero
marzyć przestał i zapoznał się bliżej z owdzię-
kami rzeczywistosci, gdy się ożenił. Szyller zapewnia,
iż z pojęciem małżonki stał się dopiero istnym
poetą. Wiele cnot powstaje tylko w małżeństwie.
Młody człowiek naprzykład zyje zawsze dla dzi-
siaj, ale gdy pojmie żonę, myśléć już musi o ju-
trze i owczoraj. Gospodarnosć więc, ustatkowa-
nie się, nadanie swemu charakterowi ostateczne-
go piętna, ma miejsce dopiero w małżeństwie. Ko-
bieta rowniez stawszy się żoną, i matką, wiele

cnot nabiera, o których pierwej ledwie jej się śnie ma, gło. Jej kokieterya znika zupełnie. Jako matka wierna jest dobry przykład córce usuwa więc z domu swego zbytek, niewiele ceni stroje i nowe mody. Małżeństwo umoralnia człowieka, robi mu ojczyznę i ludzkość droższą, uczy go znajdować szczęście w rzetelnem wypełnieniu swych powinności, pokazuje mu całą mądrość Boga, która w jego przeznaczeniu ogólnem spoczywa, i godzi go z dawniej od niego lekceważną naturą! Kto mimo swej woli żenić się nie może, jest godnem litości stworzeniem, kto żenić się niechce, choć może, popełnia grzech względem samego siebie, ludzkości i Boga!

110. Mąż lubi pokój w domu i powierza się chętnie we wszystkiem, co się jego mieszkania, spiżarni i kuchni dotycze, sterowi swej żony, chcąc tem więcej mieć czasu do poświęcenia się swego stanu powinnościom. Żona zaś nie lęka się wojny domowej, bo czuje giętkość swego języka, bo wie że wymową swą tyle z natury samej szczęśliwą, męża rozbroić potrafi! Mąż spuszcza się na swe prawo możniejszego i żąda bydź władzcą domu, który sam zbudował i przeciw wszelkim wrogom piersią swą osłania, kobieta spuszcza się na prawo swej urody, płacze, zarzuca mężowi twardość i otrzymuje zwycięstwo! Żona odkrywa z nadzwyczajną łatwością słabe strony swojego męża i umie z nich korzystać. Śród haremu nawet niewolnica z czarnem okiem, córka jednego z Iranów potrafi usidlić rozkocha.

nego w niej pana tak, że ten zapommawszy wielkiego Allaha przy jej stopach śpiewa katolickie godzinki! Prawo i Bóg nakazuje żonie posłuszeństwo dla męża, prawo jest sobie prawem, Bóg Bogiem, a żona wymaga od męża posłuszeństwa i mąż zazwyczaj sługą jej uniżony. Kobieta ma prawie zawsze więcej rozumu, mężczyzna więcej umysłu! Żona niepowinna być nigdy zazdrosną, bo stanie się wreszcie dla męża swego prawdziwą jędzą i skłoni go do małżeńskiej niewiary; mąż zaś ma bydź zazdrosny, bo przez to właśnie pokazuje żonie, że mu jeszcze niejest obojętną. Żona żaląca się na zazdrość męża, albo tylko żartuje, albo już jest kokietą i ma złe myśli! Młody małżonek przemaga zawsze nad starą żoną, młoda zaś żona, nad starem mężem. Starość jest przy całem swem doświadczeniu i przy wielkim rozumie przecież tylko niemocą.

111. Wiemy już, że naszem przeznaczeniem ogólnem czyli naturalnem jest małżeństwo, pytamy się więc słusznie i cóż jest właściwym celem tego małżeństwa? Celem małżeństwa niejest piernat zmysłowej rozkoszy, bo ten znajduje każde dwu- i czworonożne zwierzę, chociaż się z kochanką swą chwilową do ołtarza niezbliża! Celem małżeństwa nie jest także miłość platoniczna czyli szlachetne obcowanie dwu dusz z sobą, bo tego celu dopiąć można w każdem towarzy-

świe i w każdej rozmowie z kobietą nam obcą. Ani więc miłość fizyczna, ani moralna, nie jest właściwym celem małżeństwa. Prawnik oplątany swym formalizmem i widzący wszędzie tylko cele państwa, uważa spłodzenie dzieci za cel małżeństwa! Ale wszystkie zwierzęta płodzą dzieci, chociaż małżeństwa nie znają. Nawet śród ludzi znajdują się, niestety, tyle dzieci zwierzęcej miłości. Dzieci więc także nie są celem małżeństwa. Inaczej bezdzietne małżeństwa byłyby małżeństwa bez celu, a tem samem niemałżeństwa! Jerz jest tym celem? Wszystko, co namieniliśmy, zarazem, Cóż szczególniej? „Dopełnienie się i uszczęśliwienie dwu połowic człowieka wzajemne, oraz stanie społem całkowitym człowiekiem!" Dziecko jest tego połączenia się, tego zlania się w jedno, tylko skutkiem, nie zaś celem!

112. Aforyzmy niniejsze kończemy na następującej uwadze. Małżeństwo jest naszym ogólnem czyli naturalnem celem ostatnim, to prawda, ale każdy nasz cel ostatni, jest gwiazdą złotą na niebie, którą tylko zdaleka widzimy, lecz której wcale nie dotykamy! Ach, ten lub ów cel nasz ostatni! Każdy z nas przedziera się przez pełne kolców krzaki różane na wysoką górę, w mniemaniu, że tam

zerwie najpiękniejszą różę! Przedarł się wreszcie i umiera na łodzie grzbiet góry pokrywającym! My pragniemy szczęścia, staramy się o nie i pracujemy, ale Bóg robi, co mu się podoba! Czytelniku! Znalazłeś tu wiele myśli o małżeństwie, może i prawdziwych; my przynajmniej uważamy je za prawdziwe! Nie trzymaj się nas przecież ale idź za prowadzącym cię Bogiem! Jesteś samodzielnością, graj przeto na własnej szałamai! A więc bądź zdrów! —

Freiburg w Bryzgowii w ostatnim dniu r. 1840.

Bronisław Trentowski.